



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

51072

Mag. St. Dr.

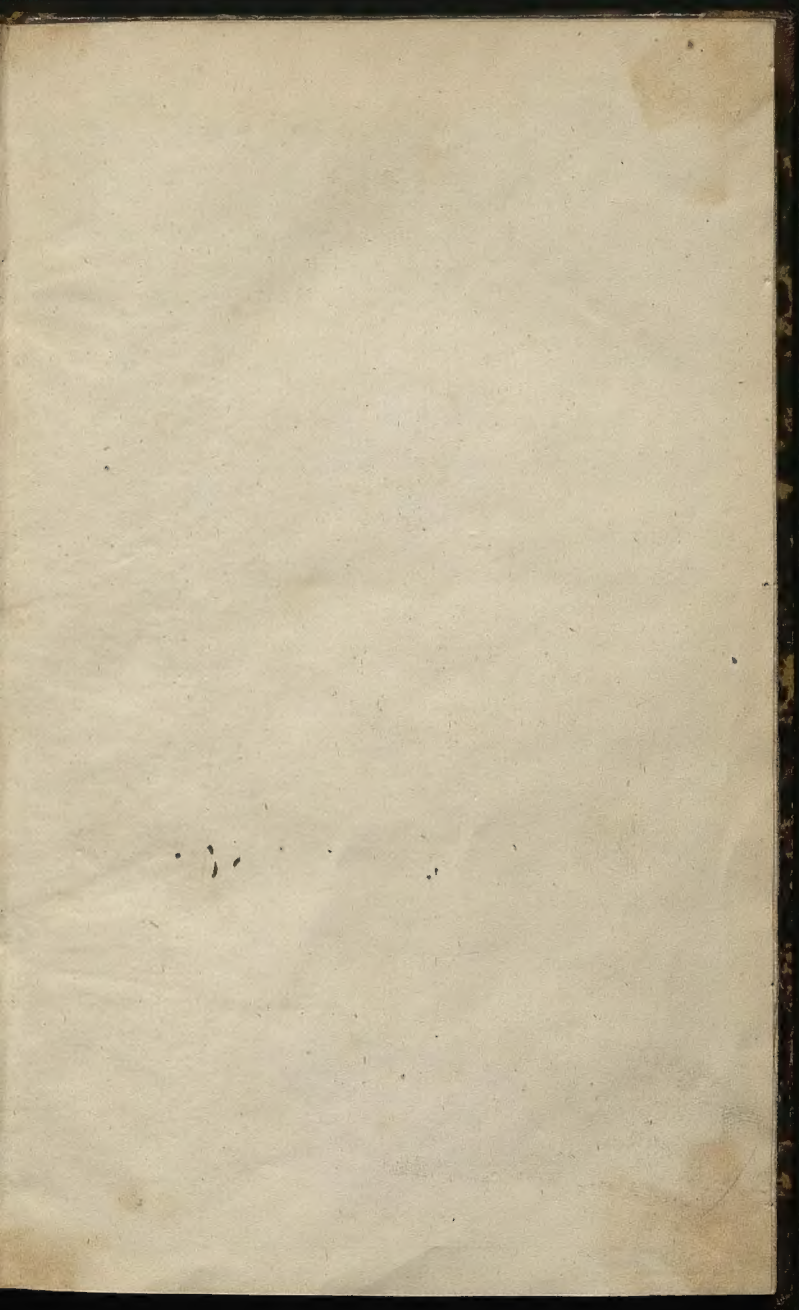
P

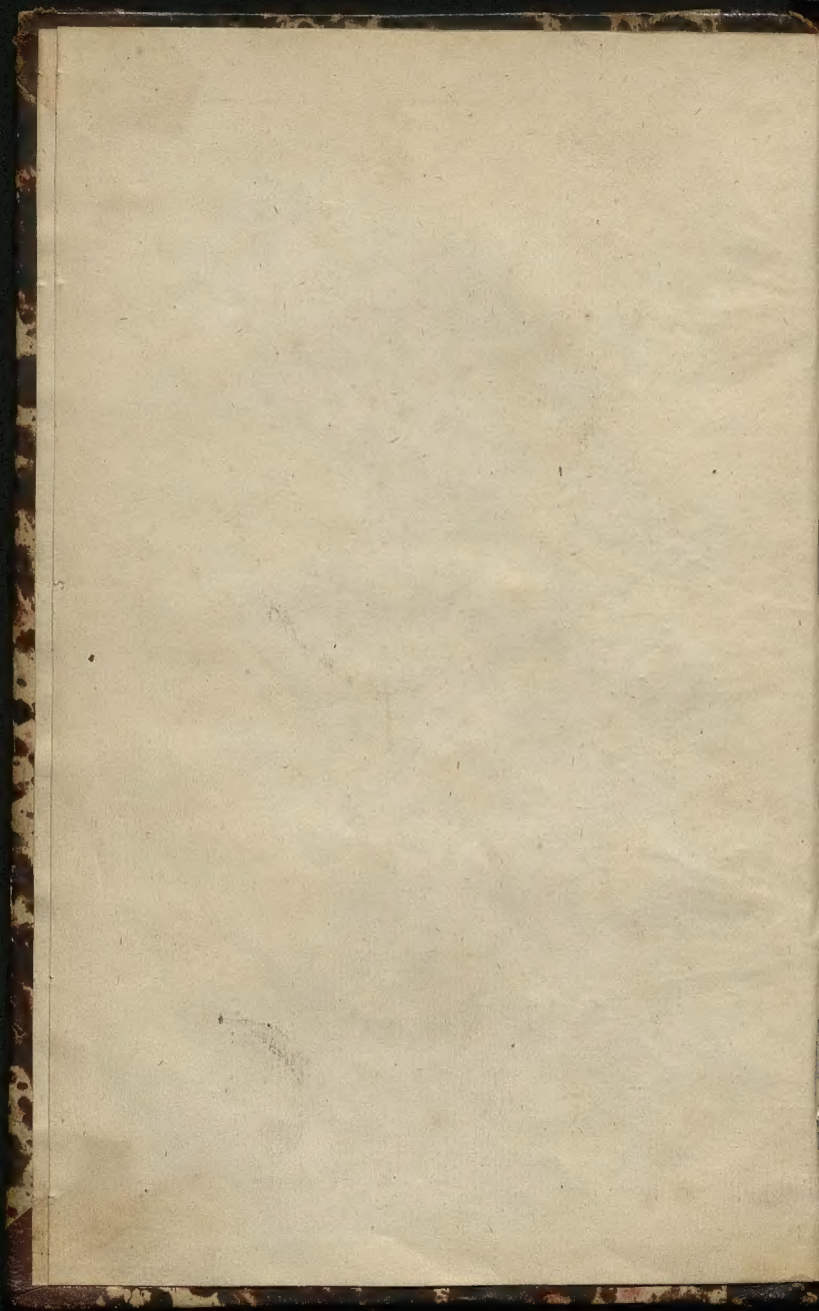


51072

I









# CIEKAWÉ DOSWIADCZENIA GOSPODARSKIE

W POZNAWANIU LAT, MOCY, ZDROWIA,  
Y W LECZENIU WSZELKICH DEFECTOW  
KONSKICH

RÓŻNYCH INNYCH BYDLĄT Y DOMOWEGO  
PTASTWA.

*Oraz sposoby rozmnożenia y łatwego utuczenia  
onych; tudzież różne experyencye ciekawe y  
arcy-potrzebne względem szczepienia, zasie-  
wania, wędzenia, marynowania, y konser-  
wy długiey wszelakich fruktow, y jarzyn o-  
grodowych, &c. &c.*

Z RÓŻNYCH AUTOROW ZEBRANE Y WYDANE  
*we Lwowie Roku 1740.*



---

A PRZEDRUKOWANE

W WILNIE

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypośpolitey  
u XX. Scholarum Piarum. 1777.

*J. D. P. P. P.*

BERNARDINI UNIV



JAGELLONICA

57072  
!



# INFORMACYA

## O LEKARSTWACH KONSKICH

### A nayprzód

O wybieraniu lat Końskich, y świerzopek  
do Stada.

**K**toby chciał chować stada końskie, nayprzód jako pisze Varro, ma baczną mieć na lata ich, aby nie były młodsze trzech lat, ani starsze dziesięciu, bo inaczej nie zgodzą się ku płodowi. Lata końskie y owšem każdego bydłęcia, które ma całe kopyta, chociażby też było rogate, po tym poznać (jako tenże Varro pisze, y Palladius) iż koń we trzydzieści miesięcy naypierwiej traci dwa średnie zęby wierzchnie, a dwa spodnie, a gdy na czwarte lato wstępuje, tedy zrzuca wedle nich drugie, a tamże po pierwszych wypadłych, drugie zaś wyrastają. Piątego roku na początku także cztery zęby zrzucają się: dwa spodnie, a dwa wierzchnie, podług pierwey zrzuconych, które aż do szóstego roku mają się wyrównywać. Siódmego roku już wszystkie zęby miewają odnowione y wyrównane. A gdy już koń będzie starszy, jego lata nie bywają poznane, chyba iżby już zęby ukazały się jakoby nakrzywione, a nie równo stojące, tak-



że dolki pod brwiami nad oczyma, bowiem gdy się tak ukaże, tedy mienią koniowi być fzełnaście lat. Wszakże mądrzy a zwyczajni Rostrucharze terażnieyfi powiadają, iż koń dwanaście zębów miewa, sześć spodnich, sześć wierzchnich, które są przednie, a po nich poznać lata koni po tych mają kielce, a za niemi trzonowe, aczkolwiek może się przydać, iż rosłe konie więcey zębów miewają, jednak one rozdwojone bywają, to jest dwa z jednego wyrosłe. A zęby które konie nayspierwey zmiatają, są dwa wierzchnie, a dwa spodnie, a zowią je Rostrucharze pierwsze zęby, albo pierwsza trawa, co się im wtórego lata przydawa. Także po nich zrzucają drugie cztery, dwa spodnie, a dwa wierzchnie, które bywają nie płaskie, ale granowite, a zowią je trzeciey trawy, gdyż w ten czas koń trzyletni bywa, bowiem koń rodzi się z zębami, które zowią przedniemi, potym wyrastają kielce, które są przeszkodą ku żwaniu, przeto koń taki musi chudy być, dla tego Koniuszowie kielce zwykli im przycierać. A gdy już zrębie konia dorasta, już zęby rzadsze miewa, a około wierzchu czarne bywają,  
po

po kilku lat będą wewnątrz jakoby wyprochniałe, ale gdy koń już pocznie starzeć, tedy zęby poczną ku białości przychodzić, a naprzód będą jakoby miodowey farby, potym białe jaka jest białosc piasku, a w ten czas ukazują się dłuższe niż z młodu, dla tego starym koniom przycierają zęby, aby się zdali młodemi.

O ZNAKACH, SZERŚCIACH, Y PRZYMİOTACH KONSKICH, y O KRWI PUSZCZANIU. Stan y uroda konia dobrego co ma mieć w sobie?

**W** każdej rzeczy mamy naypierwey fundament upatrować, a iż u konia tym iest rog, iako fundament cielesny maszyny, na czym chodź y stoi: przeto ztąd poczniemy, co do piękney urody konia dobrego należy opisać.

Koń każdy dobry ma być rogu czarnawego szerokiego, przechodziſtego, wewnątrz ziebkowatego, suchego y gładkiego. Piętki wyſokiey y szerokiey. Rotu niskiego nie koſmatego. Kolana okrągłego, a rychley na przód niż na zad padającego. Nogi okrągley, dużej, suchey, y żyłowatey, ale nie mięſistej. Pierſi ſzerokich, nie zawieszonych, ale okrągłych. Szyi trochę przydłuższey, u pierſi miąższy, a u głowy cienkiey. Łopatek płaskich,



szerokich, niepodługowatych. Karku wyniosłego ale nie grubego, związłego y załomistego. Kłębu dużego, równego, y nie wyfokiego. Uszu małych subtelnych, żyłowatych, wewnątrz nie kosmatych, na przod się nieco pochylających. Głowy nie wielkiej, suchey, między uszyma szerokiey y żyłowatey. Czeluści szerokich, ale nie mięsistych. Oka czarnego wypukłego, a dolkow nad oczyma napelnionych. Warg twardych y nie obwisłych. Nozdrzy przestronnych y mięsistych. Bokow okrągłych. Brzucha nie wypukłego, a podługowatego: Udow podkaszanych, wszakoż niesubtelnych. Grzbietowey śpiny jakoby na dwoje się rozdzielającej. Zebr gęstych, szerokich y długich. Zad płaskiego, nie ostrego. Grzywy długiey także y ogona, a włosu na nich roztrząśnionego, y nieco kędziarawego. Ma też być trocha na przedzie wyższy niż na zadzie, bo tym bezpieczniejszy y mocniejszy bywa. Ale Rara avis Fœnix.

Rzadki koń, ze wszystkiemi takimi przymioty,

A jeśli to ma wszystko, taki pewien cnoty.  
o fzer-



O SZERŚCIACH KOŃSKICH Y ZNAMIONO-  
WANIACH ICH.

**J**ako są cztery Elementa, albo żywioły na świecie: tak też y cztery są komplexye, albo ilgości, krew, żółć flegma, albo wozgrza, y żółć zapalona, to jest melancholia. Zkąd też y w koniach cztery nayprzednieysze szersci, z których każda swemu elementowi podległa, y prawie z niego swoję farbę y istność bierze: a te są, szersć gniada, ciśawa, siwa, albo biała y wrona, a insze wszystkie z tych mieszane są, dla tego żadna właśnie przez się szerscią nazwane być niemoże. Gniada szersć jest uczestniczką powietrza, a ilgości krwawey podległa, co sama wesołość jaśnie w koniach pokazuje. Ciśawa zaś, ta jako ogniowey natury, tak też żółci w sobie naywięcey zamyka, co sama rzecz w koniach pokazuje, bo tacy gniewliwi y waśniwi bywają. Siwa albo biała szersć, żywiołowi wodnemu y flegmie jest nadobna, a ztądże bialość swoję bierze. Wrona a ostateczna, ta z ziemi wszystko przyrodzenie bierze, którey dla podobności maści czarney, melankolia przydana jest. Z tych tedy czterech in-

sze wszystkie szerści pochodzą zmieszane z nich będąc.

Gniada na sześć się szerści różnych dzieli: na jasnogniadą, na złotą, na kasztanową, to jest prawie karą, na ciemnogniadą, na jabłkowatą, y na z gniada-pleśniwą, między któremi naygorfsza jasnogniada, zwłaszcza podpalala, to jest: gdy nogi, nozdrze, y brzuch przypłowszym bywa, znak to nic dobrego.

Cisawey szerści czworakie konie się naydują, jasnocisawy prawie mało nie czerwony, ten żółci pełen, rzadko przednie dobry. Jest zaś ciemniejszy z ogonem y grzywą śniadą, natury już lepszey, dużej y pracowitszey. Trzeci bywa bardzo ciemny, a ktemu jabłkowaty, która jako rzadka szerść tak też bardzo piękna y między innemi naylepsza. Czwarta z cisawa pleśniwy koń dobry y trwały, y do nauki sposobny, a im więcej się przezeń włosu białego miece, tym rozumian ma być za lepszego.

Szerść siwa wilgoci flegmistey podlega, a im ciemniejszy, tym więcej krwi przymieszanej miewa, a przez to doskonalszą dobroć znaczy: te sześciorakie konie się  
nay-

maydują. Jedne bywają brudnosiwe jabłkowate. Drugie białe prawie y śniegowi podobne. Trzecie siwe gorczykowate, lecz y to różne, iedne czarney gorczyczki, a drugie czerwoney. Czwarte mrozowate. Piąte dropiate. Szóste szpakowate. Między któremi siwojabłkowity dobrocią wżysłkich przechodzi. Potym siwy z czarna goryczkowaty. Po nich kładę mrozowatego, gdy się siwa szerść z czarna pomiesza, a micyścami jako jabłka czarnawe się nayduje, a gdy ktemu głowa, nogi uszy, grzywa, ogon, czarney z rzadkiem siwym włosem szerści będzie, taki koń y dobry y okazały. Biały rzadko dobry, wszakże jeśli pod białym włosem czarnawą skórę mieć będzie, tedy jest przednie dobry koń. Dropiaty bywa mdły y słaby. Szpakowaty z młodu żartki y stokorliwy, ale na starość zwołowacieje y znikczemnieje. Wrony jako kruk, albo nazbyt dobry, albo nazbyt nikczemny: jasnowrony, myszaty, popielaty jako są na poyrzeniu szpetne, tak też między niemi rzadko co dobrego bywa. Insze szerści bywają, których okiem właśnie rozeznać niemożemy, gdyż są pomieszane z różnego włosu, będąc złożo-

ne



ne z różnych żywiołów y wilgoci, których mianować y wyliczać trudno y niepodobno.

PRZYMIOTY KONSKIE Z ODMIAN  
SIĘ ZNACZĄCE.

**K**oń z białą nogą przednią prawą, jest powolny y sposobny do nauki, ale różnym przypadkom podległy.

Z przednią nogą lewą białą małej wagi.

Z zadnią prawą białą, który acz w czynieniu bardzo dobrym się okazuje, ale każdy rycerski człowiek ma się strzedz na nim do potrzeby siadać, albowiem taki bywa hardy, złośliwy y niebezpieczny koń.

Z zadnią lewą białą, ten znak jest ferca czystego, dobrego, wesołego, y biegu wielkiego, a nazwan jest Fortunatus.

Z przedniemi obiema białymi, nie warowany y nieszczęśliwy, oprócz jeśli by lewa zadnia ktemu przyszła, wszakże y to złości jego nie do końca zgładzi.

Z zadniemi obiema białemi nogami, tego samego z dobrą odmianą mieć małz, ku czemu gdy w czele gwiazdeczkę miewa, tym lepszy, ale gdy którą przednią do tego białą, a zwłaszcza prawą ma, już mu cnoty jego ubywa. Który równo

za-

zadnie nogi białe ma, krom łysinki w czele, bywa uporny y jadowity. Ze wszystkimi nogami białemi, krom łysinki dobrego umyśłu y fantazyi jest znak, ale dużość małą miewa, y rad chromieje, ku czemu jeśli łysinka będzie, większą dobroć znaczy. Z przednią y zadnią prawą białą, niebezpieczny y małej ceny. Z przednią y zadnią lewą białą, mało lepszy. Z białą przednią lewą, a zadnią prawą, nieszczęśliwy y do szwankowania niebezpieczny. Z białą przednią prawą a zadnią lewą, trochę lepszy niż pierwszy, y nie tak nieszczęśliwy. Łysinka podługowata, która nozdrzy nie dochodzi, ktemu brwi nie zaymuje: tak też y gwiazdeczka okragła a jasna, są znaki dobrej natury, dobrego ferca, y wielkiej cnoty: ktemu gdy taki znak nożny dobry przystępuje, lepiej znamionuje: ale gdy ku łysinie albo gwiazdeczce znak zły przychodzi, mało co pomaga. Koń, który ma jedną gwiazdę na czole, a drugi znak na nozdrzach, bywa złej mordy y na nogi nie pewny. Koń bez żadney odmiany tak nóg jako y łysiny, znak jednostajnej natury, z kąd taki pracowity, sposobny do nauki, ale zaś hardy

dy y uporny, acz duży ale niebezpieczny bywa, a im ciemniejszy sześci, tym lepszy. Sama jedna gwiazda bez innych odmian, znaczy konia wesołego y dowcipnego. Pióro po jedney stronie grzywy na szyi znalezione, znak jest konia dobrego, a po obu stron grzywy, zwłaszcza gdy równe w długości bardzo w potrzebach szczęśliwego konia znaczą. Także gdy na czole pióro się długie nadyje albo na zadzie, na grzbiecie podle rzepia samego albo gdziekolwiek, jedno tam gdzie koń okiem zayrzeć niemoże, szczęśliwego znamionuje. Zaś wiry, które oprócz przyrodzonych miewają, wielką dobroć znamionują, okrom gdy blisko serca, w ten czas się opak spodziewać, a zgoła tam dobroć znamionują jako y pióra gdzie ich koń zayrzeć niemoże. Któremu na kostkę białosc przechodzi u któreykolwiek nogi, mnieyszą ważność znaczy, a im mniej na nogach bialo, tym większą dobroć, albo złość według nogi znaczy. Koń oczu iskrawych, albo gdy bialo miasto czarnego w oku miewa, okrom tego iż go szpeci, doświadczona że na śniegu, zwłaszcza w dzień jasny, bardzo mało albo nic nie widzi. Znaki albo od-

miany



many jakieżkolwiek na zadzie , zawsze le-  
 piej znamionują niż na przedzie. Konia  
 rogu białego zawsze się wystrzegay , bo  
 okrom że kruchy , chromota nań przypa-  
 da także y pŝtrego. Koń , który na wierz-  
 chu głowy między uszyna szeroki bywa ,  
 y płaskiey kości , taki bywa duży y trwa-  
 ły : zaś który tamże miewa kość ostrą albo  
 czub , śmiałym y rączym się pokazuje.  
 Koń ciała twardego , każdy duży nie prze-  
 padzisty. Koń płaskiego grzbietu y zadu ,  
 duży trwały , y do skokow dobry. Kości  
 zaś ostrey , którą świnia nazywają , flabe-  
 go biegu , nie pracowity , acz bywa żart-  
 ki z mieysca. Koń karku wyniosłego , du-  
 żym w przedzie trwałym , do skokow spo-  
 sposobnym , ale przytępłszy bywa , y do  
 biegu długiego niepochećny. Szyi zaś  
 cienkiey , taki do biegu podobny. Koń ,  
 który jądra małe ma , albo one w się rad  
 wciąga y kryje , bywa pochopny do wszy-  
 Ńtkiego , rączym y bardzo długo żyjącym.  
 Koń krzyża niemocnego , kiedy idzie włó-  
 czy nogi po ziemi. Koń , który jest mocne-  
 go krzyża , gdy na nim siedzi , tedy stoi spo-  
 koynie , nie ruszając się ani na dół , ani ku  
 górze. Z tych tedy znakow przymiotow ,  
 do-

dobrze się temu przypatrzwszy, jaką urodą y postacią koń naydowan być ma, z kądobroć albo złosci rozśadek pochodzi. Mając to na dobrym baczeniu, jedno z drugim stosowawszy, bezpiecznie y nieomylnie gadać będzieś mógł.

o PUSZCZANIU KRWI.

**D**awfszy pokoy wszystkim konstellacyom y planetom, samego tylko miesiąca władzy naybardziey się dzierżyć y one upatrować należy zwłafzcza w których dniach czas dobry, a w których szkodliwy, krwie upuszczania, y lekarstw używania, co pospolicie przy Kalendarzach Astrologowie opisywać zwykli. W tym tylko strzedz się zdało, że puszczać krew z żył tych naypilniey, do których się krwi naywięccy zbiega: a mianowicie z żył dwuszyinych, czas naylepszy na wiosnę w Kwietniu albo w Maju, gdy za odmiennością powietrza odnawiają się y poruszają wszystkie wilgotności, tak w ziemi, w żywiołach, jako y w zwierzętach. A toż się ma rozumieć czasu Jesieni. W zimie z tych żył krew puszczać bardzo szkodliwa, dla suchości dla zimna ostrego następującego: przeto żyły poboczne poprężnice nazwa-

zwane, te się za potrzebą gwałtowną śmie-  
le otwierać mogą. W lecie czasów gorących  
w których się krew zwykła zapalać, tedy  
z żył na nogach y na pierśiach naysię-  
bniej y naysiębezpieczniej, dla ochłodzenia  
wnętrznosci konskich y dla wystąpienia krwi  
zamuloney z ostatecznych członkow. Ale  
z których żył w której chorobie krwi u-  
puścić należy, przy opisanu leczenia cho-  
rob wyrazi się. Jeszcze nakoniec y to mi  
się przydać zdało, iż starzy Autorowie  
wałachom krwi puszczać nie radzą, gdyż  
się w nich nie tak zbytnia jako w ogie-  
rach mnoży: ażby gwałtowna choroba  
jego potrzebowała, gdyż też y w trawę pu-  
ściwszy, stanie za purgacją roczną, albo  
za krwi puszczeniem. Y to też wiedzieć na-  
leży, żeby po upuszczeniu krwi długo  
koń nie stał nie napojony, bo będąc gorą-  
cey natury y skazę nie małą w siłach cier-  
piećby musiał. A jeśli by po upuszczeniu  
krew się zastanowić nie chciała: tedy we-  
źmij świeżego łayna konskiego lub świ-  
niego, a przyciśnij do ranki albo też ha-  
łunem spalonym zasypać, a chustą ją za-  
wiązać, tedy się wnet zastanowi. Tra-  
fia się też y to, że za przecięciem żyły nie  
opa-



opatrznym na drugą stronę, żyła puchnie y naciecze, z bolem nie małym, tedy na to tego zażyway: weźmiy ruty świeżey, a zbiwſzy ją w moździerz z solą przykładay na żyłę: co czyniąc kilkakroć wnet odeydzie.

O PURGOWANIU KONSKIM.

**W**iosna a Jesień są nayspokoinieysze ku przepurgowaniu ciała wewnętrznego wszystkiego, Przeto koń albo zbyt nie wychowałym będąc, albo obciążałym y smutnym, albo chudym niechęcącym się poprawować, każdy przeczyszczenia przynależnego potrzebuje, aby się wielom chorobom y przypadkom następującym za wezafu zabiegać mogło. Naprzód: weźmiy siarki przetapianey a stłucz ją na proch, godzinę przed daniem rannego obroku, w przegarści owśa zmieszać tak wiele ile dwa łoty zaważy, a to czynić przez trzy dni. Albo weźmiy żyta młodego dobrze wywianego, albo jarzycę, uwarz dobrze z wodą dżdżową, a potym wyfuszywſzy daway miaſto obroku przez trzy dni albo więcey, po rano po dwie garści, ale na wieczor y obrok daway owies zwykły: nie tylko że czyści wewnętrzne, ale y rupie z ielit wypędza:

dza. Dawać jęczmień młody z rosą kofzyny, poki kłofu nie doroście przez dni 9. 15. albo 15. według uważenia zamknąwszy konia w ciemne mieysce, nie wiązać go, nie dawać mu przez ten czas nic innego jeść ani pić, ani chędożyć, tak wielom przypadkom zabieżeć się może, lecz zbyt nie młodemu y zaftarzałemu koniowi to czynić niebezpieczna. Nakoniec w ciężkich chorobach, których ani konowali poznać mogą, możesz śmieie używać lekarstw z Apteki, których ludzie używają we dwuynasób więcej biorąc niż ludziom.

### LEKARSTWA KONSKIE.

#### O ŚLEPOCIE.

Słepota dwojaka bywa, wewnętrzna, y zwierzechnia. Zwierzchnia z uderzenia, zakłócia, albo z jakiego przypadku; widomy znak błaki, bielma, albo krwią zacieczeniem oko zachodzi. Wewnętrzna zaś gdy oko z wierzchu nadobne bywa, ale onym przecie nic widzieć nie może, a to przychodzi z zamulania żyłek, z mozgu do zrzenice idących. Czego inaczej pozbyć niemoże, jedno przeczyszczaniem głowy y otwarciem żyłeczek zamulonych. przeto tych lekarstw zażyway. 1. Weźmiy w Aptecę

co zowią Affam fætidam lóć 1. to przywiąż obwinowſzy chuſteczką do wędzidla proſtey uzdeczki, a włożywſzy koniowi w gębę, poſtaw go tak w ſtayni cichey przywiązawſzy głowę niſko, rano przed obrokiem przez godzin dwie albo trzy. To tak mu plugaſtwa z głowy wyciągać coraz będzie że ſię zdziwiſz. A przytym też w ten czas pomoczywſzy pióro gęſie nie oſkubane w oleju, który zowią oleum Euphorbii, wewnątrz obie nozdrza koniowi namazać, co czyniąc po kilka dni, także y potym częſto odnawiając, prędko ſię wzrok przywróci. 2. Hanyżową wodką dobrze y częſto oczy nakrapiaj, y czub u głowy zmaczaj, ktemu golego hanyżu polnego y kopru mieſzając zawiſze w obroku daway.

## BIELMU.

1. Weźmi jayka ſwieże, uwarzże je twardo, y obłup cudnie, potym włóż one w łyſzkę żelazną, a obſyp przygaſcią ſoli, y tak to na węglu żarzyſtym ſpał na próch, aż z goła wſzyſtko zgorze: tym prochem przetłukſzy go w moździerz, o-ko po lekku zaſypuy, a nie gwałtem: ży-łę też trzeba zaciąć niżej policzków, którą proſto od oka na dół ſię ſciąga.



2. Sol oczkowata z imbierem na puł w furowym wywiercianym dębowym albo brzozowym drzewie na próch spalona pomaga.

3. Sol oczkowata starta z prochem kości rybki jednej morskiej, którą zowią Os sepia którey w aptece y u złotników wszędzie naydzie prędko bielmo spędza.

4. Zaciąwszy żyłę policzkową, zmieszay fok cybulny z trochą saletry, a tym oko zakrapiaay przemywając co dzień ciepłą wodą.

5. Rucianym prochem drobno startszy, oczy zadmuchiwać.

6. Weźmiy glistow ziemnych z białkiem jajowym, a upal to w nowym garku, zetrzyi ono na proch, a tym bielmo posypuy.

7. Jaszczurkę zieloną w garku nowym polewanym spal, a startszy ją na proch, z kadzidłowym zmieszay prochem, a z koprwym roztworzywszy olejkiem tym bielmo pomazuy.

8. Na uporne bielmo oczkowatey białey soli naskrob części trzy, a hałunu Alexandryjskiego błękitnego co go z: Turek przywożą część czwartą przymieszay, y  
B tym

tym zasypuy bielmo, raz tylko na dzień do razów kilku, strzegąc żebyś miary nie przebrał, bo rzecz nader mocna. Jeśli y to nie pomoże, już tego bielma więcej nie lecz, bo to przed wżysfkimi inżemi ma przodek lekarstw.

#### UDERZENIE W OKO.

1. Jeśli konia w oko palcatem zatną, abo uderzą, tedy zarazem naskrobawszy słoniny świeżey białey nożem, w wodzie ją wypłokać dobrze y wycisnąć, a tak na oko obrażone przyłożyć, a potym wziąwszy grzanekę prawie suchą grubego chleba ciepło namoczyć ją w occie co naylepszym, skoro w się nabierze, na wierzch oney słoniny przyłożyć, żeby dobrze wżysfko oko zakryła, y tak przywiązawszy jaką chustą nie odwiązywać aż ku wieczorowi, a w wieczor znowu toż uczynić. To też czyni chleb z pieca wzięty, gorący, w occie zmoczony, a na oko przywiązany.

2. Wziąć ośrzodkę chleba rżanego, w wodzie zimney wymoczyć a na oko przykładąć, nie daje się rozniecać złemu. Toż y bydlu rogatemu należy.

3. Może też miasto wody y w winie grzan-  
ką

ką przyrumienioną namoczyć y przykładać bydlu na obrażone oczy.

NAPASĆ, NOGIEC, ALBO PASKUDNIK.

1. **N**ogiec jest błonka gruba zaczerwieniałego narastającego miesa, na końcu ostrą chrząstkę mającą prawie między powieką a zrenicą leżącą, które gdy zbyt naroście, niemal wszystko oko zakrywa, y uciskając łze z niego wyciska, ból w nim y w żyłach do mózgu dochodzących tak wielki mnoży, że koń od tego mdlejąc od pamięci upada jako w kaduku, a naostatek przez nieporatowanie nieopatrznie y nagle zdycha.

2. Na tę tedy prędką y ciężką chorobę, nayprędzszą, y naypewniejszy jest zabieżeństwo. Obwaliwszy albo dużo uwiązawszy konia, żeby głową nie ruszał, przycisni palcem w końcu oka dolną powiekę, a skoro się ta błonka z mięsiskiem narosłym pokaże żelazkiem subtelnym kończastym zakrzywionym nakłztałt kruczka, od samej zrenicy podeymi, y przekłówszy wyciągni one dobrze, albo jeślibyś się bał obrażenia oka, tedy zarazem z igłą długą nitkę dużą przez tę błonkę przemknij spuściwszy precz z onego to kruczka. A

Ba ~~...~~ tak



tak na nici znowu wyciągnówszy, nożem ostrymurzni śmieie naymniey się nie obawiając, bo w tym nic szkodliwego nie masz, one błonkę aboli skórę, poki jedno mięśkiem tym zakrwawionym albo chrząstką narosłą, tak żeby jedna część z chrząstką przy niey została, a druga znowu nazad się wemknęła po którym urznieniu zarazem solą oczkową, albo jakiey dostanieisz, subtelnie startą, po dostatku zasyp ono miejsce zrrezane, y wszędzie pod dolną powiekę, a zatym odwiąż y puść konia wolno. Po godzinie albo dwu przemyi koniowi to oko winem albo octem ciepłym raz y drugi, a bądź pewien, że od tego samego zdrowym zostanie,

3 Hałunem Alexandryiskim, albo jako go drudzy przezywają saletrą Alexandryiską, natrzeć w około oka powiekę albo się też dotknąć samego nogcia z wierzchu, aż się łzą rzuci.

4. Skoro tę napaść w oczach postrzeżesz wnet mu miodem przasnym ciepłym oczy pomaż, a w uszu mu żyły na krzyż narzniy, iż z nich krew póydzie a one ranki natrzyi solą. Nad to jeszcze wzdrap mu nozdrze, y pod zwierzchnią wargą pu-

puszczadłem , a wszędy dobrze solą nacie-  
ray , niewadzi nic chocia krew dobrze  
póydzie , y koło też okłow okroy mu pu-  
szczadłem , a solą natrzyi.

5. Ryfim paznokciem od żywego Ryfia  
uciętym rozdrapać do krwi wargę zwierz-  
chnią y w nozdrzach, wnet napaść uftanie.

6. Pod oczyma żyły zacięte , albo też  
na wierzchu nozdrza, kto w to umie potra-  
fić , są pewnym na napaść lekarstwem , y  
tym samym temu się zabieży , że y na po-  
tym nigdy na konia nie przypadnie.

#### O BIEGUNCE KOŃSKIEY.

Koń który biegunkę ma, mdleje od niey,  
abowiem zieloność bieży przezeń , jakoby  
z młodey, trawy. W tey chorobie zwiąż  
koniowi ogon twardo rzemieniem mokrym,  
a daway jeść prażony jęczmień.

#### O CHUDNIENIU KOŃSKIEMU.

1. Bywa to częstokroć, iż konie schną y  
chudnieją z przyczyn różnych, ani się chcą  
poprawować za naylepszym obrokiem, gdy  
się tedy to postrzeże: weźmiy oliwy łotow  
trzy , mirhy pultora , pieprzu ziarnek 30  
stłuczonych na proch , uwarz to wespół ,  
a wley koniowi w garło po grzeble.

2. Ruta z bylicą mierzana w sienie po-

B2 ma-

maga do tuczenia, albo wino z nią warząc, lać w gardło.

3. Jęczmień y owies w piecu dobrze faszony żeby się przyrumienił, y wywiany od popiołu tuczy bardziey. Także y bob natłuczony w stępie, mieszając po garści do obroku.

4. Prosiatko młode, które jeszcze sście świnię, oparzywszy z jęczmienną mąką warz w wodzie tak długo, aż mięso od kości odawre, a tę iucha daway koniowi pić przez trzy dni.

5. Pizenicę przefusz dobrze w piecu, a przywarzając jey w wodzie miodem osłodzoney, daway na obrok koniowi jako zaważa trzy funty, przez dni dwadzieścia.

6. Siarki lotow trzy, mirhy ćwierć łota stłucz, y zmieszay z parą jajec świeżych, a przylawizy wina, day pić koniowi.

7. Weźmi laskę bzową trzeciego dnia po nowiu miesiaca, oskrob naprzód z niego szarą skurę z góry na doł jako drzewo stało, a odrzuć precz, potym oskrob zieloną skurkę, która pod nim jest opak z drugiego końca y ulusz w cieniu dobrze, stłucz-

że



że ją na mialki proch, a w obroku koniowi poranu y wieczor przymieszuy tego prochu tyle, ile trzema palcami zająć możesz.

### SLONECZNIK ALBO KADUK,

1. **S**łonecznik albo kaduk jest, kiedy koń idąc w drodze, albo stojąc na miejscu, głową pocznie trząść, oczy wytrzeszczać, nogami tupać, y wszystkim ciałem tak drzeć, że aż na ziemię upadnie, nogi wszystkie rozciąga, y wszystkie się miece, a czasem piana mu z nozdrza y gęby płynie; ta choroba nie tylko jest szkodliwa samemu bydłciu, ale jeźdźcowi niebezpieczna czasu potrzeby jakiey, albo drogi prędkiey: temu tedy zabiegając; Naprzod skoro to na konia przypadnie, możeli tak prędko dopaść: zalać mu oczy wodą a suknią jaką albo gunią okrywszy mu wszystkie głowę dużo dzierżeć, abo y do ziemię przyledz aż to ominie, a to czynić w prędkim razie, lecz żeby to nań zrzadka albo nigdy nie przypadło, tego zażyway.

2. Daway mu owies posypując faletką, także y faletkę mieszając w wodzie. Abo weźmiy falety loty dwa, a one zmieszay z prochem korzenia ogurkow leśnych, a

B4 przy-

przymieszawszy wina kwartę jedną, rozdzieliwszy na trzy razy, wley to koniowi w gardło przez trzy poranki, stawiając go wszystko w ciemney y w bardzo cichey stayni.

3 Weźmiy żelazo do palenia przyprawne, a rozpaliwszy ono, przypal koniowi skórę na samym czubie między uszama wzdłuż, aż niemal do kości, a potem te przypalenie lecz olejem z iarzęcym wołkiem rozpuszczonym.

4. Krew też upuszczona z żył wielkich głównych wyżej ucha ku szyi idących temu zabiega albo też z poprzęnic, gdyby tamte żyły niebardzo znaczne były: lecz pomniy krew w ten czas, albo tegoż dnia zarazem nie patrząc czasu puszczać, kiedy go to złe napadnie

5. Weźmiy łosiego kopyta dobrze stającego y ktemu w mózdzersu stłuczonego, łot jeden wmieszay on w ćwierć kwarty octu dobrego, a day to koniowi wypić. Co czyniąc po trzykroć, albo ile tego razy trzeba, stawiając go w ciemnicy, wielką pomoc uznasz.

NOSATYM.

1. To właśnie nosatym zowią, który koń głową pochyloną smutną stawa, znozdrza mu płynie materya, naprzód biała, potym plugawa y śmierdząca, a na ostattek sztukami padać zwykła: nogi mu też nie służą, y chodzi jako pijany, ciężko się kładzie, z trudnością bardzo wstawa, bo teyże materyi, która mu przez nozdrza płynie, y inne członki napelnione bywają. Ciężka to choroba, zwłaszcza gdy za starzeje, y zrzadka z niey wyleczyć. Za świeża pospolicie warząc jarzę w kłofach w wodzie deżdżowey, dają koniowi miasło jądła dni 9. abo y więcey według potrzeby, y też wodę pić, a nie co inżzego chowając go w ciszy w cieple, wolno puszczając, y tym konie leczą. Lecz gdy to nie pomoże, weźmiy Modrzejowey gąbki tłuczoney lot 1. pieprzu, soli, po ćwierci łota każdego, warz to w winie albo w occie, a ley koniowi przez gardło, możesz też y przez nozdrza lać, bo je wyczyścza. 2. Nawarz mrówek z mrowiskiem, a precedziwszy day koniowi tę wodę pić przez trzy dni. 3. Zwiąż konia co naylepiey aby się nie miotał, rozpalże szwayce długą, a wetknij mu ją w koniec ogona między



dzy skurę a kości w głąb na dłoń, uczynże knot twardy z konopi a namaż go łojem kozłowym, a wyjąwszy go nazajutrz, wymyi ranę ośtem ciepłym, namażże zaś kno łojem, y wetkni go mu, y tak na każdy dzień czyn aż przestanie pryłkać nie zaniechuwając y innych lekarstw dawać przez usta albo nozdrze.

4. Gorzałką w którejby przez noc mokła ciemierzycza czar-na, napryskuy nozdrza często, albo namoczywszy parę piór gęsich, w tykay w obie nozdrza, aż je wyprysnie.

5. Kurze ziele z korzeniem warz w wodzie, daway koniowi tę wodę pić, a ziele jeść ochłodziwszy, do dni siedmiu, barzo czyści ropę zewnętrzną, y urazy płucne goi.

#### O WILCZYM Y O PSIM ZĘBIE.

1. To są właśnie psie zęby, kiedy niektóre trzonowe zęby wyrastając z tego albo z owego boku, nad zwykłe z drugimi porównanie ostrzeją, albo jako drugie jakie zęby na wierzchu wypuszczają. Zaczym koń żując, tak bardzo nimi język ściecze, że czasem aż do połowicy rany plugawę y bardzo bolące w języku się pokazują. Wilczy ząb za się, ten zwykły już podle trzonowych zębów wyrastać albo

bo na tym końcu ku kłowi, albo na drugim, a czasem y na obudwu znaydowane bywają, takimże sposobem jako y psie język obrażające, y wiele przeszkadzające. Temu złemu oboygmu zabezpieć łatwo, naytrudnię bywa postrzedz: abowiem takie wszelakie zęby, albo piłką żelazną zetrzeć y zrownać potrzeba, albo dłotkiem pościnać y ogladzić. 2. A jeżeli będą jakie rany w ięzyku, tedy weźmiy ziela, które zowią krwawnik, a po łacinie Millefolium, z którego stłuczonego sok wycisnąwszy, onym te rany napuścić albo przemywać dwakroć na dzień, a poki się nie zgoją, nie dawać owsa ani jęczmienia koniowi ieść dla urażenia, ale tylko otręby pszenne, albo jęczmienne, bo żytnie są szkodliwe wnętrznościom jego.

## O MYSZACH.

1. Jest to choroba bardzo ciężka y nagła często, z włafzcza gdy nader wielkie przypadną konia umarzają: bo skoro duścić poczną pod gardłem, zarazem koń upada na ziemię y zadycha się gdy mu prędko nie zabiegą. Zawczasu tedy zabiegać potrzeba aby nie urastały: a jeśli napadną, tedy żadną prędszą y bezpiecznieyszą rze-  
czą

czą onych ratować nie może. jako kłociem szydłem, albo nawet y przerzezaniem żelazkiem albo nożykiem subtelnym te mieysca pod szyją, gdzie się te gruczolki zgromadzają, które myszkami zowią, y wybrać one, y skórę która w koło nich się rodzi: a po przerzezaniu albo skłuciu, welną albo zgrzebiami lnianemi pomoczonymi w białek jajowy, te ranki trzeba napelnąć, y mallein ciepłym namazywać, aż się goić dobrze poczną.

#### O SUCHOTACH-

Nakształt dwóch brodawek na spodniey szczęce końskiey pod językiem zwykła niejaka ostrość narastać, co to Rostrucharze suchotami nazywają. 1. Skoro się tedy postrzeże ten ucisk, obaliwszy konia y związawszy dla lepszego bezpieczeństwa, naprzód język na stronę wyciągnąć, a one brodawki jako naylepiey nożycami przystrzygnąć, a z solą y z octem ciepłym dobrze oplókać, albo solą z trochą saletry zmieszawszy zasypać, albo chcąc aby więcej nie narastały, po przernzieniu wódką z saletry dystrylowaney (co zowią spiritus vitrioli) bawełnę w niey pomoczywszy napuścić w ranki te, podzierzawszy długo  
ię-



języka, aż temte ranki od tey wodki trochę zbieleją.

KASZŁOM Y DYCHAWICY.

Kaszel jest przodojeżdżym znakiem dychawicy, dla tego, iż z iedney wilgotności y przyczyny przechodzą jednakowych tedy lekarstw zażywają, jednak według wielkości choroby, słabszych albo mocniejszyh.

I. Naprzod ze trzy dni dzierz go bardzo skromną, karmiąc tylko po razu na dzień owsem albo jęczmieniem, y nie pojąc, tylko też porazu wodą z mąką y miodem zamieszaną. Potym weźmiy słońiny białey nie z żółcialey, którey nakrobawszy jako pięść, wymocz dobrze w wodzie czystey, a wyłączywszy z niey wodę włoż w moźdzerz czysty, potym przyłącz siarki przepuszczaney lot 1. czołnku główek 3. z skurki zwierzchniey złupionych, zetrzyi to wszystko społem dobrze, a wyjąwszy naczyn z tego gałek jak orzech włoski wielki, ile ich być może. A wziąwszy patoki miodowey z oliwą zmieszay y pomoczywszy one gałki, kładź na czczo po jedney w gardziel koniowi, popychając palcami, aż ie połknie wszystkie, uwiązawszy go ku górze głową, y język na stronę wy-

wyciągnąwszy. To czyn przez trzy dni, coraz trzeciego dnia. Możesz przyłożyć do tego Agaricum z Apteki wzięwszy to jest modrzejowey gąbki puł łota, zwłaszcza jeśli w kaszlaniu, koń jaką sprośną wilgotność przez gębę abo nozdrza wypuszcza. 2. Weźmiy sadła starego jako pięść, miodu przasnego łyżek dwie, szafranu nietluczonego ćwierć łota, Agarici, to jest modrzejowey gąbki łot 1. a wespół z wierciawszy, uczyn z tego galek siedm, a po jedney na każdy dzień koniowi w gardło wpuszczay, ofoliwszy ją z wierzchu kiedy mu masz dawać. 3. oleju konopnego zmieszay, że pfią krwią napoły, namażuyże tym koniowi żyły na pierśiach 4. Na prosty świeży kaszel w niedostatku innych lekarstw, y rzodkiew nakrajana w owies pomagać zwykła. Tego naypilniey postrzegać, żeby zimney zrzódłowey wody pić nie dawano, ani wod śliskich bagnistych. A coraz pojąc zamać przygarścią maki pszenney albo jęczmienney, przemierzując podczas nieco saletry, która chłodzi y czyści nieco płuce. 5. Weźmiy garnek polewany nowy czyсты, napełniy go oliwą, wpuść weń żywego węgorza,

po-

potym oblepiwszy nakrywkę dobrze ciastem, żeby nie wychodziła para, wstaw ten garnek w kocioł wody, a niech wre ona woda, poki się węgorz rozwarzy y wolinę obróci, to jest około godzin dwanaście. A przepuściwszy zatym onę oliwę przez płotno grube, wpuszczay iey koniowi trzy dni w gardło po grzeble, tak wiele na raz jako zaważy pulfunta: doświadczone to lekarstwo 6. Podbiał szeroki albo jako zowią Car ziele warzyć, a tę juchę koniom dychawicznym pić dawać. 7. Proch z Wrotyczu mialko utłuczony z folą dając liżać jest barzo użyteczny, abo to oboje z ciepłą wodą w gardło lejąc, ale potrzeba mu tymże zieleń obie nozdrza zatkać. Toż y innemu bydłu służy. 8. Koniom dychawicznym y zbytnią dufność w pierśiach cierpiącym dawać im przez trzy dni porządnie nic innego miało obroku tylko rżane otrębie. Także po garści mu ich do wody sypać, a zmieszawszy pić dawać, a kaszlącym też otrębi rżane przez dziewięć dni porządnie z obrokiem dając, bywa lekarstwem. 9. Foenum Græcum nasienia z obrokiem mu jeść dawać. 10. Wziąć dwie garści maki jęczmie-



czmienney bobowey, y maki z wyki po  
garści y zbić z wodą letnią, a dawać mu pić.

#### DRŻENIE SERCA.

1. W tey chorobie pospolicie koń  
drzeć poczyňa, oczy mieni y zawiera, z  
nozdrza gorąca mu para idzie, a pot przez  
skurę z ciała się dobywa, stać na nogach  
nie może; jednakże się nie miece, jako gdy  
nań słonecznik napada. Temu prętko za-  
biegać trzeba, jeżeli nie czym innym, te-  
dy krwie przzerwaniem, narżnieniem ucha,  
przekluciem nozdrza szydłem abo upuśzcze-  
niem krwie z poprzężney żyły. Jednak że-  
by to nań nie przypadło napotym, tak te-  
mu zabiegać masz. 2. Taki koń ma sta-  
wać w stajni suchey, wesoley, niesinro-  
dliwey, ale raczey pachniącey, nakład-  
szy w nie miętki, szałwiey, majeranu, y  
innych zioł zielonych abo suchych roz-  
marynu, bożego drzewka, kocieyszanty,  
piwonii. Ale nayprzednieysze są tranki.  
2. Wezmij goździkow tartych dwie  
kwintle, szafranu kwintlę jedną, a wley  
przez gardło ciepło. 3. Sok szpikanardo-  
wy zmieszany z gorzalką, a wniedoślatku  
foku proch szpikanardowy pożyteczny jest.  
4. Pieprzu ziarn 30. mirrhy łot 1. na  
proch

proch zbiwszy, z winem dać ciepło wypić, albo z małmazją: to prostym proste są lekarstwa. Ale przednieyszym koniom nieważdzi przymieszzać do tego lekarstw ludziom zwyczajnych, to jest koralow tłuczonych jednorożcu, rogu łosiego przyprawnego, prochu z skórek cytrynowych, a nawet y prochu który w Aptece zowią de Gemmis także Dia ambre, dawszы którego z nich po ćwierci łota w winie albo w muszkäteli na raz jeden.

#### O zapaleniu wewnętrznym,

1. Snadno zapalenie każdy poznać może. To gdy się postrzeże, jako naydłużey od napawania wodą, tym bardziey zimną zrzódlową zatrzymywać potrzeba, postawić go na miejscu od wiatru wolnym, jednak chłodnym, godzin ze dwie albo dłużej. Potym weźmiy saletry puł funta, rozmieszay w więdrze wody ciepłej, żeby się rozplynęła, a ochłodziwszy onę trochę, day koniowi wypić, nie dając mu obroku w godzin pięć albo siedm potym. Z nog też wszystkich może mu krwi upuścić. 2. To często doświadczone lekarstwo: weźmiy gorzalki dobrej białey niczym nie przyprawney pulkwarty, pieprzu tłuczonego  
C... łyżkę

łyżkę pełną, zmieszay, a day koniowi wypić po grzeble, uwiązawszy głowę wyfoko nie dayże mu ani ieść, ani pić, aż w godzin kilka potym, a będzie zdrow, przykryi go tylko, bo się będzie pocił jak w łaźni. 3. Zbiy iaiec siedm z białkiem y z żółtkiem, a wley w gardło po grzeble. A tego pilnować potrzeba, żeby w nim kał nie ztwardział, bo to w tym przypadku pospolicie bywa, czemu kryłterą zabiegać, ślazu z wodą warzonego, przymieszawszy oliwy y garsć soli, abo mu też czopek zmydła co naydłuższy wetknąć, a żywot mazać oliwą.

#### Ochwat wodny.

1. Naypierwiey krwie upuszczeniem z żył po obudwu stron szyje zabiegać temu, którą zaraz świeżą zmieszać z mąką pszenną, z kilką jajec całkiem w to w bitych, przydawszy ktemu Boli Armeni, oliwy z parę łyżek, także octu z potrzebę, a wespół jako ciasto dobrze zmieszawszy, tym zarazem wszystkiego konia, począwszy od szyi aż do kopyt y ogona mazać, y dać temu oschnąć nie obmywając aż samo przez się wszystko opadnie, nie dawać mu leżeć.

2. Założ koniowi dwa powrozy na szyję, dayże jednemu za jeden koniec ciągnąć,  
sam



śam za drugi ciągnij, a daw go tak bardzo, aż się powali: opuścić na chwilę, aż zaś powstanie, a czyn to kilkakroć.

3. Zaprząż konia w co ciężkiego, niech ciągnie aż dobrze spotnieje, osusz go potym y wychędoż, a to też czyn kilkakroć.

4. Pomaż wędzidła śaynem człowieczym, a włoż w usta koniowi, zaciśnij mu dobrze nozdrza, aż prysnie, potym day owśa z niedośpiałkiem świeżym.

5. Uwierć trzy cebule, a włoż je w pułgarca wina białego, leżyże koniowi w gardło aż wszystko połknie, potym jedź na przejażdżkę wiodąc go podle konia, nie dawając mu ani stać, ani pić długo po tym trunku.

#### NA OCHWAT WIETRZNY.

1. Na ten ochwat drudzy toż tufzą jako y na wodny. Ale osobliwie, day mu krwi upuścić ze trzech żył między oczyma albo uszyna a jeśli w to konował nie potrafi, wetknąwszy y w to y w owo nozdrze łaskę jaką siurowego drzewa na palec grubą, na końcu nakarbowaną, kręć tak długo, aż się mu z obu nozdrz krew dobrze puści, nie daley jednak tę łaszczkę wtykając, jedną na parę palców niżej oka.

Całuj 2. My-

2. Mydła ustrugawszy kilka czopków albo galek, wpychay w gardło, żeby koń połknął, albo mydło rozpuścić z winem białym, y wlać w gardło.

#### NA OCHWAT ŻYTNY.

1. W wiedź go w wodę zimną, aż się wszystek obleje, a trzymay go w niey z godzinę, potym na nim jedź abo biegay aż się zapoci a potym nim rob. Po onym zapoceniu day mu zaciąć po dwóch żyłach u obudwu nog, jedną po jedney stronie, a drugą po drugiej.

2. Miewa też koń ochwatne trzy prążki na nosie: w tey średniey namacawszy guzik przekol go puszczadłem, a day krwi iść.

#### NA WSZELAKI OCHWAT.

1. Poźniejszy ch czasów doźli tego, iż ochwacony koń z któreykolwiek przyczyny wyż pomienionej, w piętach u nog, pod samym długim włosiem aboli kosmacyną, miewa jako pęcherze jakie, wodką żółtawą nabrane. Przerznowszy tedy ostrym nożem obyczajnie skórę, wymiy albo wyporz całkiem te pęcherzynki, a sol z miodem przafnym y z mąką pszenną zmieszawszy przykładay aż się te ranki zagoją, strzegąc ich od wilgotności.      o żół-

## O ZOLZACH.

1. Wezmiy sadła starego, y tyle rozchodniku, utlucz to wespół, a usmażywszy, na płacie fukiennym rozmaż przykładając jako nacyciepley znieść może na te guzy do dni kilku, aż mu się zmiękczą. Potym czosnku natlucz z sadłem, przyłoż to na nie ciepło: czyni to aż się dobrze zbiorą y wyciekną a w chorobie tey warz jare żyto w wodzie kładźże, koniowi w necki na ziemi, aby pochyłoną głową jadł także y oney juchy nie wyleway, że ją także po jedle albo przy jedle wypije.

2. Ażeby ze wnętrzna tym prędzey wychodziły, rozbiy cztery białki jajowe, wsyp łot jeden tłuczonego kadzidla, umieszawszy wespół, wley w gardło, czyniąc to kilkakroć.

3. Gdzie się kolwiek zolza uczyni, pomazując dziegciem na wierzchu takim co dzień, zbierze się nadobnie, y rozpuknie: lecz gdy się otworzy, pomazuy ją miodem przasnym z mąką jęczmienną mieszanym, a na koniec octem ciepłym przemyj.

4. Wziąć maści Diatiley dwa loty olejku Bobkowego 1. łot. maśla bez soli 2 loty. zmieszać to wszystko wespółek, y  
nama-



namazać konia pod gardłem na słońcu od ucha, do ucha y trzymać go z godzinę, puściwszy mu krew z poprzęznic z obu stron.

#### O SPLECZENIU KONSKIM.

1. Za świeża postrzegłszy, iż się koń spleczył, podwiąż mu zdrową nogę postronkiem, a stojącego na obrażoney obracay zacinając konia na tę stronę, z której noga boleje, aż się koń zapoci: potym osusz go dobrze, a day mu zaciąć żyłę przy łopatce chorey, którą spleconą zowią.

2. Kolanem natrać mu plece z przodu, y z boku, żeby w swą miarę zaś wpadło, abo szydłem zakol prawie przeciw stawowi oney łopatki: abo niech na nim przez głębią płyną, a day mu zaciąć żyłę między kopytem, a między klejem, żeby z niey krew dobrze szła.

#### INSZE GDY JUŻ NOGA OCIEKAĆ POCZNIE.

1. Weźmiy siemienia lnianego, starego sadła y oleju, usmaż pospołu, a nacieray ciepło łopatkę y około wszędzie.

2. Zagrzawszy trochę konia jazdą, day mu żyłę plectną zaciąć, żeby dobrze krew szła do której zaraz za świeża wbić jajec pięć, a maki pszenney przymieszay, y oliwy trochę, żeby jako ciasto rzadkie było: pomaż-

że

że tym wszystkę plec y nogę aż do kopyta, około stawow zwłaszcza naygrubiey nie obmyway do trzeciego dnia, a obmywszy wodą ciepłą, namaż mu Barłkim mydłem z gorzałką, y niech tak stoi dzień y noc, potym przejeżdżać go trzeba.

3. Naofstateczniejszy ratunek po wśzytkich lekarstwach ten tylko zostawa, zawleczenie włosienia, y tak długo onego niewyimowanie, aż sam przegnije, y rana się wyczyści, który jako zawodzić, każdy to niemal konował umie dobrze.

#### Q. WĄSACIE.

1. Wąsat właśnie jest krzyżow bolenie co łatwo poznać, bo koń zad powłoczy, abo y stąpić zadniemi nogami nie może. Zabiegaj temu Rostrucharze, koląc szydłem na krzyżu, gdzie się kości zchodzą, żeby krew zła wychodziła: ale zda mi się, iż lepiej upuścić krwi zdolnych pod kolanem z naworza u obudwu nog po dostatku: potym uczynć takie parzenie: weźmij wina, włoż w nie ślazu całkiem narwawszy także lnianego nasienia natłuczonego, warzyć to aż zewrze y ośliźnie, w tym płachtę jaką grubą sówitą maczając jako nacyciepley kłaść na krzyże często powtarzając, a osusz-

wfzy namaż ciepłą maścią wielogłowską, a w niedostatku tey Bobkową.

2. Jeśli z zimney przyczyny właśnie to złe napadnie: weźmiy z parę snopkow owśa, warz je dobrze w wodzie dżdżwowej, a wyimując po jednym snopku, jako nacyćpley przykładay na krzyże, odmieniając co raz snopki: potym osuszysz y namaż olekiem kamiennym, który w Aptekach zowią Petroleum, albo olejem, z cegły, który zowią Philosophorum, co uczynisz y kilkakroć, pewnie konia zlecysz.

#### RUPIE Y GLISTY W JELITACH.

Różne glisty y robaki rodzą się w jelitach końskich, które one przegryzywając, często y nagłej śmierci przyczyną bywają, a z tych znakow one poznać możesz: gdy chudnieje koń, smutno stoi, z żywa się nogami zadniemi w brzuch się bije, brzuchem się trze gdzie może, głowę obraca to na ten to na ten bok, gębą chwyta boki grzbiet pierśi, a czaśem y ogona: temu tak zabiegać

1. Weźmiy jajowoych skorup, wydawszy zewnątrz błonki z nich, ususz same skorupy dobrze, a utłucz mialko weźmiż też y trosk od kowala czwartą część, też je utłucz subtelnie, pieprzu tartego piątą część.

rozmie-

rozniezmieszay to z octem dobrym y z gorzalką, a zagrzawszy wley w gardło.

2. Weźmiy krety suchey, zmieszay z winnym octem, a day wypić ciepło.

3. Nakray chrzanu drobno, posol go dobrze a daway koniowi w owsie, aż ozdrowieje: a miało chrzanu y rzodkiew się zeydzie.

4. Warz krwawnik z osikową skórą w occie mocnym, a ochłodziwszy wley w gardło.

5. Weźmiy pszennych otrębi przygarści dobre, wmieszay siarki tłuczoney lot jeden daway przez trzy dni na czczo, a ozdrowieje. 6. Weźmiy garść liścia kapuśnego, garść mięty, stłucz w moździerzu, abo w ściepie, przyley octu dobrego, a wycisnąwszy sok day koniowi wypić.

7. Warzyć żyto we dżdżowey wodzie, ażby dobrze zmiękło, y ono z obrokiem dawać, też wodę z inną mieszać pić.

O ZATRZYMANIU WODY Y KAMIENIU W  
NERKACH Y PĘCHERZU.

1. W prostym zatrzymaniu wody wprowadzić konia do obory na gnoy owczy, gdzie postawszy z pulgodziny, pufcza rad wodę.

2. Slaz



2. Słaz warzony w wodzie dżdżowej, albo y w prostej, pomocny jest, gdy wodę przecedziwszy, a z miodem ostudziwszy dasz koniowi wypić. 3. Natłucz bobku z imbierem, zmieszay go z winem z piwem, uwarz dobrze, gdy ostygnie, wley koniowi w gardło po grzeble.

4. Weźmiy żdźbło słomy całe, okręć je włosiem końskim z ogona, a wetkniy koniowi w korzeń jako naygłębiej: a gdy tam chwile będzie, wyimi, a za nim wnet się woda rzuci.

5. Nietoperz przywiązany suchy w worczku płociennym, koniowi mocz wzrusza, a czyni toż y infzemu bydłu.

6. Wziąć nasienia dryakwie polney, uwarzyć z wodą y pić dawać.

INsze mocnieysze, a te y kamien pędzą

7. Rogu jelenia zabitego natrzyi raszplą łyszkę pełną, a day koniowi w winie białym, a to bardzo potężnie pędzi, że też czasem y ze krwią woda na pół póydzie.

8. Nasienia rzodkwianego łotow 6. w doynicy startego, abo w moździerzu, piolunu jedną garść, warz z winem, a przecedziwszy wley letnio w nozdrzę prawą.

9. Weźmiy gniazdo jaskółcze rozmieszay

szayże w wodzie, a przecedziwszy przez płachtę grubą, przymieszay do niego nasienia piotruszczanego łotow 4. a day wypić.

#### O ZATWARDZENIU KALU.

1. Uczynić pospolitą kryfterę ślaz warząc z wodą y oliwą, albo z masłem świeżym y z solą a wpuszczać to w zad przez rurę.

2. Weźmiy mydła prostego tablicę a oberznawszy okragło, wepchniy w zadek.

3. Weźmiy z jajec żółtkow sześć, soli tłuczoney garść, zmieszay, a zawiązawszy w chustkę włoż koniowi w zadek.

4. Koziey serwatki, albo jakiegokolwiek mleka słodkiego wlać przez gardło, pomaga.

#### NA SĄDNO Y RANY.

1. Róże ziele na proch stłucz ususzyszy, a przemywając octem co raz od godziny do godziny zasypuy sądno. Toż czyni proch z liścia dębu młodego y z babki, który czyści y goi rany y wrzody wszelakie.

2. Proch z łupieżu węzowego posypujac nim, goi wszelakie sądno.

3. Weźmiy rdze z miedzi części pięć, miodu przafnego części czternaście, octu prawie mocnego części siedm, warz to wespół póki

ki zgęścieje jako maść, y czerwona będzie. Hałun też palony ranę wyfusza, y dzikie mięso trawi.

4. Weźmiy wosku żółtego łotow 12 terpentyny łotow 4. smoły żółtey łotow 12. Kadzidla łotow 4. oliwy funtow 2. zmieszay, a uwarz z tego maść.

5. Kup w Aptece chrząszczow złotych, które Cantarides zowią, pod liczbą dziewięć, sflucz je na proch w moździerzu, potym wziąwszy masła świeżego majowego nie szonego puł funta, zmieszay dobrze kopytką drewnianą wespół, y schoway w naczyniu polewanym; strzegąc żeby tey maści pies niedopał, bo pewnie zdechnie o krom wżelakiego poratowania, tą gdy namażesz ładno, które się niechce goić, raz albo trzy, zarazem się wyczyści, zaschnie: potym tylko samym masłem pomazuy, a zgoi się pięknie y prędko.

O UKĄSZENIU OD GADZINY, Y ZIEDZENIU  
PAJĄKA.

1. Weźmiy rospalone żelazo, a znaćli mieysce ukąszenia, abo guz z kąd się na-przód puchlina poczyna, przypał dobrze jakko nayprędzey, bo żelaza gorącość y jad wyciąga, y szerzyć się mu nie dopuścza.

Potym

Potym weźmij ruty z garść, czosnku główek dwie, a z octem winnym zetrzyj dobrze, y namoczywszy gąbkę, abo chustkę grubą kilkakroć zwinioną, przykładay na mieysce przypalone. Możesz mu też dać tegoż octu tak przyprawnego pić wewnątrz przez gąbkę, bo zabiega jadowi, żeby do wnętrza nie dochodził.

2. Weźmij ziemie od mrowek zamieszay w wodzie, day koniowi tę wodę pić, także y z wierzchu, uczyniwszy z teyże ciasto pomazuy puchlinę. 3. Pieprzu ziarn trzydzieści stłucz, a z starym winem zmieszawszy wley przez gardło, a dostanieszli jaskolek młodych w gnieździe, rozedrzy, one a przyłoż do mieysca ukąszonego. 4. Weźmij łayna świnięgo świeżego, szaleju ogrodneho, nastienia lnianego, saletry, octu, rozwarz wespół jako kafeę, a namazawszy na jaką chustę abo zgrzebie, przykładay na raz ukąszony.

5. Weźmij bylicznego y dzięglowego korzenia słuchęgo po cztery łoty, burzyny tłuczonego łot jeden, rogu łosiego albo jeleniego tartęgo łotow dwa, zmieszay z winem dobrym a wley przez gardło.

6. Jest ziele, zowią je w Aptekach Tussilla-



filla-major, zda mi się że rufacy przeżywają Car ziele tego suchego zetrzyi na proch, jako zaważy lot 1. a day w winie koniowi wypić, przykrywszy go guniami, żeby się mógł zapocić. A toż ziele y ludziom na wszelakie trucizny y na powietrzne choroby bardzo jest pomocne y doświadczone, dawając go na raz jako dwa czerwone złote zaważy w jakimkolwiek trunku.

7. Jesliby te niepomogły, możesz dofiądz rzeczy droższych z Apteki, które ludziom dawają, jako dryakwie, mitridatu, jednorożcu prochow z koralow, abo pereł robionych.

#### NA MĄRTWĄ KOSTKĘ.

1. Weźmiy żelazo na to zrobione, a opal skórę około oney kostki, także potym przepal ją na wierzchu, postrzegając żebyś się nigdzie nie dotknął żyły suchey żelazem: zasypże to mieysce przepalone gryfzpanem, a obwinowwszy nie ruszay do trzeciego dnia. Potym uczyni maść: Weźmiy gryfzpanu lotow cztery, miodu przafnego pulfunta, octu przedniego ile rozumiesz, warz wespół; aż zgęstnieje jako maść, a tym mu przykładay obwijając, poki się kostka wyrznie, abo wygryzie, zatym go ymu ten raz jako ranę pospolitą.

2. A jeśli palić niechcesz, ogol szersę na kostce, trzypi surowym płotnem tę kostkę martwą aż się zaczerwienieje, przyłóżże gorczyce tartę ze czczemi ślinami grubo na chustce, czyń to trzy dni, żeby do świeża przegryzło.

3. Abo wapna niegaszonego z miodem zmieszay, abo też soli z miodem uczynić jako ciasto w nowym garcu upalić także y gryszpanu, które wszystkie rzeczy mają moc trawiącą mięsisko nieczyste. A gdy się przegryzie tedy tą maścią goy do ostataka: Weźmiy żywice, wosku, oleyku bobkowego zarówno, rospuść pospołu, a przykładay. 4. Przegoliwszy to mieysce, namażuy oleykiem woskowym, albo z terpentyny, albo oléo Philosophorum, albo nawet koprowym, każdy z nich, bądź też wespół zmieszane, powoli tę kostkę rozbijay y wniwecz obroć.

#### MOCZY CZĘSTO PUSZCZANIE.

1. Poy konia po kilkakroć wodą tą, którą stoi w grubach gdzie glinę kopają, zwłascza gdy dżdżowa, wnet mu pomoże. A w niedostatku oney, napaway wodą z gliną prawie dobrze zamoczoną, przysypawszy do tego z garść maki jęczmienney.

2. Weźmij z Apteki Boli Armeni, łotow 4. kadzidla łoty 2. sflucz, a zmieszaj z octem wley przez gardło.

3. Czerwonego kamienia natrzyj w wina pulkwarty, przylej do niego wody z gliną zamęconey drugie pulkwarty, a day koniowi wypić chłodno.

4. Burfztynu w winie albo w occie day wypić na raz łotow dwa.

#### O PUCHLINIE W JĄDRACH.

1. Jeśli będziesz mogli przyiść do przywiązania, weźmij bobowey maki, czarnufzki, co owo ją do chleba kładą, zwarz w winie abo w occie, a tym owijaj zewsząd jądra podwiązując jaką plachtą. 2. A jeśli by koń nie dal sobie obwiązać, tedy rozpal cegłę abo dwie, przykryj konia wszystkiego dobrze aż do ziemię, polewayże octem ciepłym tę cegłę, żeby stał nad parąz puł godziny, a to czyn często: potym pomazuy oleym rumienkowym. 3. A jeśli by bardzo twardziały, zmieszaj olejek rumienkowy z oleym woskowym. Też oleum Philosophorum dobry na to.

SWIERZB, WOZGRZYWOŚĆ, ŻABA, MUCHA,  
KRZCZYCA, WILK, STRUPY,

1. Naprzód skoro się koń gryść albo  
skro-

skrobać pocznie, odłączywszy go osobno, trzeba go przepurgować, oczym masz wyżej jako: zatym w jadle y w picciu miarę trzeba zachować, pojąc go mączniką nie osłodzoną y karniac sromą jarego żyta, owies prawie dobry albo jęczmień; trawa mu też bardzo pożyteczna, y zioła chłodzące, jako podróżnik, szczaw tak pospolity jako, zajęczy. Krwie też upuścić trzeba z żyły łzyney, albo z pierśi, albo z poprzęnic, lub y ze wszystkich czterech nog pod kolany, mając wzgląd na lata y dużość, albo słabość końską, zatym lekarstw zwierchnich potrzeba zażywać, któreby tę złość z niego wypędzaly. Ługiem tedy go przemywać nie wadzi codzień raz, w którymby wrzał leśny albo polny ślaz, oman, groch, abo szocowica, abo nawet otręby pszeniczne, abo w niedostatku tego, owśa snop cały a przemywając tym zieleń, z którym wodę warzono, albo sromą dobrze przecierać y chędożyć skórę, chociażby też y do krwi, tylo nie gwałtem bardzo, namażuyże którą z maści niżey opisanych coraz po przemyciu, z których słabsze naprzód, mocniejszy na zad się położyły.

2. Weźmiy terpentyny funtow pułtora,

D ma-



masła świeżego nie słonego funtow dwa, siarki żywey nieprzetapianey funt jeden, zmieszay to jako masę przy lekkim ogniu. 3. Weźmiy siarki funt jeden, terpentyny funtow dwa, octu mocnego kwartę, smaź przy ogniu, aż wywre wilgotność.

4. Weźmiy korzenia omanowego y miódunkowego, stłucz na proch, przyday siarki, gryszpanu stłucz z starym sadłem, a namazuy ciepło. 5. Weź Kuperwasu, siarki, białku zarowno, utrzyi to miałko, potym rospuść w wosku ze lnianym olejem, a umieszay z tym. 6. Weźmiy modrzewowej żywicy, gryszpanu, oleju lnianego, siarki, maści bobowej, a umieszay.

#### NA WSZELAKIE PARCHY.

1. Dziegciu zmieszay z śmietaną słodką, soli tartay przydać, a uwiązawszy konia wyfoko żeby się trzeć nie mógł, namaż wszędzie gdzie parchy zafięgły. 2. Gdy się parchy rozszerzą y moc wezmą, uczyn tak: zagrzey w kotle smoły żeby aż gorąca była, a obaliwszy konia na ziemię, polewayże te miejsca gorącą smołą y puść na paszą abo w stajni wolno, y tak się koń wytrze y wychodzi, stara się szersć złupi a naroście nowa.

Na

## NA MUCHĘ ALBO ŻABĘ.

1. Gdy taki parch na koniu postrzeżesz, tedy one mieysce rospalonym żelazem z nienagła przypalić, a przyłóż chleba rżanego z solą, y zaniechay tak przez dzień y noc, potym z jawnszy on chleb, posyp gryszpanem gęsto, iż wszędzie przylgnie. 2. Albo nawierć gorczyce ze lnianym olejem a z miodem zmieszawszy pomazuy. Dobry też na to sok dębowy, albo woda z gałkami dębowemi warzona. Niechceszli też żelazem palić, natłuczże czosnku z sadzami, a z starym sadłem zmieszay, a przykładay na tę żabę aboli muchę, tedy mu się też otworzy jako przepaleniem, pomażże ono mieysce siolą, a przywiń ośrzodki chleba z solą ugniotszy, zaniechayże tak przez dzień y noc, potym omyj ługiem mocnym albo człowieczym moczem, a potym przemyciu posyp prochem żółtkowym, który tak czyn: na warz jajec twardo, wyimi żółtki z nich, podrobź je, ususz co naylepiey, potym jeszcze mieley utrzy, na proch. 3. Warz groch z naystarszym sadłem abo z słoniną, tak iż wszystko jako kawsza rozewre, przyśyp trochę siarki, a przyłożywszy na muchę, obwiń suknem jakim-

kimkolwiek nieruszając aż do trzeciego dnia, a czyniąc to po kilkakroć, same spa-  
dną y podechną.

#### NA WILKA Y KRZCZYCĘ.

1. Te krzczyce wilkiem zowią, które by-  
wają od kolan aż do kopyta, tym tak za-  
biegają: warz babkę w wodzie, którą konio-  
wi pić masz dawać przynamniej przez ca-  
łe trzy dni rano y w wieczor, nie dając  
mu nic innego pić przez ten czas. Pa-  
trząyże gdzie jest szersć z jeźona albo  
wzniesiona, a koń się tam macać nieda: we-  
źmiesz dwa rzemień, zwiąż mu nogę nad  
krzyżami jednym, a drugim pod nimi, y  
ściągnij tak mocno, iż mu noga ociecze a  
guzy nabiegą. Weźmiż żelazo rospalone,  
a przypaliwszy one guzy, odwiąż y zasyp  
gryfzpanem, y przywiń chustą żeby pode-  
schło: potym przemywszy, zasypuy pro-  
chem wyżey pomienionym z żółtkow. 2-  
Poczynają się też krzczyce od ogona, co  
łatwo poznasz gdy koń zadek trze ościanę  
albo o co inszego: ktemu jeśli namacasz na  
ogonie guzy jakie twarde. To gdy tak  
będzie, zwiążesz mu także ogon nad y pod  
krzyczami: gdy guzy krwią naciekają, tak-  
że je żelazem przepal, a rany zasyp gry-  
fzpanem. 3. albo natłucz siarki, gryfzpanu  
lnia-





nogi. Potym parzenie uczyni takie: weźmiy rumieniu, bylicę, kurzego ziela, warz, w ługu albo w occie, a naparzay tym nogi, a po parzeniu co raz ofuszywszy okładay mąką grochową uwarzywszy ją z winem albo z octem iako kaszę, przyday trochę miodu, a przywiń ciepło. 2. Bobowey mąki, łayna świnięgo uwarz w piwie, abo occie y przykładay. 3. Zanieszay sol z miodem, a namazawszy iako plastr na szmatę jaką przykładay. 4. Weźmiy popiołu dobrego gorącego łotow 2. wapny niegaszoney łotów 2. miodu przasnego łotów 4. a przylawszy wina nieco zamieszay gęsto, y przyłóż ciepło, poki nie stwardnieje. 5. A jeśliby iaka ropa była pod skórą, za tym przyłożeniem wnet się otworzy.

NA ŚWIEŻĄ PUCHLINĘ Y JAKIEKOLWIEK  
UDERZENIE.

1. Wziąć popiołu ciepłego winney macice, a w niedostatku tedy drzewa wierzbowego pokropiwszy octem, przyłóż na puchlinę. 2. Cybulę dobrze upiec w popiele, a zdarzsy one z łupiny żoltey, rozrzeż albo rozgnieć, włóżże w rynkę, przyday do niey przasnego miodu, oliwy, świnięgo

niego łayna, smaź dobrze a mielzay, a gdy będzie nakształt kaszy, wywróć na sukno jakie abo na zgrzebie y przyłóż ciepło na puchlinę iako koń zetrwać może, nieodwiayże aż nazaiutrz, uznasz pomoc. 3.

Weźmiy miodu przasnego pszczoł jarzących, mąki pszeniczney, kminu tartego, wespół zmieszawszy usmaź, a ciepło przykładay.

Niewadzi też konia wodzić do błota, albo wody, gdzie się piawki znajdują, żeby się koło nog wieszaly, a krew złą z nich wyśaly.

#### KOPYTA ROSPADNIENIE.

I. Rozbierz mu rog na samey rozpadlinie, ieśli ieść pośrzodku albo z dołu, jako nayśzerzey z obudwu bokow aż do żywego, a zmieszawszy siarkę z kozłowym łojem zaskwarz, y day go podkować, bo lepiey rog na podkowie odrasta, apod podkowę nabi y uwiercianega nasienia konopnego zmieszanego z białkiem iaiowym. Jeśli też rospadlina od kleiu z wierzchu będzie, przypalże one żelazem rospalonym, żeby się rozszerzyła, a choć y do krwi, nie wadzi, zalewayże ten raz oleym siarczanym, a w niedostatku samą siarką zaskwarz, a lojem zamazuy: dobry też y o-

D4 leiek

leiek z terpentyny, albo z żywicy prostej domowej. To uczyniwszy używaj tego.

2. Gryfzpanu tłuczonego zmieszaj z miodem przasnym, y zbiałkiem jajowym, a przykładaj tylko póki się wy-  
czyści mieysce ode krwi, y z bieleje

3. Nasienie Koziorożcowe, zowią je Fœnum Græcum, y nasienia lnianego zarówny utłucz, a usmaż w skopowym, abo w kozim łoju, przydawajz nieco miodu przasnego a przykładaj ciepło, nie tylko na rozpadlinę, ale y na wszystko kopyto.

4. Po otworzeniu nożem konowalskim rozpadliny, weźmij soku z ziela, które zowią Dzie-  
wanna, a przymieszaj do niego Cerusi z Apteki, y napchaj: bo to ścisła y wysusza w ranie złość z wierzchu: jednak odwilżaj czym innym.

#### PIĘTKI ROSPADNIENIE.

1. Rospadnienie piętki, która z wielkim bolem przypada, nie potrzeba tam rozbie-  
rać do krwi, gdzie się połączepało, tylko rog szpetny, a stwardziały rozebrać; żeby w ranę maści y co podobnego kłaść się be-  
spiecznie mogły: a zaś z obydwu stron rospadliny, po bokach piętki famey trzeba dla rozrastania kopyto wybrać dobrze,  
ma-

mało aż nie do żywego, a ukować ko-  
nia podkową szyrszą niż sam rog, na zawia-  
niu z obudwu stron szeroko, piętę zakry-  
wającą, grubszą nad zwyczaj pospolity, że-  
by koń nie na piętce, ale na podkowie stać  
bezpiecznie mógł: nie ślepa ma być iednak  
podkowa, ale ku końcowi otwarta dla  
przykładania w rospadlinę. Tak rozebra-  
wszy napuszczay oleym siarczany ten  
raz a co raz po nim zaskwarzay łoiem sko-  
powym albo kozłowym, odwilżając rog ze  
spodu y z wierzchu. A postrzegając że-  
by kopyta nieobmoczył, y w pracy nie  
był: łatwo y prędko prócz inszych lekarstw  
wygoić się może: możesz też oliwy z wo-  
skiem jarzącym wziąć y maści topolowey  
zarowno, zmieszay, a tym pomazuy wśzy-  
tko kopyto po dwa razy na dzień

2. Weźmiy modrzejowey żywicy, gry-  
szpanu, hałunu, oleju lnianego, wśzystkie-  
go zarowno, uśmaż to wespół, a napoiwśzy  
bawełnę, albo zgrzebi lniane miękkie, na-  
puszczay w rospadlinę. 3. Oliwy, soli,  
wina, octu weźmiy zarowno, przyłoż kte-  
mu łayna Końskiego, świeżego, a uwarz  
gęsto, y przywiłay na zły raz.



### KOPYTA SCHNIENIE, STWARDZENIE Y ODRASTANIE

1. Day wykopać dołek na stajni w dłuż głęboki na piędź jedną, a szeroki y długi według uważenia, żeby koń dwiema nogami w nim stawać mógł, nakładźże weń krowieńca, a niech tak postoi z tydzień, wybrawszy mu rog do żywego pierwey, odwilży mu się y wyrastać pocznie. 2. Weźmiy oliwy, y wosku jarzącego, y łożu kozłowego rozpuść, a namazuy kopyto wcierając ciepło, wybrawszy pierwiey rog dobrze. Maść też topolowa y sama przez się jest pożyteczna na to. 3. Natłucz świeżych Rakow ze lnianym nasieniem, a z miodem przasnym, uczynźe koniowi bót skórzany, a włóż tę materią weń y obuy konia po wybraniu rogu, gdyż to zawsze uprzedzać ma, y zawiąż żeby nie spadło. 4. Natłucz korzenia ślazowego, namieszay go z oliwą, abo ze śmietaną, wley koniowi w bót, a niech w nim stawa. 5. Rozwarz bob w wodzie, a z miodem przasnym zmieszawszy, jako plastr namazawśy na płótnie grubym, przykładay do rogu

### KOPYTA ODEWSTANIE OD MIĘSA

1. Z rozmaitych przyczyn to przypada  
na

na konia. Lecz w tym wielkiej ostrożności potrzeba, upatruj za czaſu, jeſli w obłamaniu rogu do żywego nie doſzło, a ropić ſię nie zaczęło. Jakoż ſkoro ſię co takowego poſtrzeże, rozebrać rog aż do żywego, y gdzieby ſię ropa ukazować poczęła, żeby między kopytem a żywym zakraść ſię nie mogła. Jeſli tedy odrąba ſobie, tym go ratuj, po otworzeniu rogu, albo rany: bowiem gdy już kopyto zlezie, trudne poratowanie. Mąkę jęczmienną uwarz w wodzie, tym obwiiay rog ciepło, a odeymuiąc dla przykładania ſwieżego naparzay gąbkę, albo chuſtą zwinioną, wodą w którejby wrzał ſłaz z rumieniem 2. Albo weźmiy otrębiſzenicznych, uſmaż z oliwą, albo z łojem przetapianym jakimkolwiek, a przywiiay ciepło. Gdzieby ſię też ropa pokazywała w rance, te przemyway oſtem z ſołą, zaſypawſzy trochę gryſzpanem, albo halunem ſpalonym, żeby ſię nie ſzerzyło a wychędażało: y łojem koſłowym zaſkwarzaiąc prętko ſię goi, tylko żeby nie był z mieyſca ruſzany. 3. Weźmiy oliwy, jeleniego albo koſłowego łoju po puł funta, żywice z modrzewiny łotow trzy a w niedoſtatk u terpentyny, roſpuść przy ogniu

gniū, a uczyniwſzy jako maść napuſzczay w raz, y namazawſzy na chuście, obwiiaj miaſto plaſtru. 4. Jaiec weźmiy kilka a rozbiy całkiem, a zmieſzawſzy z popiołem ciepłym, obwiń kopyto wſzyſtko z dołu y z wierzchu. 5. Warz mocz człowieczą z łaynem końskim długo bardzo, a zmieſzawſzy otrębiſzennych, obwiiaj jako plaſtrem wſzyſtek rog: wyciąga to wſzelaki bol z kopyta y gorącość przypadłą. 6. Łayno końskie wypłocz dobrze w wodzie, a co na dnie zoſtanie, z białkiem iaiowym zbiwſzy, pod podkowy nabiaj, y z wierzchu rog obwijaj.

#### NA ZABICIE W TUCZEC.

1. Gdy od drugiego konia, albo z jakiego inſzego przypadku zabije ſię koń w tuczec, bardzo to bywa chromota ſzkodliwa, a podobna ſpleceniū, którą teſz podobnemi lekárſtwy opifaſnymi o ſpleceniū śmieie moſzeſz leczyć: lecz ktemu y tu ſię nieco przyda. 2. Weźmiy oliwy z oleykiem bobkowym, ſadła ſtarego z modrzejową żywicą, wſzyſtkiego zarowno, a nacieray ciepło co naylepiey. Albo weźmiy maści wiełogłóſkiej, Dyalthei, kaſdego po pułfunta zmieſzay. W niedoſtatkū teſz inſzych,

z gorzalką dobrą rospuść mydła Barłkiego, a wycieray ciepło. 3. Byłaliby też iaka ranka, tę lecz jako o ranach wyżej. Albo korzenia pokrzywnego natłucz z sadłem jako naystarzym. Oleiek też z kości końskich upalony we dwu garkach, na takowe y podobne onemu razy bardzą jest potrzebny.

## STAWU ZWINIENIE-

1. Naciągnię nogę zwinioną, żeby aż w staw znowu wpadła, a obłoż zarazem staw naruszony tą maścią: oliwy, octu, miodu, tłuczoney pacyny, to wespół umieszay, z octem y z grzey, a na modry płat namazawszy obwiąż dużo. 2. Naparż staw zwiniony chmielem w piwie, albo w occie dobrze uwarzonym, jako nacypley koń zetrwa. 3. Warz w occie proch sien-ny z Bolum Armenum, y okładay. 4. Weźmiy ślazu, rumienu, pokrzyw stłucz a przysypawszy otrębi uwarz w occie, y przywiń na płacie. Jeśliby też rozpalit się od ognia, tedy chłodnym obwiń, które tak czynią. Jajec kilka zbić z pacyną, hałunu przysypać, y octu trochę przylać, a owiazać, namoczywszy zgrzebie. 5. Weźmiy Boli Armeni łotów sześć, maki pszen-



plzenney funt jeden, białkow jajowych dzieścięć, albo y całkiem mogą się wbić jayca, hałunu łotów dwa, uwarz z octem dobrym, a ciepło obwiń. 6. Drożdże octowe, popioł gorący y starego sadła, stłukwszy zmieszay wespół, przyday ktemu z parę jajec surowych, a przywiń na zwinienie. 7. Nie ganię też tego, że po naciągnięciu nogi krwi upuszczają nisko u' kopyta z żyły z nadworza dostatek, potym chustą, albo zgrzebiani omoczonemi w winie y w oliwie albo w occie obwiiają.

#### ZABIĆIE ŻYŁY.

1. Zabicie żyły jest rzecz szkodliwa, bo nietylko chromota nieuleczona z tego pochodzi, ale też y wszytka noga, a potym y łopatka schnie. Temu tedy tak zabiegay za świeża: rozedrzyi czarną kokosz żywą y z pierzem, a obłoż miejsce uderzone y obwiń. Abo ogół wskok brzytwą szersć nad żyłą zabita, a nacieray gorzalką dobrą, obwinąwszy pierwiej kopyto, żeby nanie niedoszła, bo gorzey rozpalili: czyńże to kilkakroć. 2. Uwarz korenia podroźnikowego, przyłoż ktemu starego sadła, a na modym płacie przywiń ciepło. 3. Natłucz cybuli ze trzy garści  
smaż

śmaż one w masle młodym, a przysypawisz pszenney mąki, znowu, śmaż, potym na takowyż płat namazawszy szeroki, żeby zajął aż ku kolanu zjedney strony, a z drugiey do kopyta samego, ciepło okładay, a zaniechay do trzech dni. 4. Natłucz białey gorczyce, ze psim sadłem tym maż nogę ustawnie, aż się zgoi. 5. A jeśliby żyły zabicie tak wielkie było, iżby mu ku górze idąc puchnęła, tedy mu skórę na oney żyłe rozporz, a to rozprocie uczyn mianowicie tam gdzie guzik namacaś. Ten guziczek na żyłe nałóższy, puszczałem przepuść iż krew wynidzie: a nawarzywszy chmielu w occie, obwiń wsiystkę nogę, a to czyn po kilkakroć, aż się zgoi. Podkowę jednak w tym przypadku pamiętay odjąć; iżby stał miękko, ale na sufzy.

#### O ZATRETOWANIU.

1. Na zatretowanie, aby się potym kopyto nie zaropiło skoro ono postrzeżesz, zarazem jako naylepiey krew wycisniy ręką, a octem z solą przemyi, a na noc grzanekę ze rżanego chleba upiekłszy przyłóż: nazaiutrz zamać pszenicznej mąki z białkiem jaiowym: a przyłożywszy, do trzeciego dnia zaniechay. 2. Weźmiy owczych

bob-

bobków, oleju lnianego, ośtu twardego, maiowego maśla, utłukŝy bobki rospuść w tym dobrze, iŝ będzie iako maść, rozmaŝe ią na chuŝtę, a tym nogę y zatret obwiń. Potym uwofzczywŝy dobrze. płotno za wiń po wierzchu, ŝeby woda nie doŝła, zwłaŝcza ieŝlić w drogę iechać przyidzie.

3. Weźmiy ciepłego chleba z pieca wyiętego, a zmieŝzawŝy z ŝolą, przywiń codzień ŝwieŝego, aŝ ŝię zgoi. Inŝi teŝ tylko błotem obkładają, co raz panawiaiac gdy oŝchnie.

4. Pod raną wykarbowawŝy noŝem kowalskim, ŝeby ropa ŝchodziła na doł, wymyi ranę oŝtem ciepłym oŝlonym; a zbiwŝy białku z hałunem, przyłoŝ przez noc, nazaiutrz zaŝkwarz łoiem koŝłowym, a muŝiŝli w drogę jachać, ŝmola czarną po wierzchu zaŝmol ciepło, by woda nie doŝła.

5. Jeŝliby teŝ rana ŝię zaplugawiła, albo zaropiła z niepoŝtrzeŝenia, albo zaŝtarzenia, otworzywŝy rog pierwiey około niey, po przemyciu oŝtem, gryŝpanem zaŝypuy, a ŝloniną przetapia ną na wodę zimną, zamazuy

O zagwoŝdzeniu albo załłóciu do żywego.

1. Wybierać trzeba po uŝnalu rog dobrze, y otworzyć aŝ do żywego mięŝa

mieśa: bo skoro tam dójdiesz, wnet się krew pokaże od zakłótego gwoździa, zazczym ieśli świeże zabicie y ropy nie maż, mniey rozbierać kopyta, ieśli iuż zażarzało, y ropa płynie, musi się dobrze otworzyć, żeby ropa między żywym a rogiem niezakradała się. Potym przemyi octem z solą, a zaley oleiem z woskiem rozpuszczonym y zasmol z wierzchu ieśli w drogę iechać musisz smolę z siarką zmieszawszy, przybiwszy podkowę na suknie.

2. Po wybieraniu do żywego, siarką z smolą a łoiem zaskwarz, y iedź w drogę. Drudzy też zasypuią ranę pieprzem długim, a żywicą zaskwarzaiąc łoiem kozłowym.

3. Oleykiem z żywicy upalonym albo z terpentyny, abo z dzwonkowym oleykiem napuść gorąco w ränkę: także obmoczywszy trochę bawełny, wetknij w nie, a zaskwarz z wierzchu czymkolwiek.

4. Jeśliby też zapalenie było w rogu y w rance, białkiem iaiowym z hałunem na zgrzebiach obwiiay kopyto, albo innemi rzeczami chłodzącemi, iako drożdżami z pacyna.

5. Jaiowy białek z mieszay z wapnem y z solą, a przywijay.

6. Weźmiy miodu przasnego, żywicę, wosku, kadzidla, uczyni



maść rospuściwszy, a wpuść w ranę, wnet one zgoi. 7. Trafia się też, że za wielką nieopatrnością między kopytem a żywym, ropa zachodzić pocznie, y rog odstawać: w tym postępuy lecząc, iako maść wyżej o odstwanu kopyta albo zaropieniu. **O WYPADANIU OGONA Y ODRASTANIU WŁOSÓW**

1. Kiedy na końcu samym ogona włosy wypadają, koń bardzo się oszpeca. Przeto przemywać trzeba ogon moczem człowieczym, y oskrobać, ieśli są iakie strupy, często potym namaczać winem z oliwą zmieszanym, albo czymkolwiek niżej opisanym. Twierdzą, że pomazywaiąc sadłem psim, y lisim, bardzo mają włosy odraść. 2. Weźmij korzenia ślazu leśnego y łopianowego, warz w brzeczce piwney dobrze, a tym zamaczay włosy y mieysce gołe. 3. Ślazu leśnego y polnego, także liścia kapuścianego zarowno wziąć, a uwarzywszy w wodzie, oną często przemywać. 4. Spal papier, a proch ten zmieszay z małem młodym niesłonym, y namazuy. 5. Od trzciny, która na błociech roście dostań korzenia, ususz, a spal na proch, z tego prochu uczyn ług z wody, w torey wrzał groch, abo bob. 6. Uwarz

na-

naśnienia Fceni Græci, to iest kozioróżca z naśnieniem lnianym ile rozumiesz w winie, a znacząy mieysce ogolone abo ogon codzien po dwakroć, prędko włosy odrastaia. 7. Weźmiy martwych pszczoł co w miedzie pozdychaia, glist ziemnych tylo, spal we-spół w garncu nowym, y zetrzyi na proch, zmieszay ten proch z masłem Maiowym nie solonym, a gołe mieysca tym pomazuiąc, pewnie porostą. 8. Wodka też palona z miodu przasnego, tak iako on z ułow wybieraia, nayprzednieysza iest na odraſtanie wszelakich włosow u bydlat y u ludzi.

#### Na Gurdziel.

1. Gurdziel iest wrzód, który się na ięzyku czyni, na to: weźmiy w chustę ląyno człowiecze świeże, przywiąż do wędzidla y włóż koniowi w gębę żeby żwał, przed obrokiem y po obroku do kilku godzin. 2. Weźmi słoniny starey, wysmaż z niego smalec, przyłóż miodu kniemu od starych pszczoł czerwonego, to iest rdzawego w plastrze, wsyp też pieprzu tłuczonego, y piątą część niegałzonego wapna, rospuść przy ogniu, a tą maścią namazuy rany na ięzyku, aż się zgoi, nie kładąc w gębę

E:                      muna

munszuka. 3. Weźmiy miodu przasnego, a usinaż gryfspanu w nim, też mu masć na ięzyk przykładay w rany często, a zgoi się. A pod ten czas trzeba mu dawać otrąb pszennych miaśto obroku, żeby ięzyka nieobrażał. 4. Napuszczay ten uraz olekiem siarczany, a zgoi się pięknie.

#### Wnętrzney chorobie skrytey.

1. Gdzieby choroba iaka na konia przypadła, wziąć ruty, kobyłego szczawiu, utłuć, a z pultorey kwarty wody przydawszy, Oppoponaku puł łota, y z pżeniczną mąką rano y na wieczor dawać rozczyńwisy w wodzie pić, także y z obrokiem ieść. 2. Albo na chorobę, któreyby koński lekarz zrozumieć nie mógł: wziąć korzenia pietruszczanego w wodzie uwarzyć dobrze, a ciepło w gębę iemu lać. 3. Też do napawania końskiego, pietruszę y z korzeniem w cebrzyk wody kłaść, y tak mu onę wodę pić dawać. Także petruszkę z nacią y z korzeniem siekać, y dawać w obroku. A tak będzie koń z drowy y wesoly.

#### Na ociekły albo spuchły brzuch.

1. Gdy koniowi brzuch ocieczę, albo też

też spuchnie: weźmij surowe przedziwo konopne, uwarz ie w ziołach, także mu na brzuch spuchły ciepło przyłoż, a czyn te- go po kilkakroć aż mu stęchnieie. 2. Gdyby koń gdziekolwiek miał puchlinę, owies warzyć w occie, a na mieysce opuchłe co nacypley przykładać.

#### Postrzału dobycie.

1. Gdyby strzała albo co innego w koniu zostało, utłucz trteć naylepiey z sadłem starym a to na ranę przykładay, ieśli żelazo, tedy Magnes ktemu naylepszy, gdy go do rany przytknie: ale pierwey trzeba w ranę wlać soku rucianego, y tym ią dobrze pomazać, dla kamiennego iadu. 2. Ale gdy drzewo uwiąźnie w ranie: natłucz z octem iadr Włoskich orzechow, a tych usmażywszy wespół przykładay, wynidzieć z lekka: a gdy się takowa rana zapali, iż się w nie ogień przyda, weźmiz ługu ostrego, a tyle oliwy weń, ubiy dobrze wespół, a w tym knot maczając w ranę go kładź a po wierzchu także chustę zmoczywszy: poki tu obfycha, y knot w ranie poki ogień ieszcze iest.

#### Twardoustość.

1. Gdy koniowi twardoustemu to uczy-

E3 nisz



nisz będzie wolnieyszy: weźmiy zarowno sádła starego y oliwy, utłucz drobno, siar-ki w syp, wespótek smaź u ognia aż się do-brze zmiesza, ley to koniowi tak ciepło w gardło iakoby mógł zcierpieć.

Na szkodliwe wargi końskie.

1. Gdy sobie koń wargi, iakożkolwiek okazi, albo mu się popadaia, wykroy skib-kę osrzodki chlebowey, a natrzyi ją co naylepiey solą, przyłoż mu na dwanaście godzin, tedy mu odwilgnie; odiawszy ono natrzyi mu tym prochem, natłucz gliny su- chey napoły z gryszpanem tymże mu pro- chem jako często otrzesz, posypuy, aż mu się zgoi.

Na dzikie mięso.

1. Ale gdyby koń w iakiey ranie dzi- kie mięso miał, napalże starych podeśzw bótowych stłuczże ie na proch, stłucz kte- mu łayno psie białe suche y proch albo tro- ski kowalskie, to wespół zmieszawszy, tym prochem posypuy dzikie mięso po kilka- kroć, zginie. 2. Też dobrze na dzikie mięso, warzyć w winie, abo w wodzie siemie konopne, a tą iuchą ranę wymyw- szy, gryszpanem posypać, albo palonym koperwasem.

Pfie

## Pfie włosy w nogach.

1. Tak wypędzisz psie, abo złe włosy z ran nożnych u konia: weźmij łayno człowiecze świeże, a rozmaż ie na chuście, przywiń na sadzel, wyniszczeją mu złe włosy, potym inną maścią zgoisz.

Zbieganie, albo stargnienie konia.

1. Gdy koń zachorzeie z biegania wielkiego, albo z trudu, iż y ieść nie może musisz kniemu konowała przywieść iż mu żyłę zatnie, o którey konowali dobrzy naylepiey wiedzą: a ieśli mu krew nie pomoże, weźmij goryczki ośm łotów, soli dwa łoty, to ma bydź wszystko miałko, a zagrzałszy z winem, albo z octem, wley koniowi w gardło a czyn to do dziewięciu dni. 2. Dobrze też koniowi strudzonemu tak pomodz: zwarzyć masła wsypawszy soli, a gdy przeftygnie, wley w nie kilka iajek kokoszych, ubiwszy ie osobna w garku, potym wespoł zmieszawszy, koniowi wley w gardło, przyidzieć zaś ku sobie. 3. Konia zbytnie przebiegłego y strudzonego prędką nagle, y daleką, iazdą tak ratujesz, owszem gdzieby się wietrznego obawiał w nim ochwatu, całą noc nie day mu ieść ani pić. Nazaiutrz rano, wziąć dobrą przy-

gąści żyta, trochę szafranu tłuczonego, day mu z mętną wodą pić. Jeszcze lepiej gdzieby łaficy pęcherz w tę wodę był włożony, a nogi mu obłożyć ciepło, rozbiwszy kurze iaie ze wszystkim y z solą.

#### SLINOGORZ.

Koniowi ślinogorz abo wrzod w gardle. Temuż gdzieby język spuchnął: naprzód gębę y język ciepłą wodą mu nagrzać, potym wołową żółcią mu w gębie y język natrzeć, a przy tym nie dawać mu nic innego ieść, tylko jęczmień zmieszany z saletrą.

#### Szaleństwu.

1. Koń gdzieby z bolu wielkiego głowy oszalał, z obu skroni krew mu puścić, a potym mu dać świeżey słomy ieść ięczmienney z locygowym y z opichowym liściem drobno posiekawszy, albo na sieczkę zrzezawszy,

#### krwawemu mokrzeniu.

1. Koń gdzieby krwią mokrzył, żyłę mu zaciąć u mofzen, a uwarzyć żyta napoły z otrębiami po dobrej części, precedzić, do tey wody wśypać miałko utłuczonych łupin granatowego jabłka łot, a każdy poranek tak wiele mu ciepło dawać pić, nie ruszając go kilka dni z mazielną.

#### 2. Al-

2. Albo wziąć foku rucianego z ośm albo z dziesięć łyżek, zmieszać go z winem y z octem, każdego z ofobna wziąwszy także po ośm, albo dziesięć łyżek, a wen wlać, czyniąc to przez ośm dni porządnie.

### O opaleniu.

1. Koń gdyby się opalił, warz w wodzie owies aż zmięknie, uwierć albo utłucz, a szlamowatość z niego przez chustę, wyciągnij, y tym ogorzeliń namazuy.

### Wyrośliny koniom na nogach.

1. Wypalić ie rospalonym żelazem, o-  
frzodku co naygoręcey zaraz z pieca chleb  
rżany wyiawszy przyłożyć, a do trzecie-  
go dnia nie ruszać. Potym odwinąć, a  
z wieprzowego sadła, foli, oliwy, y z pro-  
chu liścia Jeżynowego maść uczynić, któ-  
rą na to plaştrować, a tylko w tydzień od-  
nawiając, aż się zagoi, doświadczone.

### Koń gdyby zaziął.

Weźmij Rutę a uwarz ją z maśtyką y z  
miodem, wleyże wen ciepło, przyidzie zaś  
ku sobie.

### Koń gdy ciała nie bierze.

Koń gdyby na się nie mógł brać ciała,  
choćaby dostateczny obrok miewał, da-  
way



way mu otrębi z pszenicą napoły, a mier-  
nie pracuy nim, poprawi się w rychle.

Gdy linieć nie może.

Biegay na nim aż dobrze zapoci, day-  
że mu wnet w szyi żyłę zaciąć, ułap oną  
wszystkę krew, pomażże go nią, a gdy  
się na nim zeschnie, tedy ją wychędoż, a  
od tych miał pocznie linieć.

Szerść odmienić.

A jeślibyś mu szerść odmienić chciał,  
na mieyscu niektórym, gorącą żółcią ko-  
zią tak długo pomazuy aż się odmieni, a  
jako będziesz chciał tak ją zostaw. Albo  
weźmiy ciasta ięczmiennego, włoż go w  
twardy ocet, a fiarki przyłoż, warzże to  
dobrze, a potym mu ciepło przykładay  
gdziebys inney barwy szerść chciał mieć,  
czyń to tak długo aż się przemieni.

Na wyciągnięcie z rany drzewa.

Wół gdy w południe, albo w wieczor  
bywa przypędzony, przeżuwa znowu le-  
żąc, co gdy obaczyfz, wetknij mu w gę-  
bę ku gardłu rękę, a uchwyc tej trawney  
zieloności, a przykładay ciepło do rany,  
wyciąga to y drzewo y żelazo powoli.

Koń żeby dużo bieżał.

Wilcze zęby co naywiększe przywiąza-

ne do konia, żeby skóry dotykały, przydawiają długiego biegu.

Muchy aby koni nie kasały.

Weźmiy liścia bań wielkich, utłucz a wyciśniy z nich sok, tym pomaczay konia, a owad nań nie padnie, Cardinus pisze.

Na robactwo w fadnie albo w ranie.

Ziele Rdest ufuszywszy w cieniu, utłucz na proch a zasypuy, zarazem wypadną. Gryszpanem zasypując, albo wapnem nie gaszonym, toż morzy wypędza.

Na robaki w uszach końskich.

Zabiy psa, a wyiawwszy żebro z niego oškrob dobrze mięso, tę kość uwiąż na sznurku koniowi pod szyją do dni kilku, wypadną.

Maść czerwona na rany y wrzody  
uporne y na mięso żywe.

Weźmiy rdzy miedzianey, co Gryszpanem nazywają, łotow pięć, patoki miodowey łotow czternaście, octu winnego co naymocnieyszego łotow siedm, warz wespół, aż będzie maść gęsta czerwona.

Złota maść na wszelkie rany.

Weźmiy wosku żółtego łotow sześć, oliwy dobrej pultrzecia funta, terpentyny łotow

tow dwa, żywicy przedniey przezroczy-  
stej pułtora łota, kadzidla białego łot ie-  
den, szafranu tłuczonego ćwierć łota,  
zmieszay, a uczynić masć.

Zielona masć goiaca.

Zywicy iodłowej funtow dwa, wosku  
pułtora funta, oliwy trzy części funta,  
gryszpanu<sup>2</sup> łotow sześć, żywicę y wosk  
w oleiu rozpuścić, a potym mialko tarty  
gryszpan wśyp nie smażąc więcej.

Masć odwilżająca y bol wyciągająca.

Wosku funt jeden, terpentyny, żywice  
twardej, żywicy jodłowej, każdego po  
pułfunta: Kadzidla, Galbanu, Bdelium,  
każdego po dwa łotow. Maści bobkowej  
funt, oliwy funt, rozpuść rzeczy mięk-  
kie, a potym ku końcowi wśyp prochy,  
uczynić masć.

Masć na bolenie żył suchych stawow  
także y na wszelakie uderzenia.

Weźmiy miętę, iagiel, siarki, terpentyny  
Storacis bdelit. Galbanu, smoły, każdego  
z nich po pułfunta: wszystkie te rzeczy  
pierwey stłukłszy mialko, które się tłuc da-  
dzą; rozpuść między sobą, potym przyley  
wina starego funtow pięć, a warz dobrze,  
aż będzie iako masć gęsta.

Maść

## Maść goiāca.

Weźmiy wosku, żywicy, każdego po pułfunta: roży suchey funtow dwa, maśła świeżego nie solonego funtow dwa, usmaż wyciśniy przez chustę grubą y używay.

Plaśter na bolenie goleni y stawow.

Sadła, wosku, żywicy przezroczyſtey, tyle iednego ile drugiego, spuść przy ogniu weſpolek y używay, namazywaiąc na płat grubý płocienny.

Plaśter na toż.

Stłucz ſłoninę ſtarą dobrze, przymieszayże do niey, wapna niegaſzonego ile rozumieſz, a przywiązawſzy na bót, zaniechay do trzech dni,

Plaśtr na guzy twarde z uderzenia.

Kleiu, wosku zarowno wziąwſzy roſpuść, przyley octu mocnego, a warz aż zgęſtnieje przykładay ciepło: a ieśli ſtary raz potrzeba ogolić ſzerſć na tym zatwardzeniu,

Plaśtr na bolenie kolan, abo koſtek.

Weźmiy Rutę, Rumieniowych główek żółtych, to jeſt kwiatu z liſtkami zarowno, tylo drugie jagieł tłuczonych: warz to w winie, a rozmazując na płat, przykładay ciepło.

Maść



Maść na wszelaką puchlinę, y bol, w  
łopatkach y udach.

Weźmiy bobkow funt, Maieranu suchego  
tyle drugie, siarki łotów cztery, saletry, ka-  
dzidla puł funta, kminu sześć łotów, żywi-  
cy funt jeden, oliwy funt jeden, wina fun-  
tów trzy, zwarz aż zgęścieie iako maść.

Maść prędko ranę goiaca.

Weźmiy słoniny starey, łoju kozłowego,  
żywicy twardey, oliwy starey, miodu ia-  
rzącego, zankłowego ziela y przymiotowe-  
go wżyskiego zarowno, stłuczże ziele co  
naylepiey, a smaź z inszemi wespół, a prze-  
cedziwſzy, abo przecisnąwſzy przez chust-  
kę, schoway za rzecz kosztowną.

#### NAUKA DOSWIADCZONA.

Jako KONIA KU ZAWODOWI WYPRAWIĆ, BEZ  
WIELKIEY PRACY, NAKŁADU; Y ZAMIESZKANIA,  
**N**ayprzód weźmiy galganu, gwoździkow,  
muszkatowego kwiatu, imbiere cyna-  
monu, tatarskiego ziela, skray to drobno, a  
zwiąż to w chustkę czytą, y weź wina mo-  
cnego, jako cztery kwarty, wpuść to ziele  
w wino do końwie, przywiązawſzy ten  
węzelek, a niech tam moknie przez pięć dni,  
a potom pokrapiay koñowi owies dobrze  
wyczyszczony, a co uleiesz tego wina, za-  
fie

się doley, niechay będzie bardzo mocne wino, y sam się go możesz napić, gdybyś chciał zapasy chodzić, na czczo, y gdy idziesz spać, a koń ma być niesyty, a nie morz go też, ale pomalu z niego sadło wyganiay, a nie gwałtem, ale każ na nim jeździć pomalu, a czyścić go, wymywać w łaźni, a tak on będzie z siebie sadło tracić, a miano siana, daway mu podrożniku, abowiem on się tym hamuje, day mu owśa czytrykroć na dzień, po trzy przygarści każdym razem, by trzewa nie zaschnęły; bo by tym koń przeigrał gdybyś go często nie przejeżdżał, nie czyniąc mu gwałtu, a przed puszczaniem trzeci dzień uczyn mu masć: weźmiy drożdzy a gliny, uczyn z tego jakoko kaszę, zmażże go wszędy dobrze, a przed puszczaniem ten dzień wynyi go, a naza jutrz puszczay, a gdy przybieżysz z zawodu, day mu siana zmoczywszy w wodzie: a pamiętay aby koń nie nabierał w kopyta śniegu, należy mu w kopyta pod spód gorące łoju.

Prędką na koń przyprawa do zawodu.

Naypierwey dwie niedzieli przed tym  
 Nowies dobrze płokać ze czterey przygarści a myć dobrze y wyczyścić co naylepiey

piey: weźmiy cukru lodowatego, y białku, y zmieszay ono z owsem, przyfuszże to na słońcu, potym day koniowi ieść, ale możesz trochę solą posypać. ITEM puść go wolno w komorze, a kaganiec nań włoż. ITEM, trzeci dzień przed bieganiem każ pacholku nań wśieść włożywszy nań gunie y wśieść na niey, y niech jedzie na nim do kręsu gredą. ITEM. Trzeciego dnia jeśli by niebył dobrze koń hartowan, tedy weźmiy gliny, octu, hałunu, iaiec, zetrzyj to wespół, potym namaż mu nogi od kopyta aż do półboków, także niech oschnie sześć na nim, potym każ mu łaźnią upalić, a ługu naczynić, z rumnem, potym otrzesz z niego glinę, a wymyi go dobrze onym ługiem tamże niech postoi aż dobrze oschnie, potym włoż nań prześcieradło białe, y gunie możesz chęćzli też y dwie, uwiąż gdzie wyfoko że wgóre będzie patrzeć. A tak na ostatek możesz używać y infzych rzeczy według możności y wiadomości twojej.

Jako się z końmi ma sprawować.

**N**ayprzód kiedy weźmiesz zrzebca ku obieżdżaniu, naypierwiy włożyysz nań siodło, uździenicę z powroza długę coby drugi





tego czynił przez dwie niedzieli, a przez dzień jeżdżąc na nim, będziesz też czasem zatrzymawszy go cofać nazad w kroku abo we dwa. Potym do 2. niedziel będziesz już kłosał na nim w tymże kapitanie przez stałą prosto, y zatrzymawszy postoisz chwilę na miejscu. Potym podaś go naprzód że koń uczyni 3. kroki. Potym go obrócisz na prawą stronę krokiem wielkim raz, y przywiedziesz go zaś na to miejsce, tak też uczynisz y na lewą stronę. Zaś gdy koń pocznie dobrze rozumieć, weźmiesz munsztuk wolny dęty, y włożysz nań, namazawszy go solą a miodem, żeby koń tym więcej ulubił sobie munsztuk y gębę miał wolnieyszą. Podpniesz mu pod brodek wolno za koniec, żeby się koniowi nie przykrzyło. Potym wsiedziesz nań włożysz kapitan na uzdę, y wywiedziesz w pole, a wodzę masz trzymać wolno tak długo aż się koń sam pocznie poymować. Potym kiedy obaczysz, iż koń pocznie głowę dobrze nosić, żeby nią nie kiwał, ale ją trzymał spokojnie, tedy uczynisz dwie kole na ziemi, z koniem inszym ćwiczonym, a tak pomалу możesz go powprawować do inszych wszelakich rzeczy.

PRZY-

## PRZYDATEK NOWYCH SPOSOBÓW RATOWANIA KONI W RÓŻNYCH PRZYPADKACH.

**K**iedy koniowi z nieostrożności nawylot kował przetnie żyłę, weźmiy ruty świeżey, utłucz ią w moźdzerżu z solą, przykładay na żyłę; czyn tak razy kilka, koń zdrów będzie. Weźmiy jarego żyta młodego, dobrze wywianego, warz dobrze z wodą deżdżową, potym wysusz, daway miaśto obroku koniowi przez trzy dni, można y więcey, rano po dwoie przygarści, na wieczor day mu obrok zwyczajny, czyści to wewnątrz koniowi także y rupie wyprowadza z jelit. Na uderzenie końskie w oko, pomaga chleb z pieca wzięty garący umaczay w occie, y to przykładay koniowi. Na bielmo y błonkę koniowi, służy jaskułcze gniazdo spalone na proszek, zmieszay z cukrem lodowatym, tym zafypuy oko koniowi powoli. Na paskudnika, jako skoro obaczysz u konia w oczach, tak zaraz oczy mu miodem przasnym ciepłym pomaż, w uszach naderżni mu żyłki na krzyż tak, żeby mu krew trochę puściła się: te zaś żyłki natrzy solą, rozdrap nozdrze, y pod wierzchnią wargą, a wszędy solą nacieray, niewadzi to nic, choć krew

Fa ..... dobrze

dobrze póydzie, można mu y działła rozkrwawić, y je solą nacierać. Myśzom końskim tak zabiegay, weźmi oleju lnianego umieszanego z solą jako nacypley być może, okładay jak się poczną zbierać, albo nasienie lniane na proch utarte uwarzone z octem winnym, y z solą ciepło okładać. Nosaciznę tak leczyć, gdy jeszcze nie jest zastarzała, weźmiy mrówek z mrowilkiem, warz je, przecedź, y daway to pić koniowi przez trzy dni. Kafzel y dychawicę tak lecz, weźmiy garnek nowy polewany, napełniy go oliwą świeżą y czystą wpuść w nie węgorza żywego, obley ten garnek ciastem, żeby para nie wychodziła, wstaw ten garnek w piec ciepły albo w wodę wrzącą póty póki się węgorz nierozgotuie (możesz to y w flaszce cynowey uczynić,) przecedź przez chustę w puszczay koniowi w gardło po grzeble przez dni trzy, na raz po kwaterce, jest doświadczone lekarstwo. Na zapalenie wewnętrzne koniowi, weźmiy gorzalki dobrej niczym nieprzyprawney pół kwarty, pieprzu tłuczonego łyżkę pełną, zmieszay y day koniowi wypić po grzeble, uwiązawszy go wyfoko, nie day mu jeść, ani pić kilka godzin, nakryi go do-

dobrze, bo się będzie poccił, jak w łaźni, wybiy jajec 7. razem wley w gardło po grzeble, jest bardzo doświadczone lekarstwo. Na ochwat wodny: załóż koniowi dwa powrozy na szyję day jeden koniec ciągnąć, sam za drugi, a daw go tak bardzo aż się powali pupuść trochę, aż znowu powstanie, a czyn to kilka razy, albo zaprzęż go do woza pod ciężar, żeby zapotniał, niech potym oschnie, czyn tak kilka razy. Na ochwat z żyta: kiedy koń dołanie ochwatu z żyta, poprowadź go w wodę zimną albo go pław przez godzinę wyprowadziwszy go z wody biegay na nim dobrze, żeby się zapocił, potym nim rob, po zapoceniu rozkrwaw mu w obudwuch nog a tak zdrów będzie. Na ochwat konia: z jakieykolwiek przyczyny miewa to koń, że mu wybiegają pęcherze żółtawe u nog pod samym długim włosiem, albo kosmacyzną trzeba mu przerznąć nożem skórę, y wyjąć, albo wypróc całkiem te pęcherzyki a wziąć soli; miodu przasnego, y mąki pszenney, to wszystko zmieszay, y tym okładay poty, póki się nie zgoią te rany, trzeba aby koń nie zamaczał wilgocią jaką nog bo to szkodzi. Znaki są te ochwa-



tu, który przychodzi z różnych przyczyn a mianowicie z wiatru, z wody, z zbytniego jedzenia, kiedy koń jest wymorzony znaki ochwatu tak uważay. Nayprzód gdy koń ma boki wypukłe, kiedy będzie jak nadęty, kiedy z nosa jak woda idzie, kiedy mu nogi drżą w kolanach, y kiedy sobie czyni częste ulżenie w nogach płatając niem jak pijany, kiedy ma łeb schylony, y kiedy stać niemoże, ani leżeć długo: lecz go tak: są u konia trzy żyłki na nosie, kiedy koń ma ochwat to mu nabieży średnia żyła między temi trzema, weźmiy igły z nicią, przekol y wyciągnij te zołze nicią, póki się da urzni ją, tym konia ochwaconego uleczyśz, (jest ta żyła twarda jak struna). Na zołzy końskie, weźmiy czosnku utłucz go z sadłem starym wieprzowym, usiekay to razem: przetnij mu guzy puszczałem, przyłoż to na te rany ciepło, czyn to aż się dobrze zbiorą y wycieką, w tey chorobie warz jare żyto w wodzie, day koniowi jeść na ziemi, żeby nachyloną głową iadł, nie wyleway tey wody, jak koń zie to żyto day mu pić tę wodę: gdzie się pokażą zołzy, pomazuy je dziegciem po wierzchu co dzień, aż się rozpękną, a gdy się otworzą

rzą zmieszay miód przasny z mąką jęczmienną, y tym pomazuy, a na koniec przemyj oćtem ciepłym, albo sadłem zajęczym, smaruy aż się przepęknie. Koń

gdy się spleczy: weźmiy siemienia lnianego, sadła starego y oleju pospołu usmaż, nacieray łopatkę ciepło y około wszędzie. Glisty końskie tak leczyć, weźmiy krety suche y utartey, zmieszay z oćtem winnym, y day ciepło wypić; albo natrzy chrzanu, albo rzodkwi drobno, posol dobrze daway to koniowi jeść w obroku, aż ozdowieje.

Kiedy koń zatrzyma mocz dla kamienia, albo dla jakiey inney przyczyny. Nakurz go dobrze bobrowym strojem, przykryj go czym dobrze y z głową, wkrótce puści mocz, uwiąż nietoperza suchego koniowi w worku płociennym na brzuchu mocz wywodzi, czyn to y infemu bydłu.

Na zatwardzenie koniowi wley w gardło serwatki ciepłej, albo mleka słodkiego, to go przepurguje.

Na sedno końskie weźmiy prochu z skóry więzowej tym prochem posypuy, goi wszelkie sedno. Sedno świeże tak leczyć, weźmiy kurzego ziela suchego, utłucz na proszek tym proszkiem godzina od godziny,

posypuy sedno, przemyi octem, w krótce zagoi się. Na ukaszenie konia od węża albo inżey gadziny, weźmiy ziemi z mrowiska namocz ją w wodzie, day tę wodę pić koniowi, rozmieszay tę ziemię wodą okładay to mieysce.

Gdy koń wodę często puszczay, takiego konia trzeba pić wodą, która bywa z deżdżu, w dołach gdzie glinę kopią a kiedy takiey wody niemasz weźmiy gliny, y mąki jęczmienney garść, rozmocz tą wodą zwyczajną, daway tey wody pić koniowi.

Na wszelkie parchy koniowi: weźmiy dziegiu zmieszay go z śmietaną słodką przyday do tego soli miłkney, uwiąż konia wysooko, żeby się trzeć nie mógł, namaż go wszędzie, gdzie się parchy pokazały, strupy kiedy są smaruy je młodym masłem jeszcze nie płókanym. Na puchlinę koniowi w nogach, weźmiy miodu przasnego przyday do niego soli trochę, umieszay to razem, rozłóż to na chuście y tym okładay nogi koniowi, albo wprowadź go do wody, gdzie są pijawki, a te mu wypiją krew złą, y koń potym zdrów będzie.

Kopyto gdy się koniowi popada: weźmiy zarowno oliwy, soli, octu, wina, przyłóż do tego łayno końskie świeże, warz to razem

razem aż będzie gęsto, przykładay na kopyto, a kiedy kopyto schnie, warz bob w wodzie, y z miodem przasnym zmieszay to, na chuście rozłóż, y na nogi koniowi przykładay. Na świeże podbicia koniowi; weźmiy jajec kilka, wybiy całkiem, zmieszay z popiołem ciepłym, obwiń wszystkie kopyto zdołu y zwierzchu. Na zatrutowanie koniowi: weźmiy ciepłego chleba z pieca, zmieszay go z solą, przywijay codzień świeżego, aż się zgoi, albo też błotem okładay coraz odnawiając, kiedy schnie ogień wyciąga y goi. Na zagwożdzenie koniowi, weźmiy białek jajowy, zmieszay go z wapnem y z solą, to przykładay często. Koń kiedy chudnieje, lecz go tak: weźmiy prosiątko młode jeszcze słaćce, zabiy je, oparz, y uwarz z mąką jęczmienną w wodzie tak długo, aż mięso od kości odewre, ten rosół daway pić przez trzy dni koniowi chudniejącemu.

Biegunkę kiedy koń ma, lecz go tak: weźmiy jęczmienia, uparz go dobrze, daway tego jęczmienia jeść koniowi, jest rzecz dobra y to, zwiąż mu dobrze ogon rzemieniem w tey chorobie. Robaki kiedy się zamnożą w sednie, albo ranie, weźmiy

gry-



gryszpanu, utrzy go drobno, y nim zasy-  
 puy ranę, albo wapnem niegaszonym za-  
 sypuy: robaki kiedy się koniowi w uszach  
 zalegną, zabi y psa, wymiy mu źebro, oskrob  
 dobrze mięso, uwiąż tę kość koniowi na  
 sznurku pod szyją, robaki do dni kilku wy-  
 padną. Zrzebce młode karmić, rżni y  
 im sieczkę jarzynną, albo pszenną hoynie  
 daway, póki się do pracy nie obróci, go-  
 łego owsa nie daway bo mu nogi puchną a  
 do prędkiego kowania, głaskay po nogach,  
 podnosząc je. Rog aby roś koniowi :  
 weźmi y kozłowego łoiu, smoły szewskiej,  
 oliwy, oleiu lnianego, miodu, wosku, te-  
 go wszystkiego pod miarą, razem rospuść,  
 y tym rog zwierzchu często mazać y okła-  
 dać. Rog kiedy schnie koniowi, we-  
 źmi y miodu, czosnku, świniego łayna zmie-  
 szay to razem y przykładay, albo szpikiem  
 wołowym powierzchu smarować. Na  
 przeczyszczenie się koniowi, weźmi y siar-  
 ki, skrob ją, y utrzy na proszek, zmieszay  
 ją z przygarściem owsa, daway prędzey na  
 godzinę przed daniem obroku zwyczajne-  
 go rannego, czyn tak przez trzy dni, koń  
 zdrow będzie. Gdy koniowi puchną  
 nogi, warz w piwney breczce szołwią bo-  
 że drzew-

że drzewko, rumienek, chmielu, maczay w tym chustę, obwiń koniowi nogi.

Starganemu koniowi biegiem: tak go leczyć trzeba: warz maśło, przyday do niego oliwy, a jak przeftygnie, wbiy w to kilka jajec kurzych, zmieszay to razem, wley w gardło koniowi, albo rozbiy jajec kilka świeżych, przyday do nich szafranu, co grosz zaważy, utrzy go, day wypić po grzeble w gardło mu lejąc, koń zdrów pótym będzie.

#### NA MAŚĆ INGREDIENCYA

Weźmiy rdzę od miedzi, przyday do tego miodu przasnego łyżkę, octu mocnego kwaterkę warz pótty, póki nie zgęstnieje, jako maść, y tym rany albo infze mieysca zarażone smarować, ta maść czyści rany dzikie mięso trawi. Hałun palony wszelkiewysusza rany y dzikie mięso trawi.

#### LEKARSTWO

##### PRZECIWKO PARCHOM KONSKIM.

1. Wziąć mleka garcy dwa słodkiego, sparzyć go, y dopiero włożyć tytynu, papuż dobrych 3. nakryć y wstawić do ognia wolnego ażeby powoli przal tak długo, aż będzie tytun miękki jak ciasto, dopiero wziąć siarki łót, gryfzpanu pół łota, soli  
hu-

huskę lub garść dobrą, utłuc wszystko na proch dobrze, wsypać do garka wszystko, y przydać masła kwartę lub dziegciu dobrego pół kwarty, z tym wszystkim trochę przysmażyć; y smarować konia mocno ciepłym, jak ręką może wytrzymać, biorąc z garka tytun y nim smarować gdzie są parchy, choćby y całego.

2. Dnia drugiego słoniną starą wysmarować dobrze raz y drugi, to strupy przyfichną y zlązą y szerscią zaraz zacznie porastać, a tak koń zdrow będzie.

#### INFORMACYA ROBIENIA MAŚCI DO LE CZENIA RAN.

Sadła świeżego wieprzowego nie płokanego y niesolonego w tyglu nowym polowanym przepuścić y przecedzić kwartę lub półgarca, y garść jedną do kwarty, dwie zaś do półgarca Świętego Jana ziela samego kwiatu świeżego lub suchego wsypać, y w tymże tyglu smażyć w prysku w ogniu wolnym, y łopatką drewnianą rozcierać. Tak usmażywszy do kwarty wlać puł kielfzka Oleum Philosophorum y przysmażywszy znowu przecedzić. Tą maścią koło rany a nie samą ranę smarować.

Na ból wewnątrz po dzwiganiu y zerwa-

niu się: puł orzecha łaskowego w piwie ciepłym wypić.

# LEKARSTWA ROZMAITE

BYDLU CHOREMU, TAK ROGATEMU,

Jako też mnieyszemu służące.

a nayprzód.

1. **W**ziąć car ziela tak nazwanego, pokrajać drobno, toż korzenia Rosacawego a pospołu sfluc w moździerz y dać on czym zamieszawszy ziesć, a nie wypuszcząć bydła nigdzie. 2. Wziąć bobkow y dać bydłu, tak małemu jako wielkiemu, po iednemu bobku w chleb zalepiając. 3. Wziąć popiołów z żłukta, sadzy, czosnku, octu, soli, y rozmieszawszy dawać bydłu. 4. Wziąć bobkow w Aptece funt, zielenicy rzeszoto dobre, y ufuszyć ją, czosnku garść dobrą główek, to wszystko sflukszy, zmieszasz pospołu, wziąć też w piekarni pulkę, która przypadnie, y zmyć tę sadzę wodą, a w tey wodzie to wszystko zmieszać, y wlać w koryto posoliwszy dobrze, dawać bydłu pić do trzech porankow, a potym zaś dać jeść, ale nierychło, aż po południu.

Kiedy się bydło odyma.

1. Wziąć octu, y naskrobać krety, wziąć też



też białey gorczycy garść y zbić, a zamieścić, z tym pospołu, a oślodziwszy dać bydłęciu temu, które się odyma, a bić to bydło w boki obadwa cholewą od bóta, albo też miechem. 2. Wziąć czosnku, nałkrobać mydła, wsypać trochę pszenicznej mąki, octu trochę, a rozbić to czysto, ługiem rozmoczywszy dać bydłu wypić, y wyganiać, żeby się dobrze przebiegało.

Kiedy bydło Głowy puchną.

1. Ognia wkrzeszać z dębu, dąb o dąb trzeć przyłożywszy żagwie, aż się zapali y chować ten ogień do trzech dni nie zagaszyszywając, a na każdy dzień brać tego węgla, a na te węgle nakłść ziela na mroku, bylicy konopney, miękiny, Car ziela, możeli być y przelotu, nakurzyć tym bydło dobrze, ażby kichało, a czynić to do trzech dni, tym ogniem wykrzeszonym z dębu.

Kiedy się bydło kręci.

1. Zwierć gorczycy białey z gorzalką mocną, y tym nacieray bydło między oczyma. 2. Także tey gorczycy białey zwiercieć z octem, y wlewać bydłu w gardło.

Lekarstwo na kaszel.

1. Wziąć Omanu, szalwiei, soli to wszystko na proch stłuc, y dać bydłu ciepło w  
kwa-

kwafie wypić. 2. Bylica w wodzie warzona do połowicy y przez siedm dni wołom y krowom kaszłaiącym po puł kwarty albo trochę więcej, każdego dnia ciepło w gębę lejąc. 3. Albo wziąć teyże bylicy soku po siedm łotow, przez siedm dni porządnie przed potrawą dawać, albo w gębę lać. Też proch z teyże Bylicy dając z solą lizać toż czyni, y dychawicę w nich leczy 4. Wziąć mąki jęczmienney chędogiey pyłkowanej, wyki mętney, po ośm łotow, to w wodzie namoczyć a na trzy różne części rozdzieliwszy dawać mu porządnie iedno po drugim jeść.

Zeby się pukały wrzody w bydle.

1. Wziąć czosnku, miodu, psiego łayna, żółciowe ziele, wężownika, to stłucz wszystko, y w ocet wśypać, a ciepło bydłu w gardło wlać.

Na rany y wrzody zagniłe.

1. Wziąć Kozłu ziela y z korzeniem, warzyć go, a tą wodą ciepło y często wymywać, wychędoży y leczy.

Choremu bydłu lekarstwo.

1. Siwówronek młodych gdy ieszcze będą w pierzu w gniazdach, zebrawszy ile możesz naywięcej ich dostać, tedy ich włożyć

żyć w nowy garniec, jako naylepiey za-  
szpuntowawszy nie czyniąc dziury w nim,  
żeby się upaliły jako szczenięta palą, potym  
z onego garca wyiawwszy w moździerzu  
stłucz albo w doynicy uwierć, y tak nasypa-  
wszy owfa, albo jęczmienia w koryto, o-  
nym prochem posypać, a bydłu dać jeść, a  
potym pilnować, żeby nie rychło pilo, za  
pomocą Bożą będzie zdrowe.

Na żabę bydłu pod językiem.

1. Wziąć ruty, szatwiei, psiego łayna  
białego, foli y sadz z komina po równey  
części utłuc, a tym język nacierać. 2.  
Gdyby bydłu rogatemu żaba urosła pod ję-  
zykiem, wywrócić mu głowę w tył, y przy-  
wiązać, a potym zaraz żelazem ogniistym  
palić mu ją, potym wziąć mąki jęczmienney  
y mąki przedniey pszenicznej pyłowaney  
przypiekłej, po łotow trzydzięści, y winem  
to zacząć, a bydłu albo wołom day ieść.

Na parchy.

1. Z bydła parszywość spędza, Jzop z  
oliwą zmieszany, tym pomazując y naciera-  
jąc.

Bydłu trawnemu krwią mokrzącemu.

1. Bydło gdzieby z trawy krwią mokrze-  
ło, jęczmień z mięsem wieprzowym wa-  
rzyć,

rzyć, y wdrobić w to chleba rżanego: y dać mu kristerą przez szprycę nie małą.

Chorobom nieznanym.

1. Drudzy warzą jęczmień w wodzie aż puknie, y leią w gębę rogatemu bydłu we-  
spół y z jęczmieniem. 2. Albo bydłu  
chorego żołądka gdy ieść nie chce, wziąć  
z pięć łotów nasienia czarnuchy miałko u-  
tluczonego, oliwy funt, y wina kwartę  
przydać, to zmieszawszy w gębę mu lać  
ciepło.

UKĄSZONYM OD GADZINY.

1. Bydłu czworonogiemu od węża uką-  
szonemu, albo od iakiey inney jadowitey  
gadziny, wziąć nasienia czarnuchy, korze-  
nia, abo nasienia kobyłego opichu, a gdzie-  
by tego niebyło, tedy nasienia albo korze-  
nia giru, po 3. łoty. To miałko utarwszy,  
z kwartą wina zmieszać, y bydłeciu w gar-  
dło ciepło lać.

NA BIELMO

1. Ruciany sok z białym miodem spuszczo-  
ny, a gdzieby tak wiele soku, kopru wło-  
skiego przydał ieszcze lepiej w oczy cie-  
mne, a nie tylko to służy wołom, krowom,  
koniom, ale y ludziom, spędzając z ich oczu  
bielma, błonki, y wrzedzieniczki, y inne za-

G 110



śiony, a wzrok utracony przywracając y ostrząc. Nawet y sam sok w kąciku puszczany pomaga. 2. Drudzy ieszcze potężniejszy to lekarstwo oczom działając, biorąc soku klarownego z ruty, także z kopru włoskiego, miodu, y żółć z kokoszy, zarówno wszystkiego: a tego często w oczy ciemne po trochu puszczając. 3. Rutę w miedzianym naczyniu w białym winie warz, a miało wódki do oczu rano y na noc po trzy krople puszczay, iasny wzrok czyni. 4. Sok Telidoniowy, to jest, Jaskółczego ziele, sam surowy w oczy puszczany, też bielmo spędza.

#### GDY BYDŁO OD POWIETRZA ZDYCHA.

1. Napal iaszczurek w garcu na popioł, zmieszay ten popioł z solą, a stawiaay przed bydłem, niechay to bydło liże, do tego ieszcze warz rutę, a daway mu oną wodę pić, y w nozdrze oną wodą bydlu pryškay 2. Szczotki spalone na proch, y zmieszać z solą, y dać bydlu lizać, pomaga bardzo.

#### KIEDY BYDŁO CHUDNIE.

1. Wziąć gorzałki, octu, soli, czarnego ziele, omanu, zmieszawszy wszystko pospolitą, dać bydlu chudemu wypić. Do tego też często uszu y ogonę narzynąć, żeby krew szła.

Dla.

## DLA MNOŻENIA MLEKA U KROW.

1. W miesiącu Maiu, przez ten wszystek miesiąc kopać korzenie Radoſtkowe, potym uſiekać drobno z czymkolwiek, y dawać krowom. Toż ſłuży, gdy mleko zginie w krowach, tegoż korzenia dawać. 2. Lilią polną albo leśną, po wieysku zowią Maleſzka, tego ziele nakopawſzy korzenia krowom dawać dla mleka. 3. Skoczki co roſną po piasku, iako ſzyſzki, tych dawać krowom często, poſiekawſzy z czymkolwiek, z tego ſię mleko mnoży. 4. Libiſtkowego korzenia niemało zapiec w chlebie: y dawać to bydłu po kilku razow na nowią Mieſiąca.

## LEKARSTWA OSOBLIWE ROGATEMU BYDLU,

OWCOM, KOZOM, KIEDY WE WNĄTRZ

ROBAKI, ALBO BIEGUNKĘ MAJĄ

**G**dy obaczyſz, że ſię które bydle rozcho-  
rzeie, tedy ie od zdrowego odłączyć  
maſz y dawać mu te lekarſtwa niżej opiſa-  
ne, a niewadzi y zdrowemu dawać. 1.  
Wziąć Dziegłu, lubczyku, omanu, kurzego  
ziela, polney lukrecyi, albo poprączki, to  
wſzyſtko zmieſzawſzy na proch ſtlucz, a  
w kwas z octem zmieſzawſzy te zioła,  
wſypać do tego garść ſoli, y zagrzawſzy

Gdy ... to,

to, ciepło dać bydłu pić na czczo 2.  
 Kiedy bydło robaki ma, tedy mu dać czosnek, piołun, sol, bobki na proch to wszystko stłukwszy w kwasie wypić. 3. Kiedy bydło prędko rozchorzeie rogate, tedy takowemu bydlęciu ięzyk kazać solą natrzeć, iako może daleko w gardle dosięć y rozkrwawić ięzyk, a namazawszy chleb miodem, solą posypać, y z bobkami dać to zieść onemu bydlęciu, żeby z tą krwią połykało, potym mu nozdrze solą y bobkami natrzeć aż do krwi, y ogona mu narznać. Podczas naraśta mu mięso dzikie iakoby guzy, to potrzeba obrzynać aż do krwi a natrzeć solą, y dać mu chleba z miodem namazawszy y z dryakwią. 4. Bydłu biegunki albo ciekączki, zawciąga, konopie y z nasieniem ich warząc, a pić dając albowiem ma moc zatwardzającą. 5. Woły gdzieby biegunki miały y ciekączki, day im owśianey mąki przypiekaney iść.

#### INsze BYDLU y OWCOM.

1. Wziąć smoly Modrzeiowey, mirthy, kadzidla, ostropestu, drakwiy, to wszystko z ciałtem zmieszać z dzieży wziąwszy y dawać bydłu y owcom.

Gdy

## GDY POTRAW NIE ZATRZYMYWA.

1. Gdy strawy bydło rogate w sobie zatrzymać nie mogło, ale surową y niestrawną nazad wyrzucało, albo przez nie przebieżało: wziąć mąki jęczmienney łotów trzydzieści, mąki przeprażoney albo przepiekley pszenicznej piętnaście łotów, rozmieszawszy to w wodzie, y day bydłu iść albo pić, albo mu w gębę lać. A gdyby się przydało, żeby bydle piawkę wypieło, zetrzesh mu pluskwę w wodę, a day mu pić.

## Bydło czerw wywodzi.

1. Bydło czworonogiemu czerw morzy wywodzi. Podbiału szerokiego, albo Carziela korzenie warząc, a tę iuchę dając pić, albo w gębę lając.

## Bydło tuczyć.

1. Bydło rogate bardzo rostucza, dając mu Jęczmień warżony do iedzenia, albo mąkę z niego uparzywszy warzyć.

Jako byczki bez rzezania czynić wołkami.

1. Ktoby z młodych byczkow chciał mieć wołki nie rzezane, ten pierwicy niż- l by się z krowami poczęli wiązać, dwa miesiące przed tym jęczmieniem ie dobrze wytuczyć tak się wołami potym staną bez rzezania.



## Bydłu rogatemu.

1. Bydłu rogatemu, jako wołom, krowom, owcom, przeciw wszelakim ich chorobom wewnętrznym, jest bardzo użyteczny piołun. Przeto pasterze y gospodarze rostropni, dają sol z piołunem często bydłulizać wespół utłukszy. Albowiem ich od chorób rozmaitych zachowuje, zwłaszcza od ich morowego powietrza y zdychania.

## Lekarstwa Owcom.

1. Wziąć Szalwii z Rutą, y uwarzyć w otcie, y przysoliwszy dawać owcom pić po ranu. 2. Oman pokrajać drobno, a posoliwszy, dawać to owcom iść przed mrozy.

3. Chmielu uwarzyć dobrze, aby wody w nim nic nie było, a polawszy gorzalką, dawać to owcom do kilku razow. 4. Zielenice zbić na proch, zmieszawszy z solą, y dawać owcom. 5. Wziąć siodu iarzycznego, y zemleć, wziąć też gębki brzozowey, ufuszyw-  
szy y sfluc, zmieszać z tą mąką, a uwarzyć w wodzie, y nalawszy w koryto, dawać to owcom ciepło pić, po razu na miesiącu w zimie.

6. Wziąć chmielu cwierć, y uparzyć dobrze, wziąć też zielenicy y zbić, a piołun omknawszy, z tym wszystkim po społu u-  
wa-

warzyfz, a wlawfzy, w koryto, poſolić do-  
brze, y dawać owcom po razu na mieſiąc.

7. Wziąć koperwaſu, bobkow, ziele-  
nicy trzy razy więcey niż to dwoie, piołu-  
nu, ſadzy wrotyczu, a to wſzyſtko na proch  
zbić, y zmieſzawſzy poſpołu, wſypać w ko-  
ryto, a oſolić żeby prawie ſłono było, y  
dawać owcom poranuraz na mieſiąc w lecie.

8. Uſuſzyć liſt oſowy w łantuchu, y  
dawać to owcom roſolem pokropiwszy.

9. Wziąć ſzerſzeniowe gniazdo, a ſtłu-  
kſzy zmieſzać z gliną poſpołu z ſolą, y u-  
piec w piecu, a ſkoro ſię upiecze, znowu  
na proch zbiwſzy dawać ten proch w  
czymkolwiek owcom.

10. Wziąć o-  
manu, kopytniku, koperwaſu, ſiarki to  
wſzyſtko ſtłukſzy bardzo miałko na mąkę  
poſpołu, w korycie ſucho niczym nie pole-  
waiąc dawać ieść, a potym trzy dni ſtrzedz  
tego, żeby wody nie dopadły.

A ko-  
pytnik kopać z korzeniem ſkoro na wiosnę,  
bo on kwitnie zaraz ſkoro ſnieg zbieży,  
a dawać im to lekarſtvo nie bardzo częſto,  
przez dwa albo trzy mieſiące, ale w ten  
czas nie dawać kiedy kotne.

#### LEKARSTWO OWCOM OD MOTYLICY.

1. Wierzbowe drzewo ſpalić, y ten po-

G4. . . . . piol

popiół zmieszawszy z solą owcom dawać. 2. Z jarzębiny skurę złupić, y spalić, dawać owcom, toż y od żółci. 3. Chmielu główek narwać, z solą dawać. 4. Jasionowy popiół z czosnkiem dawać. 5. Jarego żyta uwarzyć, a uwarzywszy spalić na popiół, y zmieszawszy z solą, dawać owcom. 6. Rżasę co na wodzie roście, dawać owcom z smołą.

#### OWCOM OD KASZLU Y DYCHAWICY.

1. Wziąć dwie części bożego drzewka, a część Izopu, miałko utłukszy z solą dawać lizać. 2. Ziele żółtwiło z solą dawać, na wiosnę też z solą mieszaiać piołun, owcom dawać, zdrowo im to bywa.

#### OWIEC BRONI OD GADZINY.

1. Owcom żeby węże y inna gadzina nieszkodziła, między słomą mieszać ziele, Boże drzewko, y podściełać pod nie do brze, albowiem wszelka gadzina iadowita przed zapachem tego ziele ucieka.

#### OWCOM ZDYCHAĆ POCZYNAJĄCYM.

1. Owce gdyby poczynaty zdychać, wziąć z oboygą Opichu korzenia miałko utartego dwie części, jałowcowych jagod także przetłuczonych część, y solą mieszać, a dawać lizać.

## SWINIOM LEKARSTWO.

1. Wziąć owce albo barana, zarznąć a wypuściwszy krew zamieszać, cały dzień aby nie jadły. 2. Krup żytnich wziąć y warzyć kaszę rzadko, a świnie pierwej przez dzień przymorzyć, potem tę kaszę gorąco wlać w kóryto y przypuścić też świnie głodne do tej kaszy, to czynić do trzech dni, nie dając im innego pokarmu.

## SWINIOM OD POWIETRZA ZDYCHAJĄCYM.

1. Szkapie mięso warzyć, y dać im oną juchę pić, y ono mięso, albo psie kości mogą w pomyje kłaść, aby tam zawsze były, a dawać im pić ono często. 2. Także gdyby odchodziły świnie zarazy morowej: samo korzenie tegoż ziela, Jeleniego Opichu dając im. Albo także z jagodami jałowcowemi dobrze utłukszy, a z popiołem drzewa jałowcowego, y z popiołem tegoż ziela, dawając im z karmią jeść. 3. Może też proch jaki być dla nich uczyniony: korzenia wziąć białego, y czarnego, opichu jeleniego, opichu skalnego, jagod jałowcowych po puł funta, dziewiesiłu z korzeniem, lupczykowego korzenia po ćwierci funta: to wszystko miałko utrzeć



trzeć a przerzeczonym obyczajem bydłu z ich karmią dawać.

#### SWINIE TUCZYĆ.

1. Swinie albo wieprze otręby tuczą. Niektórzy im ie y w serwatce, albo z pomyjami pić dawają, w koryta lejąc. Tak y tłuste y zdrowe, a ktemu domu pilnujące bywają. 2. Jęczmień też wieprze y swinie ofobliwie tuczy. Prosięta też bez rzezania wieprzkami czyni, karmiąc ich nim przez miesiący dwa, pierwey niżby się wiązały z świniami.

#### LEKARSTWA GĘSIOM.

1. Gęsiom młodym dawać jeść gorczyce nie trzeba siekać. 2. Gdy się strzygą, dawać im jarzego siodu y konopnego nasienia.

#### GĘSI TUCZYĆ.

1. Gęsi także y kokoszy ofobliwie tuczy, mąka jęczmienna, woda na ciasto gęsto zaczyniona, z której poczyniwszy gałki, y posuszyszy je, karmić. To też wątroby wielkie y rozrośłe czyni w gęsiach. 2. Jęczmień w wodę mocząc, a gęsiom do jedzenia dawając, tuczy je, y mięso w nich białe czyni. Kaczki tym sposobem karmią, bardzo tłuste y smakowitego jedze-

dzenia będą, w koycach je mając, żeby w nich ani nazbyt ciasno, ani nazbyt przestronno fiedziały, murawę zieloną y trawistą przed nie kłaść, na którą im jęczmień z wodą do jedzenia dawać. Tak prędko potyją. 3. Gęsi także tuczyć, wziąwszy otrąb cztery części, dwie maki jęczmienney przypiekaney, y ciepłą wodą zacząć, chować w ciepłym mieyscu, a dawać im co mogą zieżć y wody dostatek do picia.

KOKOSZOM POTRAWA, TEŻ ŻEBY SIĘ NIOSŁY.

1. Weźmiy z dobrą miarkę, albo z puł korca otrąb, y zmieszay z nimi puł kwarty prochu z skorup ślimaczych miałko utłuczonych, zacząć białym winem, a day im jeść, będą jayca wielkie niosły. 2. Drudzy biorą tak wiele jęczmiennych otrąb, y mieszają między nie tłuczoną cegłę miałto skorup ślimaczych, winem zaczęniwszy jeść im dają. 3. Kokoszy przez zimę konopnym siemieniem karmiąc, przez całą zimę nie przestaną jajec nieść. Także nasienie pokrzywiane dając im miałto żupia. 4. Chleb żytni na roście przypiec, y w zimney wodzie przez noc moczyć, nazajutrz przed inną zobią dawać

go im jeść: także o południu drugi raz, przed wieczorem dać im zobí jakiekolwiek owsa, jęczmienia, tatarki: albo trochę konopnego nasienia, y tak w nacyęźszą zimą nieść się będą. 5. Albo karmić ich w zimie miękiną, tłukać, y opatrywając, y obmieszywać mąką rżaną abo tatarczaną. 6. Dziarstwo sflukszy miałko oblać ukropem a mąką rżaną obmieszawszy karmić.

#### LEKARSTWO KURCZĘTOM.

Wziąć jagieł y uwarzyć w mleku, zmaślem, a czostnku trochę sflukszy, tamże włożyć: y dawać to kurczętom jeść.

#### KIEDY SKRZYDLA OPUSZCZAJĄ.

Patrzeć u kurcząt w głowie, jeśli są gniady tedy namazywać szarą maścią

#### NA KURĘ GDY PIPCIEJĄ.

Nawarż czostnku z otrębiami, dayże im to jeść.

#### NA KOKOSZĄ CIEKĄCZKĘ.

Kokoszą ciekączkę zaśtanowia: jęczmienią mąkę winem dobrze skropić, wosku, przydać; y to wszystko wodą w któreyby skurki jabłek granatowych, albo pigwy były warzone zacząć, y w pigulki nakształt grochu małego porobić, ufuszyć, y dać im jeść.

Jay-

## JAYCA ŚWIEŻE ZACHOWAĆ.

Jayca świeże pełne, zwłaszcza w lecie w gorący czas zachować może, w wotrebęby zagrzebione. A drudzy wyciągają je tłuczoną solą, albo w rosole z wody, z soli uczynionym, omywają je, a kiedy oschną, w godzinę, albo cztery w otręby je zagrzebują.

## GOŁĘBIA PRZYŃĘCA Y ZATRZYMYWA.

1. Gołębie tak się bardzo kochają w ziele, które zowią roszyszczko, iż gdzieby w gołębiniec było włożone, tedy zatrzymywa gołębia, że się odwabić innym z miejsca nie dadzą: przeto też od łacinników nazwane Columbaria. 2. Zeby gołębie nie odlatywały od swoich gniazd, dawać im kminu kramnego z wyką miażdżąc, pierwiey w pitym miedzie, a potym w miodowej sycie to moczając: y chociaż wylecą, jednak zaś przylecą: Drudzy tylko sam kmin dają im niemoczony, pierwey niżli poczną wylatywać.

## ROJE PSZCZOŁ W ULACH ZATRZYMYWA.

1. Roje pszczoł nie wykradają się z swych ulow y indziej się nie przenoszą, gdzieby nać ziela Tatarskiego w ulach była zawieszona między nimi; a Apulejus ie zowie Piper



per Apium, pszczelnim pieprzem. 2. Ropr Włoski pszczolom jest bardzo przyjemny, przeto rady się około niego bawia, kto tedy chce pszczoły zatrzymać, żeby się indziej nieprzeniosły, ule nim wewnątrz potrzebę, y garstkę go włożyć, nie odlecać precz. Ale piołun pszczoły precz odgania przeto między ulami, ani poblizu ich, nie ma być miany.

#### RYB WIELKI POŁÓW CZYNI.

1. Ktoby chciał wielkość ryb połowić, taki powab uczyni: Weźmiy jęczmienney mąki, ośrodkę białego chleba dobrze wykwaszonego, łozu koziego albo kozłowego po cztery łoty, szafranu tłuczonego łot Łoy rozpuścić na ogniu, a do tego inne rzeczy przydać: przymieszać krwie człowieczey ileby dosyć było do zaczynienia ciasta, które dobrze ugnieść, a wzięwszy go jako włoski orzech, przywiązać do włoka, y w wodę wpuścić albo na wodę, póydzie ryb zewsząd wiela do połowu. 2. Albo: chęszli być się ryby prędko łowiły, pomazuy matniey, albo woru olejkiem ceglowym, ktemu rady idą. Agdyby ryby w stawach, albo w sadzawkach

kach snęły, albo zdychały, tedy kładź do nich opich, abo mieć na wodę do stawu.

#### KAPUSTY OD GĄSIENIC BRONI.

Kapustę młodą, y inne ogrodne rzeczy zahowuje od mszyć, gąsienic y innego robaństwa, nasienie iakiegolwiek w piotunowym soku moczone przez noc a potem siane.

#### KTO CHCE MIEĆ OCET DOBRY.

1. Wziąć piwa dobrego zwarzyć go, y grochu dobrze wyprażonego co naygorętszego włożyć, y trochę drożdży albo kwaśney na ciałto, y tak za krótki czas będzieś miał dobry ocet. Drudzy miało grochu pszenicę ziarnistą także w pańwi albo w garku prażą, y co naygorętszą w ten ocet sypią, y skurki z grzonek chleba rżanego, a mirry trochę. Tym sposobem będzie ocet dobry. 2. Albo kto chce mieć ocet mocny piwny, albo winny, wziąć jęczmienia nietłuczonego z szupin swych, y przypażywszy napańw do przypalenia gorącego, wysypać w piwo, albo w wino, za krotki czas będzie ocet znamenity.

#### PIWO NA KWAŚNIAŁE NAPRAWIĆ.

1. Wziąć pszenicy do jedney beczki  
funt,

funt, y przetłucz ją z gruba: a worek zawiesić we śródku piwa. Albo wzięwszy przetłuczoney pszenicy, zmieszać ją z drożdżami tegoż piwa, wlać w beczkę, a gdy się podstoi będzie smakowite y klarowne. 2. Albo narzezać owśa w słomie będącego w ten czas gdyby doyrzewał, a wzięwszy go mały śnopek, zawiesić w ahtelu piwa tak się naprawi y odmłodzi, że będzie do picia bardzo przyjemne.

KOZY ŻEBY DOSTATEK MLEKA MIAŁY.

Daway kozom przez kilka dni pięciorniku ziela, najpierw iey niż będą pić.

OWCE ABY NIE ODCHODZIŁY.

Białą olfzynę, piołun, chmiel warzyć posoliwszy dać im na czczo pić. Także kuperwasu w wodzie rozpuścić y to dawać. Item chmiel od piwa wyrzucony, jako najczęściey dać im jadać, trochę piołunu przymieszawszy.

WRÓBLE ABY ZBOŻU NIE SZKODZIŁY.

Gdy ma kto śiać, włożyć sztukę mięsa wilczego, suchego w ono nasienie.

GASIEŃNICE.

Łayna gołębiego wśypać w jakie naczynie y wody wlać, z którą dobrze zmieszać, y w tym rosadę wmoczyć, żeby nie pukła, potym przefuśzywszy ią śiać, albo z moczem wołowym zmieszać. IN-

## INFORMACYA o BYDLE.

JAKIE MASZ SKUPOWAĆ, Y ROZEZNAWAĆ DOBRE MIĘDZY ZŁYM, TAKŻE JAKO SIĘ OBCHODZIĆ Z NIM, A ROZEZNAĆ STARE MIĘDZY MŁODYM

BYDŁA WIELKIEGO KTO CHCE NABYĆ ROGATEGO, JAKIE KROWY MA SKUPOWAĆ, TAKŻE BYKI OBIERAĆ.

Bydła wielkiego kto chce nabyć rogatego, ma ku płodowi krowy skupować takie, coby się więcej ku zupełnym latom skłaniały, niżli ku młodym, także masz upatrować aby były zdrowe, wzrostu wysokiego a długiego, jako też y brzucha dostatniego, czarnych oczu y wielkich, czoła szerokiego, rogi zaś aby czarne, a gładkie miały, także uszy czarne y kośmote, policzki zwiesziste, nozdrze szerokie, szyję grubą, y dobrze długą, w łopatkach szerokie, goleni małych a czarnych, ogona za sobą długiego gęstego, a kędzierzawego, kolana prostego, kopyta krótkiego a równego, szersci czarney, niezbyt twardey, ani chropowatey skóry. Byk zaś niechay będzie wysoki, udatny, lat średnich, wszakoż lepszy gdy się ku starości skłania, wzroku ponurego &c.

H Ja-



## JAKO KROWY KU BYKOM PRZYPUSZCZAĆ.

Varro naucza, iż przez jeden Miesiąc przed spuszczeniem spolem lepiej krowę w mierności karmi chować, bowiem chuda lepiej pobieży, niżeli zatyła, zaś byk przez dwa miesiące przed tym ma być dobrze tuczon sianem, plewami y chwastem, a do inszych samic nie ma być przez ten czas dopuszczon, potym, przez wszystkie Czerwiec, y na początku Lipca do trzody ma być puszczan, bowiem które w ten czas krowy pobiegają, tedy też miernego, a ciepłego się czasu ciela, gdyż one przez dzieśnięć miesięcy płod w sobie noszą. Przed dwiema lat niegodzi się ku jałowkom byka przypuszczać, ale najlepiej w trzecim roku, aby się na czwarty ocielila.

## JAKO MŁODE WOŁY DO ROBOTY WPRAWIAĆ.

Gdy już przyidzie czas odsadzić cielę od matki, trzeba je wspomagać paszą zieloną, y cielcom sześć miesięcznym podawać pszennych otręb z mąką jęczmienną, a chwałtki też nie twarde przymieszać, y dwakroć przez dzień pić im dawać zrana y na wieczor, staynie ich mają być kamykami, albo czym twardym brukowane, aby ich kopyta twardo rosły, a niegni-

ły na wielgotney ziemi stojąc, a od Jesieni mogą spolem z krowami stawać, y na pastwę chadzać: gdy tedy chcesz woły wprowadzić ku robocie, masz je pierwey przed tym wzwyczajać głaskaniem po głowie y po grzbiecie, nie z tyłu ale z oczu im zachodząc, a z ręku podawając jeść, głaskać po głowie, po czele, szyi y po grzbiecie, a gdy we trzech lat będzie, tedy na końcu Marca, a na początku Kwietnia poczynay je wprowadzić do roboty, albowiem po piątym roku trudno masz nauczyć robić.

O kupowaniu wołów, jako dobrze poznać a joko się z nimi obchodzić.

Woły gdy chcesz kupić, miewy to na bacności żeby nie małych członków, jako też ciała zupełnego były, także aby miały uszy wielkie, czoło szerokie, szersć na nim jakoby kędzierzawa, oczy czarnawe, rogi nie grube, ani nad zwyczaj krzywe, nozdrze szerokie, a nie zwiesiste, szyję okrągłą a z siadłą, pierś mięźsze, plecy wielkie, brzuch niemały, boki długie, biodra szerokie, grzbiet prosty a gładki, golenie mocne a żyłaste, kopyta krótkie; ogony długie, wielkie a obrosłe, szersć po wszystkiey skórze ma być gęsta, a nie długa,

Ha czer-

czerwoney barwy naywięcey, albo śniadey. Naylepiey wołów nabywać z stron niedalekich, które zwykłość mają powietrza y sposobowi tey krainy, nie mogli to być, tedy z krain blisko postronnych wołków dostaway. To też na pieczy miey aby równych w mocy dostawać, by snadź mocniejszy mdłego przemagając, jego nie zepsował w ich obyczajach to masz obaczać, aby były czerstwe a nie gniewliwe, żeby się fukania słów, jako też y bicia bały, a chciwe też jedzenia były, karmia też wołom żadna lepsza nie jest (gdzie to może bydź) jako zielona paśza a która tego kraina nie ma, ma im karmia być dawana według dostatku, a baćność mieć na ich robotę, gdyż tym więcey y lepiej karmi potrzebują. Stanie też ich ma być twarde, dla zachowania kopyt w twardości, ma być zamknięte, a w ciszy, aby tak ułożyli niemocy y niedostatków na sobie. Lata ich poznasz iż one odmieniają przednie zęby po roku przed ośmią, albo dziesięcią miesięcy: potymże przez sześć drugich miesięcy, drugie też zęby bliskie odmieniają, a nie pierwey aż we trzy lata wszystkie odmieniają, tak, też z nimi trwają  
aż

aż do dzieściu, albo dwunastu lat, mając zęby długie, równe, a gdy się już bardzo starzeją, tedy im też zęby czernieją wygryzają się, y mnieysze bywają.

Jako owce stare poznać.

Zęby owcom po roku naydaley po półroku mienić się poczynają dwa przednie, w sześć Miesiący potym drugie dwa bliskie, drugie potym aż we trzy lata, naydaley we cztery wszystkie wyrownają: póki zęby nierówne są, młodość owce pokazują, ale zrówniałe już prawie dorostą, a w swej mierze, a gdy się już ściiskają, albo przygryzają owce starą znamionują. Owce w dobrym stanie trwają do ośmiu lat, drugie też do dzieściu które dobrą paszą mają, bo które głód cierpią rychley się starzeją.

O Pszczołach a o wybieraniu im mieysca słuźnego.

O mieyscu godnym pszczołom powiada PALLADIUS iż mają być stawiane na osobnym mieyscu w ogrodzie tam gdzieby słońce dochodziło, a wiatry zimne nie szkodziły, przeto ciche mieysce ma być. Bowiem Virgilius pisze iż wiatr im wadzi, przeskadzając aby z robotą swą, do domu nie przychodziły. Niedaleko też od domu gospo-



darfskiego mają być, aby tak od złodzieiów  
były wolniejszy, y od bydła inszego obro-  
nione. Gdzieby też było kwiecica dostatek  
na ziele, albo na drzewach, tego cię sam ro-  
zum nauczy czynić. Drzewa też nasadzo-  
ne lub naszczepione z strony północney,  
tamże też stek, albo row jaki, w którymby  
miała woda być. Varro naucza iż pszczo-  
ły mają być stawiane na miejscu miernym.  
gdzieby wlecie był chłód, a w zimie słońce  
ogrzewało zwłaszcza przeciw oney stronie,  
gdzie słońce w zimie wschodzi, gdzieby też  
miejsce nie daleko było z kądby pastwę mia-  
ły, y też wodę czystą. Virgilius przydawa,  
iż przed ich mieszkaniami mają być drzewa  
zielone, a w wodzie któraby tam była stoją-  
ca, lub ciekąca mają być poprzek kłodzi-  
ny wydrożone, lubo wielkie kamienie, na  
którychby pszczoły odpoczywać mogły,  
a przeciw gorącemu słońcu skrzydła roz-  
rzucać. Palladius też pisze, iż dla jaszczu-  
rek, albo inszych gadzin które w ulu leżąc  
im szkodzą, dla tego pod ulami trzeba im  
stawiać klocki, albo jakie podstawniki do-  
brze ugiadzone, jeden opodal od drugiego,  
aby tam te to gadziny nie mogły się wem-  
knąć, Virgilius pisze, iż owce y kozy nie  
mają

mają bywać blisko pszczelnika, dla poplугawienia kwiecia im pożytecznego. Takież krowy, bowiem rosę otrząsają, y trawę młodą depcą. Bronić ich też od jaszczurek, jaskólek, y innych ptaków im szkodliwych. Chronić je też od smrodu, gnoju, błota, y jakichkolwiek infzych rzeczy smrodliwych.

#### Jakie mają być ule

Palladius pisze: iż ule są najlepsze z fąmey skóry świeżo złupionej z drzewa, bowiem takim ani zimno, ani gorącość natury nie odmienia; dobrze też z drzewa wydrążone, albo też z deszczek grubych złożone, a gdyby te nie mogły być tedy zwierzbowego prącia, jakoby okragło mają być uplecione, zgliny utłoczone są najgorętsze bowiem w zimie rychło zmarzną, a od gorącego słońca też się rozpalać.

#### Jako Pszczoły dobre poznać.

Miedzy pszczolami najlepsze bywają małe psztrawie. Trzeba też kupcowi wiedzieć jeśliby zdrowe, albo chore były. Zdrowe potym poznać, jeśli wiele ich w roju, jeśli gładkie a lśniące, a robota ich jest równa y gładka. Znak zaś chorych ten jest: są jakoby kosmate, chropawę, a jakoby prochem przy-

przytrzymane. Ma też kupiec obaczyć jeśli ich pełne ule, co pozna okiem oglądając, albo uchem dźwięku u dziury słuchając, albo też gdy ich wiele, albo mało wchodzi y wychodzi.

JAKO MIOD OD WOSKU ODŁĄCZAĆ.

Z plastrów tak miód odeymiesz. Naprzód niżli je pognieciesz, odbierz jeśli w plastrze nieco nieczystego, albo gdzieby zarodki pszczoł były, bowiem tarzecz smaku miodowego psuje, także on czysty plastr połomawszy włoż na jakie naczynie z kąd miód czysty sam z nienagłą wyciecze, albo też zgniotszy wszystkie plastry włożyć w chustę ciekłą, a przycisnąć czym ciężkim, popłynie sam miód szczery potem ostatek z woskiem wywarzysz. Potem co zostanie w worku włożysz w kocioł przystawić na letni ogień, aby się z nienagłą miód rozpuszczał, ręką tam mieszając a grzółki rozcierając, aby się miód wytopił, a gdy już ciepło w rękę pocznie ugarać, wyłoż wszystko w worek, a tak drugi raz prasuj mocno, a to co pociecze, zowią miód warzony, albo przetapiany, tenże włożysz w garnek niech stoi przez kilka dni w ciepłym miejscu nie przykrywając, zbierając

rając coby nieczystego na wierzch wyszło jednak on pierwszy miód lepszy będzie, który sam powoli z woszczyn wydzie. Potym to co w worku zostanie po wyciśnięciu ze pszczołami albo bez nich, włoż w kocioł, wlawszy tyle wody ile woszczyn, albo więcej, y trzymay na ogniu aż się wszystko rozpuści, mieszając drewnem to wlawszy w grubego płotną worek, wyciskay mocno nad neckami, wodą odwilżonemi, niechże tak stoi aż oстыgnie y zsiędzie się, potym zabrawszy co na wierzchu, będzie-li brud jaki odpądz, oskrob, a wosk scho-way.

### NAUKA GOSPODARZOM.

O KOŁO ROLI, SIEWU Y SZCZEPIENIA &c.  
BAWIĄCYM SIĘ, KU POŻYTKOWI ICH  
KRÓTKO ZEBRANE.

#### O ANYŻU KIEDY GO SIAĆ.

**A**nyż potrzebuje ziemi tłustey a dobrze zrytey, a naylepiey się kocha gdy jemu pomoc będzie dawana wilgotnością wody, a gnojem. Sieią go Lutego albo Marca, y sam osobno, y między inżemi, a nasienie iego wiszące trwa w mocy do trzech lat, zowią go też inaczey kminem Rzymskim, albo koprem.

Bob



## BOB JAKIEY ROLE POTRZEBUJE.

Bob rozmaity jest, jeden mały drugi większy, jeden biały, drugi też czarny, albo brunatny, zaś nie który jest wrzący, a drugi trudny ku warzeniu, zwłaszcza biały rychley uwre, y lepszy jest, a mniejszy smaczniejszy bywa niż wielki y rychley się mnoży, a plenniejszy też bywa aczkolwiek wielki cudniejszy bywa, ale mniej plenny. Powiadają iż może się przyjąć w każdej krainie gdzie ludzie mogą zmieszkać wszakże ziemi potrzebuje tłustey a glinney, bowiem na takie y gdy się rodzi bywa lepiej wrzący, a to dla miękkości jego łuszczeni króć bierze z takowey ziemi, aczkolwiek też y na średniomiękkiej ziemi może się rodzić. Zaś na piasku a na ziemi chudey nie dobrze się rodzi. A jeżeli się tam co urodzi, tedy bywa twardey łuski, a nie wrzący, chyba iżby y ona ziemia była nagnojona y naprawiona gnojem, tedy też y bob może bydz naprawion. Wszakoz zawsze bywa lepszy który się rodzi na tłustey roli. A sieią go pospolicie prosto między cierniskiem, albo na roli nie oraney, a zatym zaoruią, aczkolwiek y na oraney roli dobrze się rodzi.

W

W ciepłych krainach to nasienie bywa siane Miesiąca Listopada, albo Grudnia, ale w zimnych, w Lutym lubo w Marcu, jak skoro się ziemia rospuści od mrozu, tak iżby tylko mogła być orana po rozsfianiu, a lepiej go siać na wilgotney niż na suchey ziemi. W Marca też lepiej niż w inne, zwłaszcza na ziemi bardzo tłustey. A będzie-li ziemia bardzo wilgotna, nie trzeba się z nim poraniać gdyż w takowey rychło wchodzi.

BER JAKI MA URODZAY, SPOSÓB KIEDY  
GO SIAĆ.

Ber ziemi y powietrza takowego potrzebuje jako prośa tegoż czasu sian bywa y tak wiele go ma być brano na sfajanie, jako prośa. Także trzeba go pleć, opatrzać. Może też być sian między bobem. Jest też jeden rodzaj bru, który bardzo rychło się dostawa, ten może być sian po żniwach na roli, a na ścierniu gdzie zboże zbiorą przeorawszy raz albo dwa, także skiby a gruzy pokruszywszy tam więc dobrze się urodzi chyba iżby czas był bardzo suchy.

CEBULĘ KIEDY SIAĆ, SADZIĆ Y ZBIERAĆ,

Y O JEY NASIENIU.

Cebula potrzebuje ziemi pulchney, tłustey

stej a dobrze wrytey, nasienie jej wykuszzone leżąc, tylko do roku trwa, ale w główkach, albo w swym pierzu wisząc, trwa w mocy przez trzy lata. Niektórzy ją sieją w zimie na początku listopada, zwłaszcza w ciepłych krainach, ale czynią nad nią przykrycie z słomy uczynione jakoby daszek ku północy zniżwszy, ale ku południu podniesiony na dwie piędzi: drudzy ją sieją w Marcu, albo co narychley być może po zimie. Samo nasienie ma być na zagonie siane, aczkolwiek też y między innymi może być, zwłaszcza ktoby ją chciał sadzić w Maju, albo w Czerwcu gdy trochę odroście, tedy ją sadź na dłoń od siebie, albo daley czterma rzędami, ale któryby chciał rychło pożywać tedy ją sadź między ogórkami, aby gotowa była, niż one dorostą, a tak im nie przeszkodzi, a jednak też tam cebula może być zostawiona aż się dostoi, wszakoż nie będzie tak wielka, jako ta która sama rośnie. A kto chce sadzić cebule ma z niej wierzchnią skórkę zdjąć a tylko o jeden palec nad nią przykryć ziemią, bowiem to ziele natychmiast się przyimie, by też ie-  
no ziemi dopadło, a może ją zanieść w da-  
le-

lekie strony, choćby też z wierzchu zwie-  
dła, łatwo się przyimie gdy tylko drzeń  
świeży będzie. Potrzebuje cebula okopy-  
wania, y też od wszelkiego chwastu wy-  
plewienia, a nie będzieli ziemia tego roku  
gnojona, tedy potrzebuje gnojenia, gdy  
jey będzie sadzenie, aby tym buy-  
niey rośła. Zbieranie cybuli bywa gdy się  
już dostoi, a tego znak jest, gdy się cebula  
w ziemi zostać niemoże, ale na wierzch  
wychodzi, bowiem od tych czas iuż więk-  
sza nie roście, to bywa pospolicie w Sier-  
pniu, zwłaszcza w krainach ciepłych. Te-  
dy co naylepszą cebulę chowaią ku sadze-  
niu, aby drugiego roku nasienie z niey by-  
ło, zaś co naydrobnieysza ta bywa sadzona  
wpoście, ale średnia cebula ta bywa obiera-  
na ku długiemu chowaniu. A jeśli cebula  
będzie wybierana na schodzie Miesiąca,  
czasu suchego y pogodnego, dłużej trwa  
zwłaszcza na ciemnym, a na suchym miey-  
scu.

CZOSNEK KIEDY MA BYĆ SADZON, ZBIERAN.

Czosnek w ciepłych krainach sadzą na  
zimę naywięcej na ziemi białey niegnojo-  
ney, ale dobrze wzruszoney, aczkolwiek  
też rodzi się na inſzey ziemi chociaż gno-  
jo-



joney, w zimniejszyh stronach pospolicie go sadzą co nayrychley po zimie, a gdzie bywa jego nasienie, może bydź siane w zimnych stronach w Wrześniu Październiku albo Lutym, chocia Marca, ale w ciepleyszych Grudnia. Kiedy czosnek bywa zostawion w ziemi przez zimę prawie dostały, tedy puściwszy się na lato wyroście w słup, a będzie miał nasienie, które roku drugiego może bydź siano, a urodzi się czosnek.

Sadzon ma bydź na zagonach rzędem, albo czterma na piędzi od siebie, lub daley Trzeba go też okopować, aby się główki stulały, a chceszli aby tym większe główki urosły, tedy jak skoro się pierze, abo ździebło puści ma bydź tłuczono aby nie wzrastało, tedy się fok jego nadół zaśię obróci a będą się główki stulały. W ten czas czosnek bywa zbieran, gdy już więdnąć poczyna, pokłada się. Na schodzie też Miesząca, czasu też pogody ma bydź wybierany

#### CWIKŁĘ KIEDY SIAĆ.

Cwikła potrzebuje ziemi bardzo tłustey, gnoyney, wilgotney a dobrze wzrytey, aby się tym lepiey przejęła: ta która ma bydź ku pożywaniu, bywa siana w Grudnu w ciepłych Krainach, a indziy Lutego y Mar-

ca, aczkolwiek może bydź siana przez cały rok ladakiedy, gdy tylko będzie miała ziemię powolną. A gdzie będzie gęsta, może czyściey być wyrywana y przefadzana gdy trochę odroście, a to gdy już cztery, albo pięć listów wypuści, przyimie się dobrze gdy tylko korzenie sadząc, świeżym gnoiem będzie obkładano. Może też bydź siana ćwikła na zagonie między baniami, malony y cirullami, choć też między cebulą, która potym zostanie, gdy tę przereczzone rzeczy wybrane będą. Trzeba ją często pleć od chwastu niepożytecznego, a zwłaszcza gdzie będzie posiana. A ćwikła którąby chciał mieć na nasienie, najlepiej ją siać w Sierpniu, potym iak rychło się ziemia po zimie otworzy, ma bydź rozsadzona tu y owdzie po ogrodzie bowiem tak tym lepiej się nasienie dostoi, y więcej go będzie.

#### CHRZAN JAKO SADZIĆ.

Chrzan iż nasienia nie ma przeto go nie sieją, ale sadzą wierzchołki jego świeże, albo na połowicę rozerznione. Przymie się chrzan by na najmniejszy sztuczki skrajany, byleby tylko skórka przy jedney stronie była, bowiem pośrzodek bez skórki

ki nie rad się przymuie, ale trzeba go pierwey w chłodney wodzie pomoczyć aby rozjędrniał, a może bydz sadzon w Listopadzie y w Grudniu w ciepłych stronach, także w Styczniu, Marcu, y Kwietniu. Potrzebuie też ziemi pulchney a głęboko zrytey, na czarney ziemi naylepiey się rodzi jako y każde ziele które ma wielki korzeń.

Czas ku OPATRYWANIU SZCZEPU JAKI  
MA BYĆ WYBIERAN.

Czas ku drzew y szczepow opravieniu jest od początku Listopada, aż do końca Marca, albo od tego czasu gdy list pocznie z drzew opadać (wyjawszy czasy wielkiego mrozu) aż gdy już poczną się pukać. Przydawa się też młodym szczepom iż prawie wędną od gorącości słonczney, którym pomoc bywa dana okopywaniem ziemi wyfoko około nich albo też częstym pokrapianiem albo czynić im zaślony od słońca z słomy, albo dać tam rość około zielu jakiemu wyfokiemu, albo obwijać miękką gliną, albo mazać skórę onego szczepu z strony południa łojem, lub olejem, aby tak wilgoć z niego nie wysychała.

Drze-

**DRZEWO KU BUDOWANIU, KTÓRYCH CZASÓW MA BYĆ RĄBANE.**

Drzewo do budowania ma być rąbane Miesiāca Listopada y Grudnia, a zwłaszcza na zchodzie Miesiāca. Bowiēm w ten czas występują wszystkie miazgi, y zbytnie wilgoci, a to dla zimna opwietrza, które chłódnością swoją zgania ciepło drzewu przyrodzone, aż do korzenia, y owszem w głębokości ziemne. Księżyc też jako po nastaniu swym aż do pełni, wszelkie wilgocie mnoży, tak też na zchodzie umnieysza. Drzewa, które mają być na budowanie podcięte podrabawły je aż do drżdzenia, trzeba im dopuścić postać przez niektóry czas, aż sok z nich precz nadół wybieży, jeśliby tam który był, z którego więc czerwie się mnożą.

**DRZEWKA GDY CHCESZ PRZESADZAĆ, CO MASZ UWAŻAĆ, ABY SIĘ PRZYJĘŁY.**

Wszelki szczep; albo z korzenia bywa wyrwany, albo z pniaka odciawszy wśadzony; albo z gałązki przyjęty, albo też z pęczyny wyrośły, a na inŹsze miejsce przeniesiony, wszakoż tego nie zowie-my szczepieniem, ale właśnie przesadzeniem. A drzewa tym sposobem gdy  
1                      chcesz



chcesz przefadzać, tedy dla grubości ich natury y miąższości skóry, dobrze je trochę otłuc, albo obrzezać, choć oskrobać na dole, kiedy mają bydź w ziemię wsadzone, aby tak onym odmiękczeniem tym łatwiej w się ciągnęły y brały żywność z ziemi.

**DRZEWO STARE ODNOWIĆ ABY DOBRZE  
RODZIŁO.**

Jest znak tego, gdy kto starego drzewa korzenie rozporze wzdłuż, tedy ono odnowi się y lepiej rodzi, bowiem wszystką oną drogą rozdartą, bierze się w korzeń żywność, którey wgórę wyżej dodawa pniakowi, ale gdyby go poprzek korzenia uciął, niepomógł drzewu, y owszem zaszkodzi.

**DRZEWKO WSADZONE, JAKO MA BYĆ OSY-  
POWANE ZIEMIĄ NA LATO Y ZIMĘ.**

Przy każdym sadzeniu, które bywa po zimie w suchych a ciepłych miejscach, pożytecznie jest zmieszawszy ziemię z trocha gnoju, lub też zmoczywszy je w gnoymcy otłoczyć w grubie około drzewa sadzonego, tylko nie bardzo przytłaczać, aby tak ziemia została rzadka do przyimowania w się wilgoci deżdżowej,

wey, która bywa na wiosnę lub lato. Dobrze też drzewa wladzonego wyfoko nie obfypować, ale w około jakoby dołek zostawić aby się tam dżdżownica mogła ściągać czału swego, y do korzenia wstępować, wżakże około takiego drzewa, które na zimę bywa sadzone lepiej jest, gdy osypane będzie ziemią ku górze, utłoczywszy oneż, aby tam zciekała, y nie zstępowała zbytnia wilgotność czału zimy, zarażająca y plująca istotę w onym drzewie. Gałęzie też ku sadzeniu więcej mają być obierane dwuletnie, niż młodsze, bowiem takie już filnieysze będąc, rychley się przyimują. Subtelnieyszych zaś drzew gałązki, tegoroczne mają być sadzone. Inni zaś ogrodnicy wielu drzewom, lub gałęziom obcinają wierzchy sadzące, tylko zostawując one gałęzi w pewney mierze, to jest, ani bardzo krótko, ani też długo, pospolicie to czynią sadząc wierzbę, oliwę, wino, brzoštowe drzewo, y niektórym inszym drzewom toż czynią.

O SADZENIU, SZCZEPIENTU NIŻEY POMIENIONYCH DRZEW.

O Jabłoni

To drzewo trwa w każdym powietrzu,  
Iz wżakże wżakże wżakże wżakże.

wszakóż w ziemi tłustey , a buyney bardzo się kocha, któraby wilgotności więcej miała z przyrodzenia , niż z pokropienia. Jednak gdyby na piasku było , albo na glinie suchey , potrzebuje pomocy pokropienia jakiego , lub wilgoci zewnętrzney. Chuda też , a sucha bardzo ziemia jabłka czerwawe czyni, przeto na łąkach ziemia jemu naywięcej służy. Może też to drzewo bydź z nasienia y z sadzenia; wszakże z obojga tego nie rychło dorasta ku rodzeniu , ale szczepiąc rychley się doczekasz. Naylepsze sadzenie bywa w Padzierniku y Listopadzie w ciepłych krainach , a zaś w zimnych w Styczniu y Marcu leśne płonki dobrze sadzić , a gdy się przyimają , tedy szczepić. A szerokość mieysca między drzewy sadzonymi ma być na stop trzydzieści , a przynaymniey dwadzieścia. Szczepienie jabłonowey latorośli może być w gruszkę , w śliwę , w pigwę , w brzoškwinę , w trzešnie , lub w wišnie , takżę w drzewo jaworowe , lipowe y wierzbowe , lepiey w drzewo swego rodzaju , a to ma bydź Marca albo Lutego , przynaymniey w pięćdziesiąt dni po staniu słońca na wiosnę , jako na  
je-

jesień. Szozepy też wszelkie pierwszego roku pilno mają być opatrzone, każdego Miesiąca, zwłaszcza w lecie, chwaść od nich wyrywając, a potym dwa, albo trzykroć do roku. Na każde też lato ziemię je okopując, wszakże gdy się już dobrze przyimają y wkorzenieją dostatecznie, już nie potrzebują okopywania. Gnojenia to drzewo niepotrzebuje, lecz niezawadzi, zwłaszcza gdy między gnoy popiół będzie przymieszan, mierne też pokrapianie lubi, także y obrzezowanie, zwłaszcza zbytnich, albo suchych gałązek. Tak też ma być szczep sprawion, aby pniak sam wyrość wzgóre od ziemię bez towarzysza, y bez gałązek rozsochatych, przynajmniey sześć stop, toż dopiero mają być gałązki zapuszczone ku rozkrzewieniu y też ku owocowi, które też mają być jednakże wszystkich bokow rozszerzone, a to ma być czyniono, nachylaniem albo przywiązywaniem ku prostości, albo krzywości.

## O GRUSZCE.

Gruszką jest drzewo pospolite y dobrze znajome, jego rodzaje są rozmaite według różności owocu, który wedle rozmaitości krain y powietrza bierze odmianę, przeto



opuszczając też wszystkie różnaitości, tylko to powiem, iż to drzewo w każdej krainie może rość, bowiem tak w zimney, jako y ciepłej dobrze rodzi, jednakoż tak na tłustey, jako y na chudey ziemi da się szczepić, wszakże na ziemi twardey, albo chudey mnieysze bywa drzewo zapęziałe, a chropawe, ale na tłustey zaś y na buyney ziemi, drzewo bywa wysokie, y owoc dawa gęsty, a rokoszny a nawięcey będzieli taka ziemią przy stronie z boku jakiej góry, albo choć w równi, by jedno pod górą, bowiem w takim mieyscu to drzewo bardzo się kocha. Zaś na mieyscach dalekich od gór, bywają nie tak piękney barwy. To drzewo może być z jader sadzone y też szczepione, jako jabłoń, wszakże sadzonego nie rychło owoc może być doczekan, a jednak y z tegoby się puściły leśne, a nie ogrodowe gruszki. Przeto najlepiej nasadzić płonek leśnych gruszek, a gdy się przyimają, toż więc szczepić. Dalekość jednego szczepu od drugiego ma bydź trzydzieści stop, aby się tym lepiej drzewo korzeniło, a może je szczepić w Padzierniku y Listopadzie, tak w zimnych jako y w miernych krainach.

Szcze-

Szczepienie też naylepsze bywa w gruszkę tak leśną jako y ogrodową, bowiem tam się naylepiey kocha. W inszego rodzaju drzewa ( jako w jabłoń , w pigwę , albo w śliwę białą ) aczkolwiek się przyimuję, wszakoż nie może być drzewo tak dobre . ani owoc jego smaczny. A może być szczepiona tak w ziemi przy korzeniu, jako przy ziemi na wierzchu, albo też y wzwyż nad ziemią, jako się wyżej opisało. Szczep gruszczyany rad widzi okopowanie około siebie też gnojenie, a tak ma być sprawion, aby jeden sam pniak rość wzgóre na ośm , albo dziesięć stop od ziemi. Potym więc gałąłki mogą być zapuszczzone.

## O SLIWACH.

Pestki tego drzewa mają być siane w Listopadzie, w ziemi gnoyney, a dobrze wzrytey, naydaley na dwie dłoni głęboko, także y w Styczniu mogą być siane, a kto chce aby rychło weszły, tedy je trzeba moczyć w ługu ze trzy dni. Przeto naylepiey mieć od tego zagrodkę jako, gdzieby mogły rość aż do dwóch lat, potym je więc do ogrodu przesadzać. Tych też Miesięcy mogą być śliwy sadzone, tak

z korzeniem całym, jako y gałęzi od korzenia oderwawszy, ale takowe trzeba czyſto gnojem obmazać, a to drzewo nie potrzebuje do ſadzenia dołu bardzo głębokiego, bowiem nie głęboko w ziemię korzenie wpuszcza. Mogą też bydź nie daleko ſiebie ſadzone, gdyż jedna drugiey w gęſtwie mało ſzkodzi. Może też ſliwy ſzczepić w inſze drzewa, jako w brzoſkwinię, albo morelę wſzakże ſię one odmieniają, iż albo będą drobne, albo przeimują rodzaj drzewa, w który bywają ſzczepione, tak iż ſię ſtają brzoſkwiniami, albo morelami, a bywają ſzczepione na oſtatk Marca albo Lutego, poki jeſzcze kley ſię z nich nie zacznie puſzczać. Pomoc też ma im być dawana częſtym okopywaniem, pokrapianiem, także wyrywaniem latoroſli, któreby ſię od korzenia puſciły, tylko proſte zoſtawiać, z którychby drzewo miało być. A tak ma być ich drzewo ſprawowane, aby tylko jeden pniak miało, wſzakże nie wyſoko od ziemi podnieſiony, gdzie więc gałęzie mogą bydź zapiſzczone. Będzieli to drzewo niejako chore albo mdłe, tedy nalać między jego korzenie wody napóły rozczynionej z fuza-

mi oliwnemi, lub olejowymi, także y popioł z pieca, zwłaszcza z winney macice okrawkew spalonych bardzo śliwom pomaga.

#### O WIŚNIACH.

Pochodzą z nasienia kostek, które bywają siane w Padzierniku, albo w Listopadzie, albo jednak ie sadzą wybierając z ogrodow drugich, gdzie same zkoſtek wyroſną, a takie prętko ſię przyimają; a ma być to przeſadzanie Mieſięcy namienionych w jeſieni. Przyimują ſię też y ſzczepione być mają jako Varro naucza, w zimie od dwunasteſgo dnia Grudnia, aż do końca Lutego, aczkolwiek ſię y w Marcu przyimują ſzczepione, tak za ſkorę, jako y pniak rozdarty ſwego rodzaju, ſliwowy, albo morelowy, chocia y topolą, albo jawor, jako niektórzy powiadają. Trzeba to drzewo głęboko w kopać, a o podal od ſiebie na 30. ſtop, potrzebuje też częſtego okopowania y obrzezowania ſuchych y zbutwiałyſz gałęzi, także y drugich, które w gęſtoſci będąc łącno uſychają, gnoju też nie lubi, y owszem od niego ſię wyradza y pſuje. Kſztałt jego tak ma być ſprawion, aby pniak ſłodkich wiſni był

za-



zapuszczon od ośmiu stop , aż do dwunastu w ziemię pod gałęzie, mniey albo więcej według tego jako to drzewo będzie na tłustey, albo na buyney ziemi , zaś one kwaśnie , na sześć tylko stop mają być zapuszczane. A gdyby to drzewo poczęło gnąć , albo butwieć od jakiey wilgotności, tedy trzeba w nim dziurę wywiercić dla wychodu z bytniey wilgotności.

#### O WŁOSKIM ORZECHE.

To drzewo osobliwey w ziemi pulchney a tłustey rado się rodzi. Sieją orzechy, lub sadzą tym obyczajem jako y migdały, tych że też Mieściecy tylko iż, któreby chciał sadzić Mieścięca Listopada, trzeba ich na słońcu przysuszyć, aby z nich wyszła zbytnia wilgotność, dla którey zginęłyby w ziemi. Zaś gdy w Styczniu, albo w Lutym chcesz sadzić, masz ich pierwey w wodzie pomoczyć prostey. A mają bydź w ziemi sadzone na bok , cienki koniec , na pułnocy obróciwszy, a to ma bydź w przegrodzce pierwey, aby się tam pierwey powzięły, niż do ogroda były przesadzone. Przesadzanie ich w suchych y w ciepłych krainach ma być na końcu Października, y owszem gdy już list z nich opadnie.

A zaś

A zaś w zimnych w Lutym y Marcu, ale w stronach wolnych, oboyga czałowmoże być przefadzane, wszakże tak aby w zimnych krainach dwuletnie orzechy, a w ciepłych trzyletne, były przefadzane, pod macicę korzeniową podłożywszy kamień, albo skorupę jaką, aby korzeń się odraził na strony nie rojąc prosto w ziemię, bo to drzewu temu szkodzi. Spodek tego drzewa ma być krowińcem około obkładan, a w dołku popiołem trzeba potrząsnąć, a to w zimnych stronach, gdyż w ciepłych piaskiem grubym masz potrząsnąć, aby korzeniowi chłód dawał czasu gorącości, o popiele też powiadają, iż skurę subtelną temu drzewu dawa y mnożenie owocu. Potrzebuje też głębokiego wkopania, a to według wielkości drzewa, także też y rzadkiego rozfadzania pięćdziesiąt stop, albo czterdzieści przynajmniej od siebie, bowiem to drzewo tak cieniem swym, jako y dżdżową wodą z niego kapiącą szkodzi wszelkim drzewom bliskim, tak swego rodzaju jako y cudzego. Może też być to drzewo szczepione w rodzaj swoy choć y w śliwę Miesiąca Lutego, jako Albertus powiada, a tak ma być

być odprawiano, aby sam pień gładki ośm, albo dzieście stop wzrośł od ziemi, niżby gałęzie były zapuszczone ku rozkrzewieniu, które z pierwodku mają być prostowane wzgorę, potym zaś ku dołowi ie nachylać. Czasem też ma być odkopowano, aby dla starości od ziemi niebutwiało, iżby tak stwardniało y wyschło od słońca, y też od wiatru to, coby poczynało butwieć od wilgotności.

#### GĄSIENNICE JAKO TRACIĆ.

Jako Palladius pisze, przeciw rdzy, która że mgły bywa, pożytki zarażająca, nakłască plew, albo jakiey mierzwy y tu y ówdzie po ogrodzie, która ma być zapalona kiedy mgła poczyna powstawać, będzieli też gdzie wiele ślimaków, nic innego nie może, ieno ie obierać, przeciw gąsiennicom uczyniwszy doł jaki w posrzedku ogrodu na suluszy włożyć tam kłodę zgniłą, potym tam nanosić mrówek z mrówiska, które gdy się tam zaстанowią, wżyszytkie gąsiennice po ogrodzie pojedzą, a czynią też to mądrzy Ogrodnicy, gdzie się gąsiennice na drzewo rzucą, tedy nasadzają na nie mrówek co naywięcey pomazawszy drzewo u dołu w około mazią  
aby

aby mrowki nie śmiały zlaźić na doł, tedy one po drzewie łażąc wszystkie gaśienice pogładzą. Gdzieby zaś mrówki bardzo szkodziły ogrodowi, tedy poginą gdyieno serce sowie będzie włożone do mrowiska, albo sflukszy lebiode z siarką, potrząsnąć dziurę kędy mrówki łażą. A jeśliby z inąd przychodziły: tedy wszystek ogrodpriy płocie obsypać popiołem, albo wapnem niegaszonym, a gdyby drzewu szkodziły mrowki, tedy pomazać olejem u dołu drzewo: żadna tam nie polezie poki oley nie uśnie,

#### KAPUSTĘ JAKO SADZIĆ, Y KIEDY SIAĆ.

Sianie kapufty może bydź w Lutym, Marcu, Kwietniu y Maju owfzem przez wszystko lato, a którą sieją w Sierpniu, może bydź sadzona w Wrześniu albo w Październiku. A gdy będzie dobrze opatrzona na zimę, tedy mogą bydź głowy w poście, albo trochę z wielkieynocy, ale będzieli późniefiana, tedy zimy nie przetrwa dla mrozu. Sadzenie kapufty ma być takie, uczyniwszy dołek w ziemi palcem, albo kołkiem a może koniec korrzenia urwać, aby się niewywinął wzgóre, kiedy będzie w ziemię wladzon, bowiem

to



to iemu bardzo szkodzi, a trzeba sadzić rosadę niedrobną, ale co naylepiey wrosła, która acz się nierychło przyimie, wszakże trwalsza będzie lepsza. Niepotrzeba też korzonkow gnojem obkładać sadząc, ani ziemi obierać miękkiey, bowiem przyimie się y na ziemi miernie twardey, aczkolwiek liście nie jako powędnieie, wszakoż zaś moc weźmie, jako skoro deszcz spadnie. Ma też być sadzona kapusta sama na swym zagonie rzędem nie gęsto, aczkolwiek przy niey na drugich zagonach może rość cebula, marchew, albo inne pożytki, albo też może ją sadzić rzędem, albo dwiema między cebulą y czosnkiem, ale nie gęsto, bo im rzadziey będzie stać, tym większa roście. Ta zaś kapusta, która ma zostać na zimę, aby rychło była na wiosnę, może być sadzona między ranną a wielką kapustą iż gdy ona wielką wytną kapustę na zimę, tedy ta sama zostanie na zimę na zagonie.

**ABY GASIENICE KAPUŚCIE NIE SZKODZIŁY.**

Chceszli być gasienice kapusty nie psuły, warz sioninę trzyletnią, lub starszą, a wywarzywszy wymyi ją, w rosole który zostanie maczay nasienie kapuściane. któ-

re pótym bezpiecznie fiej , a tak uczyniw-  
fzy , będziez miał kapuſtę wolną od gą-  
ſiennic.

LATOROSLI JAKIE OBIERAĆ , A Z KTÓREY  
STRONY DRZEWA MAJĄ BYĆ SZCZEPIONE.

Latoroſli też ku ſzczepieniu mają być obierane płonne , to jeſt na których nie maſz pąkówia ku kwitnieniu ſprawionego , bowiem wſzytka moc któraby miała być ku pomnożeniu ſzczepu , idzie ku onemu pąkowi , z któreyby miał być owoc , a tak nieprzychodzą ku dobremu wzroſtu ſzczepu , które rychło rodzą : przeto lepiej obierać latoroſli młode dla tey przyczyny. Wszakże trzeba takie obierać , na którychby ſię pokazało pąkowie mięſzſze a nie drobne , albo zapęziałe. Bowiem gdzie będzie pąkowie mięſzſze , znać iż też tam jeſt obfitość ſiły ku dawaniu owocu , która naywięcey należy na zachowaniu ſię w tłuſtey a mięſzſzey wilgotnoſci , która ſię w pąkowiui mięſzſzym też okazuje. Mają też być rzezane ſtrony drzewa ku wſchodu ſłońca , bowiem z tey ſtrony więcej niż z inſzey dla miernego palenia y oſwiecania ſłonecznego zamyka ſię w gałęzi ciepło y wilgoć doſtateczna , w którey tey obojey  
rze-

rzeczy zamyka się żywot y trwałość, aczkolwiek też y infzych stron drzewa latorośli obrzezane przyimują się, gdy będą mieć należytości swoje. Potrzeba też wiedzieć, iż chociaż rozmaite są obyczaje szczepienia, przez które y szczepy się kochają y drzewo się przemienia z płonności w ukrocenie, wszakże to najpierwsza y najpospolitsza jest nauka, żeby pniak był rozszczepion poprzek, y latorośl też z infzego drzewa w podłuż aby była obrzezana aż do połowicy drzenia, potym wstawwszy, zalepić dobrze wołkiem, albo gliną one rany, aby tam nie zachodził deszcz, albo infza-wilgoć szkodliwa. Trzeba też dobrze obwiązać, aby się rany nie otworzyły, albo latorośl się nie ochwiała, a skoro rana ona zarośnie skurą dobrze, tedy wierzchnia latorośl będzie dawać o woc.

#### NASTENIE RZECZY OGRODNYCH KIEDY NA SCHOWANIE ZBIERAĆ.

Nastienie ma być zbierano gdy już siroć a zieloność wszystka z niego wyschnie. A korzenie w ten czas gdy list jego pocznie opadać, kwiat na lekarstwa tedy ma być zbieran gdy się prawie roz-  
two-

tworzy, wszakże niżli pocznie opadać. Ale całe ziele, tedy ma być kopane gdy przyidzie ku swej dojrzałości.

O TATARCE GDZIE, A KIEDY JĄ SIAĆ, Y KĘ-  
DY SIĘ NAŁEPIEY RODZI.

Tatarka najlepiej się rodzi w miernych stronach, y też w miernym powietrzu a wilgotnym. Ziemi potrzebuje tłustey a pulchney, zwłaszcza gliniastey, bowiem ona ziemię bardzo wyfusza, y chudą czyni. Pospolicie ją sieją w ciepłych krajach w Miesiącu Lutym, y Marcu. Ale w zimnych stronach w Kwietniu, którey bardzo pomoże ku rychłemu weyściu w późnym sianiu, gdy będzie odmiękczo-  
na moczeniem, zwłaszcza w gnojowey wodzie, w ogrodach, albo na rytych grzędach dobrze się rodzi, trzeba z niey ziele pleć, a mgła iey bardzo szkodzi, tak, iż też od niey ginie, przeto na mieyscach równych lepiej się rodzi gdzie zewsząd słońce dochodzić może, y oświecać, a zaś w zaduszy, albo w cieniu, nie może się rodzić.

O MANNIE.

Manna, którą sieją jest dwojakiego rodzaju, jedna rumiana, druga biała, cza-

K sem



sem też druga będzie bielsza niż jagły, także jedna wyżey roście niż druga. Ta tedy, która wyżey roście, dłużey na polu trwa niż się dostoi, ale niska ta mnieysza bywa niż prośa, a społem się też z nim dostawa. Potrzebuje manna ziemi tłustey więcey gęstey niż pulchney, bowiem ona też ziemie bardzo wysusza dla zbytniego wyciągania pokarmu, którego potrzebuje wiele a rodzi się na mieyscach bagnistych, a na ziemi nowey pierwszy raz zoraney naylepiey roście, y owszem na nowey roli gdzie żyto, albo któreżkolwiek zboże naypierwey siana bywa wysili się dla zbytniey tłustości ziemi, przeto lepiej tam naprzod mannę siać, aby tak zbytek tłustości był wyciągnion. Sieją ją też na gnoyney ziemi, a na twardey, może też być siana między bobem, tam gdzieby rzadko było po przeplewieniu bobu. W miernych stronach siana bywa na ostatku Marca y na początku Kwietnia, wszakże w ciepłych krainach może ją raniey siać, ale mannę niską a drobną może siać każdego czasu kiedy y prośę, bowiem społem z nim roście y społem się z nim dostawa. Przeto ludzie niektórzy mieszają jey nasienie między

dzy ber, albo między prosą, albo y wśzytko troje wespolek, a takowego nasienia nietrzeba wiele, na staianie tylko osma część kórca. Nasienie to piętnaście dni, albo naydaley dwadzieścia leży w ziemi niż wznidzie, a gdy wznidzie zdźbło manny choć jeszcze małe będzie, tedy wierzchy ściskają na początku Maja, a tak lepiey się krzewi ziele, a zaś w Czerwcu drugi raz ją ściskają y okopują żeby niepoległa, albo nie zwiędniała od słońca, tamże w Sierpniu albo w Wrześniu, zbierana bywa, żnać ją przy samey ziemi, potym same liście, albo palki obrzynają ku młóceniu.

#### O LNIE.

Len potrzebuje powietrza miernego, ziemi też pulchney a tłustey, która im tłustsza będzie, tym się też len większy rodzi, na chudey zaś ziemi zdźbło będzie cieńsze, y przedziwo też krótsze, a od tego nasienia rola się bardzo wysusza y nieplonna stawa, przeto potrzebuje pomocy często gnojenia gdzie ma być len często sian. Rola dla niego ma być raz przed zimą orana, aby się tak skiby przed zimą leżące skruszyły od mrozu, skoro po

zimie , ma być orana drugi raz , a gdy ją dobrze deszcz przemoczy , tedy orać y trzeci y czwarty raz , iż się ziemia dobrze skruszy , wszakże tak , aby pierwsze oranie było głęboko , wtóre mniej głęboko , a tak co daley tym mialczey ma być rola orana. Sianie jego naylepsze bywa po pełni Kwietnia aż do końca jego schodu , a ma być sian nie głęboko , ale po wierzchu , tak iżby ziemia tylko na dłoń miażdzo nasienie przykryła gdy broną powlęczona będzie. Może też być sian len przed zimą w krainach ciepłych , gdzieby iemu zimna nie szkodziły , a tam lepiej się rodzi na ziemi miernie twardey , niż na sypkiej , albo pulchney , a nie potrzebuje też zbytniey tłustości , albo orania więcej niż dwakroć , byle tylko ziemia była skruszona , a po sianiu aby nasienie było powłócone broną. To ziele ma być dwakroć , a pilnie wyplewione od chwastu , zwłaszcza od kaniey przedze , która len splatając , bardzo iemu szkodzi , przeto ma być w czas wyrywana , póki się obwilać nie pocznie aczkolwiek to lnowi szkodzi bardzo gdy go kto pelza chodząc po nim , przeto potrzeba się mieć na baczno-

ści w plewieniu, zwłaszcza gdy już wzgure len wzrasta, aby był rękami przed sobą przegarnion, tam, kędy ma być nogami deptanie, jako też y od suknie aby nie był połoman, ale w pierwszym plewieniu póki jeszcze len młody, nie potrzebuje takiey ostrożności, bowiem jemu nie wadzi chociażby też był przytłuczony, gdyż on znówu wstanie. A gdy już się zapala od słońca, tedy się godzi wybierać, a tego dnia gdy będzie wybran, ma być pod dach wniesion w snopki związany, aby go rosa nie zmoczyła, od której więc len czernieje. Potym gdy zeschnie nasienie, kijankami ma być otlukano.

#### O KONOPIACH.

Konopie też lnowi naturę mają podobną, przeto też takiego powietrza y ziemi potrzebują, wszakoż jey nie trzeba tak wielokroć orać, jako len. A kto chce mieć dobre konopie ku powrozom, trzeba je siać na ziemi co naytłustszej, gdyż na takie wyrosną wyfokie konopie, miąższe wiele skury y włókna na sobie mające, a im rzadziej będą siane, tym więcej będą krzewiste. Ale kto chce mieć konopie na płótno albo na jakie szaty, ma je siać na



roli miernie tłustey, pulchuey, a nie jako miąższey, bowiem na takiey rodzą się konopie nie krzewiste, ale smagle, jako len wyfoki, a takie lepsze będą na płótno, y na nici, na sieci rybitwom, które zawfze. trwalsze bywają z konopi, niż ze lnu, gdyż konopiom nie tak rychło szkodzi woda, jako lnu, bowiem on prędko od niey zbutwieje. Sianie konopi naylepsze na końcu Marca bywa, aż do końca Kwietnia. Wybieranie ich ma być, kiedy się już nasienie dostoi. Potym je wziąć w snopki, y kłaść ieden przy drugim, albo na drugi, tak, iżby nasienie, albo wierzchy jednego snopka leżały na wierzchu drugiego, a korzenie przeciw sobie z kraju. A gdy tak będą ułożone, tedy trzeba nasienie, albo one wierzchy przykryć trawą, albo mierzwą jaką, a przyłożyć kamieniem albo czym cięższym, aby się tak nasienie leżąc dostało jako ma być, tedy po sześciu, albo po ośmiu dniach zebrawszy mierzwę dobywać konopi, y wybijać nasienie kijankami na płachcie albo na ziemi gładkiey, a nie bardzo twardey, bowiem y rychley, y lepiej się wybije, gdy się tym sposobem odleży. Ale konopie, któ-

re zowią samice, albo fuszki, które nasienia nie mają, trzeba wybierać dzieśnię dni pierwiej niżli samice, albo gdy już bieleją: a tak ie społem moczą, jako y len, tak długo, póki się skura od głęba albo od drdzenia nie pocznie odłupować. One zaś konopie, które będą mięźsze, a gałęziste, jako drzewka: mają bydź dłużey moczzone, a skura ma być z nich zdzierana, jako tylko z drzewa, bowiem ie trudno złamać w cierlicy, a jednak skura prędzey się da obłupić, gdy odmoknie.

#### o RZEPIE,

Rzepa potrzebuje ziemi tłustey y pulchney, a tak bardzo sypkiey, aby była prawie jako proch miałka, bowiem na takiej naylepiey się rodzi. Jey nasienie aby gęsto po roli nie padało sieją z piaskiem zmieszawszy, bowiem rzadko siana większą bywa, a przeto gdziehy bardzo gęsta tedy naylepiey ją przerywać gdy już moc weźmie, a one zaś wyrównaną sadzać na próżne mieysca. Także częste plewienie a przerywanie z niey chwastu, wielką jest pomocą ku rośnieniu. Czas jey siania od ostatku Lipca, aż przez wszystkie Sierpień, y daley trochę. Też ją sieją na goley ro-

li, aczkolwiek na ściernisku może być siana, gdy tylko będzie dobrze zorana, a nasienie nisko ma być ziemią przywleczone, bo niechce głęboko leżeć. Może też być siana rzepa między prosem, albo brem, a to gdzie będzie rzadkość, a miejsce próżne po wtórym przeplewieniu: rodzi się na roli jawney, bowiem niedochodzenie słońca wielce jey szkodzi, a gdyby tak sucho było iżby niemogła być siana na miejscu jey obieranym, tedy jey może nasiać gęsto jako kapuśty indziej na roli chociaż wodney albo zacmioney a potem gdy trochę odroście, tedy ją przesadzać czasu pogodnego na ziemię dobrą, która jey lepiej lubi, a te przesadzenie ma być po deszczu od końca Sierpnia, aż do połowicy Września.

#### O PASTERNAKU.

Pasternak sieją Miesiąca Grudnia, Stycznia, Lutego, y Marca w ziemi tłustey, pulchney, gnoyney a głęboko wżrytey. Jest też dwojaki: jeden domowy, drugi leśny obojga korzeń jest grubey karmi, mniej tuczy, niż rzepa; ma w sobie niejaką cierpkosć, dla której wycieńcza ciało, mocz wywodzi, y upławy niewieście pobudza. Ma też w sobie nieco ciepła zapalającego, dla tego ku cielesności pobudza &c. o

## O MARCHWI.

Marchew potrzebuje ziemi tłustey, a dobrze uprawney, wszakoż gnoyna ziemia iey nie lubi, ale na ziemi gdzie kapustę biorą naylepiey się kocha jako cebula rodzi się w każdey krainie, tak sama osobno siana, jako y z drugiemu pożytki. Może być siana na zimę, kto ją chce rano mieć na wiosnę, wszakże pospolicie ją w Marcu sieją. Niechce też być gęsto siana, dla tego mieszają mądrzy Ogrodnicy ziemię między nasienie, gdy ją mają siać, aby tym rzadziey padała po zagonie. Potrzebuje też y plewienia gdy odroście, bowiem chwast jey szkodzi, iż nie może w miąższość rość. Kto też chce aby nie rosła rogata, ale prosta, tedy trzeba nasienie jak naylepiey utrzyć, aby się otarło od mchu, którym obrośło. Może też być siana y wśrzed lata około S. Jana a będzie gotowa na jesień, którą zowią iarą marchew.

## ZNAKI POZNANIA MIEYSKA WODNEGO.

Znaki pewne, a nie omylające poznawania mieysca wodnego są te: jeśli na którym mieyscu z dawna nie była kałuża, albo wilgość ziemi niejaka, a tamby wyrosła sitowie, złotowierzba, olszyna, topola,



poła, trzcina, bluszcz, albo którekolwiek inſze rzeczy w wilgości ſię kochające, a gdy którą rzecz takową tam naydzieſz, tedy na onym mieyſcu wykopay doł trzy ſtopy na ſzerz, a pięć w głąb, w którey wſtaw około zachodu ſłońca kociołek we-  
wnątrz czym tłuſtym pomazany, choć-  
konewkę cynową, albo niejakię ołowne naczynie, tak przyłożywſzy laſzczkami, przyſyp dobrze ziemią. Nazajutrz odkrywſzy, jeſli w onym naczyniu przy ſtronie krople niejakię będą nalezione, pewny znak jeſt tam bliſkiey wody. Także garnek nowy od gancarza, nie wypalony, tylko dobrze wyſuſzony, gdy tymże ſpoſobem będzie wſtawion, jeſli tamże przez noc odmięknie jako ſzczera glina, znać iż tam ōródło wodne niedaleko.

**ZIEMIĘ MOKRĄ, WILGOTNĄ, A KTEMU  
NIEPŁODNĄ JAKO NAPRAWIĆ.**

Będzieli teſz ziemia bardzo wilgotna y mokra, a z tey przyczyny nieplodna: mo-  
że to być uſkromiono, wykopawſzy na dole przekopę, uczynić brozdę wielką przez poſrzodek roli, którąby woda ōbytnia ſciekała aż do przekopy, a tak ſię rola będzie oſuſzała, może teſz więcey przekop, lub  
do-

doły czynić przy roli na niższej stronie, według potrzeby, a ku nim przywozić brozdy poprzeczne przez zagony uczynione, aby tak wszystko ku dołowi się ściagała, a tak rola będzie ośuszona. Jest rzecz pewna, iż role zżytnie mokre gdy będą lnem, lub bobem osiewane, tedy potym stawają się rodzajniejszy, albowiem iż takowe rzeczy z korzeniem bywają wyrwane z ziemi, za którym wiele się wyciąga, y wychodzi wilgotności z niej, przeto one ku mierności przychodząc y suchsza będąc, lepiej potym odradza.

PECHLY GUBIĆ.

Kmin kramny w wodzie warzyć, tą wodą podłogę polewać.

### PRZYDATEK

NIEKTÓRYCH CIEKAWOŚCI, Y SZTUK GOSPODARSKICH, O KONSERWOWANIU RÓŻNYCH FRUKTOW PRZEZ CAŁĄ ZIMĘ.

○ ———— ○ ———— ○ ———— ○ ———— ○

JABŁKA, Y GRUSZKI JAK KONSERWOWAĆ PRZEZ DŁUGI CZAS; ABY ZAWSZE ŚWIEŻE BYŁY.

Trzeba one z drzew zbierać pod czas pięknych, y suchych dni, a potym konopią lub lnem obwijać, jednak na to uważa-

ważać, aby jedno drugiego się nie przytknęło; dopiero pakować w beczki, lub w skrzynie, y postawić na suchym miejscu, gdzie mroz dóść nie może. Można one też konserwować w słomie na górze, lub w izbie, gdzie wilgoci niemasz, albo też w piwnicy, żeby tylko od mrozu bezpieczne były.

#### O PIGWACH.

**T**e można tym samym sposobem konserwować, jak jabłka y gruszki, od których jednak trzeba one bardzo daleko trzymać, ponieważ zapach mocny od pigwów bardzo szkodzi jabłkom, y gruszkom; nie można też one chować w izbie, gdzie winogrona powieszono są, albo leżą, ponieważ pigwy przed czasem gniją od zapachu, który winogrona z siebie dają, y który onym wcale przykry jest. Jednak się pigwy najlepiej konserwują, trzymając je w fiecze.

#### O WINOGRONACH.

**P**owiazać one na nitce po jednemu, lub po dwóch, y powiesić w izbie suchej, gdzie mroz dóść nie może. Pewny sławny Ogrodnik w Hollandyi podaje na to jeszcze lepszy sposób, to jest: wziąć beczkę, lub skrzynię, wysypać dno piaskiem  
su-

suchym, y ciepłym, obłożyć liśćmi winemii suchemi, dopiero kłaść winogrona, te przykrzyć liśćmi temi samemi, y obfypać piaskiem na palec wyfokości, y tak sobie postępować, aż beczka lub skrzynia napelniona będzie, a potem postawić na mieyscu suchym, bezpiecznym od mrozu.

## o WISNIACH

## Y LUBASZKACH.

**W**łożyć one w naczynie dobrze opatrzone, aby woda nie doszła, wpuścić do studni, y tam pod wodą one konserwować, gdzie się przez całą zimę trzymać będą. Jednak trzeba te dwa owoce każdy w osobliwe naczynie włożyć.

## o KASZTANACH

**T**e się długo konserwują, a jeszcze lepiej w skorupach swoich kolących, niż bez nich zakopawszy ich w piasku; ale ponieważ myszy bardzo do nich idą, lepiej one w beczkę, lub w naczynie szklane żółcią od wolu około wierzchu posmarowane włożyć, y wzwyż opisanym sposobem w piasek wstawić, jednak wprzód ten piasek dobrze suseć, aby kasztany nie spleśniały od wilgoci, a dopiero do piwnicy schować.



## O WŁOSKICH ORZECHACH.

**T**e w łupinach swoich świeżych, y zielonych, tak jak z drzewa zbierane są, włożyć w piasek świeży w piwnicy konferwowany. Niektórzy polewają piasek wodą słoną, bo kiedy długo leżą w samym piasku nie zaprawionym, to dostają smak gorzkawy.

STARE, Y SUCHЕ ORZECHY, ABY TAK BYŁY ZNOWU, JAK ŚWIEŻE.

**T**akie orzechy włożyć w garnek, nalać świeżey wody, w której leżeć muszą przez 24. godziny; po których spełzłych zlać trzeba owę wodę, y znowu nalać świeżey y tym sposobem sobie przez cały tydzień co 24. godziny postępować, dopiero wyjąć je z wody y jeden po drugim obetrzyć; tak dobre y świeże będą, jakby dopiero z drzewa.

## S P O S O B

KWASZENIA, Y NASOLENIA RÓŻNEGO  
WARZYWA.

## O Kapuście głowiastej.

**P**ospolity zwyczaj Gospodarzow jest, że wśród Miesiąca Października, a ośbliwie 16. zaczynają robotę koło tey kapusty, y onę w doły chowają na konferwo-

wowanie, lub też onę kwalzą, a to tym sposobem: trzeba każdą główkę na połowę rozkroić, oderznawszy sam głąb y wyjąc z niej wszystko twarde, dopiero włożyć 10. 12. lub też więcej główek w hybel osobliwie na to zrobiony, y osobliwym nożem do tego zdatnym opatrzonny, którym tę kapustę szatkuje. Wprzód trzeba już mieć na pogotowiu kuffy, lub beczki, na dnie onych położyć liście winne, na te kłaść kapusty owej szatkowanej łopatę drewnianą pełną, lub mniej, y posypać solą, y karolkami; co uczyniwszy trzeba onę ubijać a potym znowu kapusty nakłaść, posypać solą, y karolkami, y ubijać, a tym sposobem sobie postępować póty aż beczka lub kuffa pełna będzie, dopiero nakryć chustą jaką czystą, na tey położyć deszczkę, a na wierzchu kamień. Trzeba co tydzień doglądać około wierzchu beczki czyśto wychędożyć, chustę, którą przykryta jest wyprać, y tak nią jak kamieniem beczkę zaraz znowu nakryć; tym sposobem będzie się cały Rok konserwowała.

O RZEPIE.

**Z**tą się prawie tym samym sposobem postę-

stepuje: trzeba one nayprzód często obłupić, a potym w drewnianym naczyniu żelazem umyślnie na to zrobionym tłuć. albo też nożem krzywym siekać, dopiero w beczkę włożyć, chustą nakryć, y na wierzchu kamień położyć, a czasem wierzch od beczki wychędożyć.

### GROCH SZABLASTY

#### JAK NASOLIĆ.

**W**ziąć młody groch szablasy y ściągnąć z obudwóch stron skureczki te twarde, albo jak nazywają żyłki, pokrajać go w kawałki podług upodobania, y oparzyć. Potym rozłożyć go na deszce aby oстыł; dopiero wziąć beczkę, położyć na dnie liście winne, nasypać foli, potym kłaść groch, y foli nasypać, znowu liście winne y sól, a na to groch, y tym sposobem sobie postępować, aż beczka napelniona będzie, wtedy na wierzchu położyć liście winne, a na tę chustę, jaką czytą potym przykryć deszczką, y przyłożyć kamieniem; trzeba co tydzień doglądać, aby się nie zepsuł. Chcąc go potym jeść, trzeba go kilka godzin w przód w świeżą wodę włożyć, aby sól wyciągnęła, potym tak długo gotować aż w

ca-

cale miękkie stanie , a dopiero można go na ciepło , lub zamiast sałaty jeść.

## O SZPARAGACH.

**W**ziąć Szparagi , y oderznąć y od nich to, co twarde jest , włożyć one w garnek , y nalać octu gotowanego ( ale żeby w tedy już zimny był ) niech tak w nim cokolwiek postoją; potym wyjąć ich , y położyć na jakiey czystey chuście , aż suche będą. Dopiero włożyć w beczułkę , nalać octu świeżego tyle , aby na wierzchu stał , y trochę oliwy , a potym beczułkę czy to naczynie , w które włożone są dobrze opatrzyć. Chcąc je potym iść , można wyjąć tyle , ile się podoba , gotować one w wodzie , aż miękkie będą , y przyprawić octem , y oliwą.

## O SZAMPINIONACH.

**W**ziąć Szampiniony , y nalać wody niech w niej tak długo postoją , aż skórę z nich ściągnąć można , wtedy pokrajać wielkie na kawałeczki , a małe zostawić całkiem : potym włożyć w rondel , wody trochę nalać , y soli dośłyć wsypać , niech się gotują , aż w górę pójdą , dopiero zdjąć od ognia , zlać wodę , przecadzić Szampiniony dobrze , aby wżysztka woda



ściekała, y włożyć one w tygiel, lub w szklanne naczynie; tym czafem trzeba ocet gotować, wrzucić pieprzu, gałki muszkadowey, kwiatu muszkatowego, y bobkowych liści (to wszystko tłuczone) także trochę rozmarynu, niech to wszystko z octem się gotuje, a jak oстыgnie, nalać na Szampiniony, y w naczyniu dobrze opatrzonym schować. Można one do różnych potraw zażywać, osobliwie do sosów.

#### O LUBASZKACH.

**W**ziąć Lubaszki wczesne, poodrzynać koniuszki y włożyć ie w naczynie szklanne od konfitur, lub w tygiel, a to tym sposobem: nayprzód dno tego naczynia posypać dobrze cukrem przefianym, potym kłaść lubaszki, znowu cukrem posypać, y naten jeszcze kłaść lubaszki, y tak jedno na drugie, na ostatku nalać dobrego octu winnego, tyle aby na wierzchu stał na dwa palce wyfokości; a potym naczynie mocno opatrzyć, y schować aż do używania, kiedy się podoba.

#### S P O S O B

SZUSZENIA WARZYWA RÓŻNEGO Y FRUKTOW.

GROCH SZABLASTY IAK SUSZYĆ.

**W**ziąć groch szablasty, jak wyżej opisano,

fano, y opatrzyć go, potym go wy-  
 jąć, przecadzić, rozłożyć na jakiey czy-  
 stey chustce, y dobrze obcierać; kiedy  
 już dobrze suchy jest, wtedy włożyć do  
 pieca na suszenie; tym sposobem będzie  
 się konserwował przez kilka lat. Chcąc  
 go potym jeść, trzeba go kilka godzin w  
 przód y moczyć w ciepłej wodzie, a po-  
 tym go gotować; wolno go sobie przy-  
 prawić na ciepło, lub na zimno.

### O SUSZENIU

KAPUSTY WŁOSKIEY, Y JARMUŻU.

**Z**djąć wszystkie liście z główki kapusty  
 Włoskiej, aż do samego środka, lub  
 jak nazywają, ferduśzka, które przekro-  
 ić trzeba na półowę, na nitkach powiesić  
 około pieca, lub też rozłożywszy one na  
 ficie, postawić na piecu, y pomalu suszyć,  
 liście od tey kapusty także suszą, równie  
 jak y liście od jarmużu, który ponieważ  
 nie rośnie w główki, nie może być inaczej  
 suszony. SCORZENERA.

**N**a suszenie wieśza się także na nitkach  
 około pieca.

### KARCZOCHY

jak szuszyć.

**T**rzeba wszystkie liście zdjąć, y te kosi-  
 La te

te co przy śródku jest wyrznąć a potym te śródki powiesiwszy na nitkach, lub też położywszy na ficie suszyć.

O SZUSZENIU SZPARAGOW.

Naylepiey one przekłóć igłą, nitkę przeciągnąć; y tak powiesić około pieca; ale trzeba często doglądać, aby ciepło niezbyt na nie było, boby sczerniały, y potym w gotowaniu nie miałyby żadnego smaku. Kiedy zaś nie dosyć suszone są, w tedy się wnet psują, pleśnieją, y gniją, osobliwie kiedy na wilgotnym mieyscu leżą; trzeba one tedy twardo, ale pomalu y przy temperowanym cieple suszyć.

SMARDZE.

Z temi się tak postępuje w suszeniu, jak z szparagami.

FRUKTA ROZNE

jak suszyć.

Chcąc jabłka y gruszki suszyć, trzeba one niełupione na cztery części porozkładać, albo kiedy małe, to tylko na półkę, a potym one albo w piecu, albo też na sitach na piecu postawionych przy temperowanym cieple suszyć; nie trzeba zaś wszystko gęsto na kupie sypać, ale dobrze rozłożyć, aby ciepło wszędzie doszło, y  
fru-

frukta nie zmięknęły, zkwaśniały, y zgiły. Chcąc zaś wielkie y słodkie jabłka y gruszki suszyć, trzeba one łupić na półowę, albo na cztery części, jak się podobą, porozkrawać śródkę, gdzie ziarna są, wyrznąć, dopiero te frukta w cukrze smażyć, potem przy temperowanym cieple suszyć, cukrem posypać, y schować.

#### O SUSZENIU PIGWOW.

Łupić one, wyrznąć śródkę gdzie ziarna są, porozkrawać w kawałki grubości małego palca, y suszyć.

#### BRZOSKWINIE

jak suszyć.

Te trzeba porozkrawać na półowę, wyjąć pestkę y suszyć: albo też tyle one tylko nakroić, aby pestkę wyjąć można, y smażywszy one w cukrze, włożyć wewnątrz na miejscu pestki migdał parzony, ścisnąć brzoskwinię trochę, aby się nie rozpadały, y przy wolnym cieple suszyć.

#### O SZUSZENIU ŚLIWEK.

Nato troisty sposób jest: trzeba najprzód wiedzieć, iż dla nich temperowane ciepło być musi, inaczej pękają, y z sokiem najlepsza essencya wychodzi,

L3 na-



nawet tak się mocno zmarszczą, że z najpiękniejszych śliwek robią się wcale małe, y zeschną. Pierwszy sposób jest ten: suszyć one tak, jak same przez się są, w piecu, lub suszarni, ale nie trzeba one na sita kłaść, ponieważ się przelepiają, pfluja, y sok z nich wychodzi dla tego lepiej one na deszczkach po stronach przybitych porozkładać, aby przewracając one, nie pospadały. Drugi sposób taki: łupić śliwki, na boku tak małą dziurkę zrobić, żeby pestkę wyjąć można, y spłaszczyć trochę śliwki, potym pokłaść one na deszczkach, y suszyć przy wolnym cieple; dopiero włożyć w beczulkę, lub w pudło, wrzuciwszy tam y sam liść bobkowych, przykryć deszczulką, y na wierzchu kamień położyć, aby dobrze w kupie zostały. Te tym sposobem suszone śliwki nazywają się prunele; można też w obłupione śliwki na miejscu wyjętej pestki włożyć obłupione migdały, lub orzechy, one pomału suszyć, y tak konserwować jak prunele. Trzeci sposób suszenia śliwek ten jest: wziąć one, y albo tak jak same przez się są, albo też obłupiwszy wcale rozkroić, lub też tylko tak, aby ob-

bie-

biedwie półowki jedna przy drugiej wi-  
siały, przekłóć one drewnianym rożen-  
kiem, y tyle tego założyć, ile się na ro-  
żenku pomieści, posypać aniżem, y su-  
fzyć.

### WISNIE Y LUBASZKI

jak sufzyć.

**T**e się tym samym sposobem szuszają, y  
zażywają się tak do gotowania jako y  
do lekarstw.

### O SZUSZENIU GŁOGU.

**Z**bierać one wcześniej, rozkroić na dwo-  
je, y wyjąwszy z nich ziarnka, sufzyć  
tak iak śliwki.

### S P O S O B

JAK W PORZĄDNYM GOSPODARSTWIE PRZEZ  
SZLACHTOWANIE W DOMU Z WIELKIM

POŻYTKIEM MOŻNA SIĘ UPRO-

WIDOWAĆ MIĘSEM.

**L**ubo przez cały Rok mięsa dostać można  
kupić u rzeźnika, tak że nigdy nie bra-  
kuie, jednak znaczny pożytek jest przy-  
szlachtowaniu domowym; albowiem nie  
tylko, że mięso tanniey przychodzi, niż  
kupując one w jatkach, ale się też Gospo-  
darzowi takiemu lóy zostaje, y nie przyi-  
dzie mu drożey iak mięso, u rzeźnika zaś

daleko drożey jest. Czas naylepszy na szlachtowanie jest w zimie, a osobliwie w Grudniu, y w Styczniu. W gospodarstwie zwyczajnie się szlachtują woły, y wieprze; mięso rąbie się na kawały.

### S P O S O B

JAK MIĘSO KONSERWOWAĆ PRZEZ DŁUGI CZAS, JKK ONE NASOLIĆ, Y WĘDZIĆ.

**C**hcąc różnego mięsa tyle, aby na długi czas w Gospodarstwie wystarczyło, nasolić, trzeba wprzód mieć na pogotowiu beczkę, lub infze drewniane naczynie podobne tego iak się wiele lub mało mięsa do nasolenia bierze; w tedy nayprzód dno takowego naczynia solą posypać, potym mięso już na kawały, porąbane mocno trzyć solą, kawał po kawale, y położyć jeden na drugim na dnie naczynia solą posypanym; między to mięso można tu y tam sypać ialowiec grubo utłuczony, y kłaść liści bobkowych, bo z tego smak dobry nabiera; to wszystko uczyniwszy przykryć naczynie deszczką, y na wierzchu położyć duże kamienie, aby się mięso mocno przycisnęło, y sól tym prędzey się rozpuściła; trzeba zaś co dzień doglądać, czop od beczki często wyiąć, y wodę sto-

na

ną wypuszczać na czyście naczynie, potym  
 czop wetknąć, y tę wodę znowu wlać do  
 beczki, aby sól wszędzie tym lepiej wsią-  
 kła, y to co dzień trzeba czynić. Gdy-  
 by zaś tej wody słoney mało było, a na  
 wierzchu żadney, wtedy trzeba soli kilka  
 dobrych garści wrzucić w świeżą wodę, y  
 wlać w beczkę tyle, aby ta woda trochę  
 na wierzchu stała, inaczey mięso się pflu-  
 je. Drudzy inżym sposobem nafałają mię-  
 so, to jest: posypują dno naczynia solą, po-  
 tym kładą mięso tak jak samo przez się jest  
 nie solone, y za każdym razem kładąc te  
 kawały mięsa, solą posypują, a to tak dłu-  
 go, aż wszystkie włożone jest, potym po-  
 lewają one polewką, ofobliwie na to przy-  
 prawioną, która się tym sposobem robi:  
 wziąć kawałek mięsa, gotować; często  
 szymować, y tyle soli wrzucić, jak do  
 niego potrzeba; niech się tak gotuje, aż  
 polewka z niego tak klarowna będzie wy-  
 glądała jak oliwa, że surowe jayko będzie  
 pływało na nim, a jednak nie poydzie na  
 dno ( to jest znak że ta polewka ani zbyt  
 wiele, ani zbyt mało solona jest ) potym  
 onę przecadzić, a jak oстыgnie, wlać na  
 mięso, które w beczkę włożone jest. Trze-  
 ba



ba jednak często, a przynajmniej co 3. lub 4. dni czop od beczki wyiać, y tę polewkę wypuszczać a potym znowu na mięso one nalać. Gdyby zaś tey polewki używać miało, wtedy przylać świeżey wody słoney; tudzież gdyby się na niey krew lub na wierzchu co nieczystego pokazało, wtedy wypuścić onę z beczki, znowu przygotować, szymować, przylać świeżey wody słoney, y znowu w beczkę wlać. Niektórzy mieszają sól z saletrą, przez co mięso nie tylko piękny kolor czerwony nabiera, ale też smacznieysze się robi, y dłużej się konserwuje. To mięso tym sposobem nasolone, można albo już tak, ugotowawszy one ieść, alba też powiesić, y wędzić: chcąc one tylko nasolone ieść, trzeba one trzymać na suchym mieyscu, y często doglądać, czy się nie pfluie, a temu zabiedz można przez częste wypuszczenie, y nalewanie polewki, jak się wyżej opisało; wielce też y to do tego pomoże: zabić mocno beczkę, przerzucać ją co tydzień raz lub dwa razy, albo przewrócić co dzień, a ile razy z niey mięsa ile potrzeba, się wyimuje, przylać świeżey wody słoney, y beczkę znowu mocno zabić;

tym

tym sposobem mięso się bardzo długo konserwuje; y tak nasolone ma swoje osobliwe nazwisko, to jest: PEKEL FLEISZ. Chcąc zaś takowe mięso nasolone wędzić, nie trzeba one trzymać w soli, lub w polewce nad tydzień lub dwa, ale wyiawszy przekłóć szpikółcem, przeciągnąć mocny szpagat, zawiązać dobrze na wierzchu, y powiesić w kominie; to uczyniwszy podłożyć ogień z twardych drew mierzanych krzewinami jałowcowemi, y innemi, aby się mięso tym prędzey uwędziło.

## SPOSOB.

WYCIĄGNIENIA ZBYTECZNEY SOLI Z MIĘSA, LUB Z RYBY NASOLONEY ALBO WĘDZONEY.

Zawinąwszy mięso lub rybę w czystą plachtę, włożyć w pieasek, y zostawić w nim przez noc, zapewne wyciągnie wszystkie sól.

INNY SPOSOB WYCIĄGNIENIA SOLI.

Mięso zbyt solone włożyć w ciepłą wodę, y kawałek cegły wrzucić, z tego także sól odeydzie.

MIĘSO, Y ZWIERZYNĘ JAK KONSERWOWAĆ

Mięso, y zwierzynę, napieprzywszy y posoliwszy mocno, odgotować, a gdy osty-

ostrygnie, wziąć tłustość od tey zwierzyny odgotowaney; a gdy tego nie masz, świeże masło, y rozpuścić: potym włożyć zwierzyny w garnek, nalać polewkę, w której się gotowała, a na tę rozpuszczoną tłustość, albo masło tak aby na 3. albo 4. palce na wierzchu stało, y tak schować. Tym sposobem można onę w beczułce, gdzie chcąc posłać. Ile razy się zaś tego mięsa lub zwierzyny wyimuje, trzeba zawsze tłustość znowu rozpuścić, y nalać, aby się długo konserwowało.

#### ROŻNE PTASZKI JAK KONSERWOWAĆ.

**O**skubać ptaszki, wyjąć wszystko z nich, y ściągnąć skórę razem z oczami przez główkę, potym te ptaszki posypać solą trochę korzeniami mieszaną, iak do pieczenia założyć na różnie; y kilka razy polewać gorącym masłem. Jak prędko na pół upieczone są, tak zdiąć z różna, aby oстыgły; dopiero włożyć ptaszki w tygiel, y masło, którym się polewały, znowu rozpuścić, a potym ie nim polewać. Gdyby zaś masła tego nie dosyć było, y nie pływało na ptaszkach po wierzchu, wtedy trzeba jeszcze więcej onego wziąć, rozpuścić, niech ostrygnie jednak tak, aby

nie

nie skrzepnęło , dopiero tyle nalać , aby nad ptaszkami na dwa palce stało.

INSZY SPOSÓB KONSERWOWANIA PTASZKOW.

Osłubać ptaszki , wyjąć wszystko z nich razem z oczami , na tych mieyscu wetknąć jałowiec , a potem włożyć ich w żyto sypane , jednak tak , aby jeden przy drugim nie leżał zbyt blisko. Można też beczulkę , lub skrzynkę nasypać żytem , potem kłaść ptaszki , znowu żyto na nich , y znowu ptaszki , a tym sposobem sobie postępować , aż beczulka pełna będzie , jednak tak , aby żyto przykryło na wierzchu ptaszki , a dopiero schować , y trzymać na chłodnym mieyscu. Jeżeli wielkie ptaki są , to można jałowiec włożyć wewnątrz.

### RYBY I RAKI

JAK KONSERWOWAĆ DŁUGO ŻYWE.

Jest to rzecz każdemu wiadoma , iż ryby , y raki zwyczajnie się chowają w sadzawce ale ponieważ tego nie można wszędzie mieć , a obożliwie po Miastach wcale nie , zaczym używają na to wodę źródłową przez ołowiane lub drwawniane rury sprowadzoną , przez którą jako nie ustannie biegnącą można przez kilka Miesięcy konser-



ferwować ryby, y raki w kamiennych korytach. Ze zaś rzadko w domach taka woda zrzódłowa się znajduje, można w czasie potrzeby ryby przynajmniej kilka dni żywe konserwować. a to tym sposobem: Wziąć beczkę, przewiercić dziurę w niej koło spodu tak nisko iak można, przyprawić rurę, y wody nalać, postym czystą wannę lub kufę z rybami, nalawszy w nią trochę wody, postawić, y otworzyć rurę od beczki tylko trochę, aby woda pomalu z niej szła, y tym dłużej iey było. Jak prędko beczka próżna, y wanna, lub kuffa pełna, jest, można tę wodę znowu wlać do beczki, iednak przy wybieraniu oney z wanny na to uważać, aby nie gniesć ryby, boby wnet usnęły. Lepiej zaś wodą zrzódłową beczkę napęłnić, niż studniową, która zbyt twarda, y zimna jest; jednak można co dzień świeżey dolać. Można też rybom dawać odgotowaną pszenicę, wątrobę wołową, y chleb, y tak tym które się w korytach, y w zrzódłowej wodzie chowają, jako y tym które się w wannie, lub w kuffie chowają, ponieważ ryby nie tylko od samey wody żyją podług mniemania wie.

wielu ludzi, ale też czym inszym się żywić chcą. Wioząc ryby, a chcąc się zatrzymać z wozem, trzeba zaraz beczki poruszyć, aby woda w nich będąca nie stała cicho, inaczej ryby zaślabieją, y wnetby usnęły.

RYBY JAK KONSERWOWAĆ BEZ WODY PRZEZ  
2. LUB 3. DNI, Y JAK ONE WIEŚĆ.

Wziąć miękkie od chleba, umoczyć w wodce, y włożyć rybie w pyłczek, ale to trzeba co 4. godziny powtórzyć.

O RAKACH.

Można ich władzić w koryta z wodą, aby sobie tam wolniey chodziły, albo też włożyć w garki z dziurkami umyślnie na to zrobione, y te opatrzywszy dobrze, aby raki nie powychodziły, w korycie postawić. Można ich też wrzucić w szaflik z wodą, y postawić w piwnicy, ale trzeba te naczynie płachtą przykryć, y zawiązać, aby nie powyłaziły. Chcąc dobrze utuczyć raki, trzeba marchew w paseczki krajaną odgotować w wodzie, y tę zlawszy, dać im tak marchew do koryta, lub szaflika. Drudzy dają im odgotowaną wątrobę wołową, odgotowaną pszenicę, także pokrzywy, a te osobliwie  
do-

dobre dla rakow są, chcąc ich trzymać w piwnicy.

RAKI JAK TUCZYĆ W ZIMIE.

Ugotować kartofle miękko, pokrajać w drobne kawałeczki y dać to rakom.

O KOKOSZACH

KTÓRE SIĘ NIOSĄ Y O JAYKACH.

Ponieważ jayka prawie nieodbycie potrzebne są w Gospodarstwie, zaczym każdy, jeżeli mieysce na to ma, bardzo dobrze czyni, kiedy sam kury chowa; bo może zawsze jak nayswieźsze jayka mieć, a te, które nie potrzebuje, sprzedać drogo w zimie. Na to zaś trzeba mieć najprzód podworze, aby sobie kury po nim biegać mogły, tudzież, kurnik, gdzie kury przez noc siedzieć, y tam też nieść się mogły. W tym kurniku trzeba porobić grzędy na dole y wysoko, aby kury na nich siadać mogły, y od myszow y szczurów bezpiecznie były; tam im też trzeba kilka gniazdow porobić, aby się w nich nieść mogły. Oprócz drzwi dobrze opatrzonych powinno byź w takim kurniku małe okno, lub okieniczka, którą dobrze zamknąć można, aby się kury nie wkradały, jednak musi tak byź zrobione, że.

żeby one można kiedy chcąc otworzyć, y aby sobie kury wylatywać, y wlatywać mogły. Trzeba przy tym taki kurnik co tydzień czyścić wychędożyć, a w lecie często pomyjami pokrapiać, żeby robactwa różnego w nim nie było. Trzeba kurom co dzień dwa razy dać jeść, raz raniuteńko, drugi raz godzinę przed zachodem słońca. Jadło najlepsze dla nich otręby ciepłą wodą zamieszane, y owies gotowany; można im też jęczmień, y siurowy owies posypać. Przy tym świeżą y czystą wodę zawsze mieć muszą, a naczynie te co dzień powinno być czyste wymyte, żeby robactwo one nie zapaskudziło, inaczej kury zachorują. Trzeba jadło y wodę zawsze na pewnym miejscu. a to nie daleko kurnika postawić, aby kury się tam nauczyły chodzić, y nie rozbiegały się. Dobrze też jest nie daleko kurnika piasku nasypać, aby kury w nim grzebać, y przewracać się, a przez to robactwo, y kurzawę z siebie strząsać mogły, oprócz tego, że czasem trochę piasku polykają, y przez to tym lepiej jadło strawią. Kupując kury trzeba sobie wybierać czarne, żółte, czerwone, y brunatne z

M grze-



grzebuszkiem dobrze w górę stojącym, albowiem takie bardzo nośne są, y naylepsze do wysiedzenia kurcząt; lubo czubate włoskie kury piękniejszy są, jednak nie tak pożyteczne jak proste, z których jedna na Rok 3. kopy jay daje, jak twierdzą.

### S P O S O B

ABY KURY W ZIMIE BARDZO NOŚNE BYŁY.

**U**tluc drobniuteńko skorupy od ślimaków, te pomieszać z otrębami, y dać to kurom. Jednak trzeba one w ciepłej izbie trzymać, a w koszyk lub w gniazdo włożyć drewniane jayko białe malowane, żeby tam przywykły się nieść, a nie chowały się z jaykami gdzie indziej.

INSHY SPOSÓB NA TO.

**W**ziąć łayno od zajaca, zetrzyć to mialko, pomieszać z mokremi otrębam, y dać to kurom, które z tego bardzo nośne się robią. Jednak to tylko raz trzeba czynić, bo dając im często, zdychają.

O SIEDZENIU KUR NA JAYKACH.

**K**iedy kury krzekoczą; y jayka zniosą, to znak jest że siedzieć chcą. Zaczynam trzeba im koszyk lub gniazdo świeżym sianoem wysłane postawić na cichym miejscu

y podłożyć jayka; te zaś muszą być zniesione w Pełni, bo z takich wylęgłe kurczęta piękne, y duże będą. Powtórę jayka powinny być grube, bo z spiczastych bywają naywięcey koguty, y kurczęta małe; potrzebie iayka nie muszą być starsze nad 8. a naywięcey 12. dni. Nietrzeba też kurze iaięć więcey podłożyć, iak 15. a naywięcey 18. ani naypierwsze iayka, które kura zniosła, bo rzadko się wylęgna, y kury które na takich iaykach siedzą, zwykły zdychać. Jayka które się nie zdały na podkładkę, można przez to poznać: nayprzód, kiedy wewnątrz chlechotaia, to już nie dobre są; powtórę kiedy włożywszy one w świeżą wodę, po niey pływaią, to się także na to nie zdały; jeżeli zaś na dół idą, wtedy dobre są. Trzeba przy tym y na to uważać, aby takie kurze, która na iaykach siedzi iadło dobre, y czystą wodę postawić przy iey gnieździe lub koszyku, tak blisko, aby nie musiała wyleść z niego, y poruszać się. A ponieważ kurczątko zwyczajnie 21. dnia wylęgnąć się zwykły, zaczynam trzeba 19. y 20. dnia pilno doglądać, czyli kurczątko ieszcze w iaykach zamknięte nie są czy-

fem zbyt słabe, że nie mogą przedziubnąć skorupę od iayka, kiedy nazbyt gruba jest, a w tedy trzeba im pomoc. Takim kurczątkom malutkim dają się iayka twardo ugotowane, y drobno posiekane, także iagły w mleku gęsto ugotowane, pōty aż podrosną, dopiero im się zwyczajne iadło kurcząt posypuje.

### S P O S Ō B

JAK MIEĆ KURCZĘTA MŁODE BEZ KOKOSZY.  
**W**ziąć łayno gołębie, lub kurze, utłuc one, y przesiać: dopiero w nim za-grzebać iayka, a to w ciepłym mieyscu, jednak aby iedno drugiego się nie dotknę-ło, położyć w około kurze pieprze y obra-cać te iayka często, ale nie zimną ręką. Po 20. dniach, kiedy kurczątka w nich zaczynają dziubać, y w skorupkach pi-szczyć, a że nie mogą ze wśzystkim się przebić, wtedy trzeba skorupki pomału o-tworzyć.

### J A Y K A

IAK KONSERWOWAĆ PRZEZ  
 DŁUGI CZAS.

**Z**bierać iayka od 2. Lipca aż do 8. Września, potym wziąć beczulkę, osypać dno oney na pięć palcy wyśoko  
 tro-

trocinami dobrze suszonemi (bo kiedy mokre są, to iayka gniją) dopiero wstawić iayka wierzchami do góry, jednak tak, aby iedno drugiego się nie dotknęło, przykryć one suchemi trocinami na pięć palcy wyfoko, w te znowu wstawić iayka, y tym sposobem tyle onych powstawić, ile się podoba; ale na wierzchu muszą być przykryte trocinami, y tak one schować na suchym mieyscu, aby iednak mróz nie doszedł; będą się przez całą zimę konserwowały.

## KURKI JAK KAPŁONIC.

Kiedy kurki podrosły, y piąć zaczynają, wtedy zamknąć ich, y nie dać im nic iść przez 24. godziny; nazajutrz wziąć kurka, wyskubać mu pierze, przy boku, lub na dole przy brzuchu, y przerznąć ostrym nożykiem tyłką dziurkę, aby dwa palce włożyć, y iąderka wyjąć można. Trzeba sobie iednak w tym bardzo ostrożnie postępować, żeby obydwa iąderka wyjąć, inaczey nic nie pomoże, y z takiego kurka będzie ćwik. Ranę trzeba subtelnie zaszyć nitką, ale uważać aby nie przyszyć iaką żyłkę wewnętrzną, bo by zdechl; potym posmarować ranę świeżym



masłem niesolonym, albo oliwą; to zro-  
biwszy oderznąć mu grzebuzczek y nasy-  
pać popiołu na ranę, można mu też oder-  
znąć pazurki y włożyć na miejscu grzebu-  
szczka, albo perły, korale, lub piórka,  
które wrosną, y tak potym pięknie wyglą-  
dają. Nie trzeba zaś takie kury zaraz pu-  
ścić między kurczęta na podwórze, ale  
ich trzymać przez kilka dni w komorce,  
y tam im iść dać, tym czasem ból uśtaie,  
a dopiero można ich znowu puścić na po-  
dwórze, kapłonicz najłepiej w Maju, lub  
w Czerwcu, niż wielkie upały nastają.  
Chcąc zaś późniejszy kurki kapłonicz, trze-  
ba to czynić po S. Bartłomieju, to jest po  
wielkich upałach, inaczejby pozdychały.

O NIEKTÓRYCH CHOROBYCH KURCZĄT, Y O  
SPOSÓBACH LECZENIA ONYCH.

**W**łoskie, y proste kury iednakowym po-  
dlegają chorobom, dla tego też w le-  
czeniu onych iednakowe się zażywają spo-  
soby.

P Y P E C.

**J**est to taka choroba kurcząt, że im nos  
tak zatknie, iż dechu nie mają, dla te-  
go zawsze z otwartym dziobem stoją y po-  
wietrze łapią. Ta choroba ich pochodzi

zwy-

zwyczajnie od tego, kiedy pod czas wiosny y iestieny nieczystą wodę pią, albo też kiedy kurniki nie bywają zawsze czysto trzymane.

LECZENIE TEY CHOROBY.

Ściągnąć nożykiem ostrym przednią skurczkę białą przy ięzyku, y przeciągnąć piórko przez dziurki od nosa, a ięzyczek posmarować masłem solonym.

O WSZĄCH KURCZĄT, Y KUR.

Kiedy kurczęta wszy mają, to w dzień, y w nocy pokoiu nie mają; kury prześtaią nieść się, y zdychają. Pochodzi to zwyczajnie z tego, kiedy kurniki nie bywają zawsze czysto wychędożone.

LECZENIE TEY CHOROBY.

Wziąć kurniku Rzymkiego, y nacierania lnianego, iednego tyle iak drugiego, utłuc to mialko, nalać octu winnego, zamieszać wszystko, y smarować tym kurczęta; z tego wszy zdychają. Albo też oblewać kurczęta uryną od krowy, co ten sam skutek czyni.

JAK TEMU PORADZIĆ, KIEDY KURY ZACZYNIAJĄ MIEĆ JAYKA NAZWANE WIETRNE,

TO JEST BEZ SKORUPY.

Trafia się, że kury mają iayka bez twardey

M4 sko-

skorupy, tylko z samą skóreczką, a takie nazywają się iayka wietrne, albo bez skorupy; pochodzi to z tego, kiedy kury nazbyt żyta, lub chleba dostaia, z czego zbyt tłuste się robią; dla tego go im nie trzeba dawać tylko owieś, y inne zwy-  
czayne iadło posypać, to dobre iayka mieć będą.

#### KIEDY KURY LEJĄ.

Z tego często zdychaia: zaczym trzeba wziąć pigwy świeże lub suszone, gotować one w wodzie, y dać im pić tę wodę. Albo też wziąć garść maki gryczaney, pół łota wosku, ten rozpuścić, nalać w to wina podłego, zrobić z tego wszystkiego ciasto, y dawać kurom lub kurczętom.

#### O MAŚLE, Y O SZMALCU.

Maśło y szmalec można sprawiedliwie między te rzeczy liczyć, które w porządnym gospodarstwie zawsze mieć trzeba, ponieważ maśło y szmalec w kuchni tak potrzebne są, że się obeysć bez nich nie można. Lubo one przez cały Rok dostać można, iednak to wielki pożytek w tym jest, kiedy się w lecie tanno kupie; ponieważ one potym w zimie tyle drugiego drożey, y z szkodą płacić trzeba.

SPO-

## S P O S O B

KONSERWOWANIA MASŁA PRZEZ CAŁY ROK.

**M**asło najlepsze w Maiu; chcąc one konserwować, trzeba one nasolić, ale jest jeszcze inny sposób konserwować go bez nasolenia. Wziąć dobrze świeże masło, y płókać tak długo, aż woda wcale klarowna zeydzie; włożyć one w kamienny garnek iednak tak, aby trochę nie pełny był. Ten garnek wstawić w drugie wielkie naczynie z wodą iednak tak, aby woda wyżej nad masłem stała, ale żeby nie doszła do garka. Potym przylać do naczynia pomalutku wody trochę ciepłej, y utrzymywać one w takowym cieple, odlewając co raz trochę wody zimney, y przylewając ciepłej, aż się masło pomalutku rozpuści, ciężkie y wilgotne z niego na spodzie się usadzi, y aż przez masło przejrzeć można, jak przez wino klarowne. Dopiero wyjąć garnek z wody, postawić na chłodnym, jednak suchym miejscu, y tak długo kołatać o garnek, aż się masło usadzi. Gdyby zaś na wierzchu co nieklarownego pływało, w tedy odsadzić, y można to w kuchni potrzebować. Tym tu opisanym sposobem można masło konser-



ferwować przez cały Rok, y zawsze iak świeże będzie.

O ŚWIEŻYM SZMALCU.

Rozumiemy tu przez to taki szmalec, który się z masła topionego robi, a to tym sposobem, przystawić do ognia garnek z masłem miedziany, y dobrze wybielony; niech się masło w nim przy wolnym ogniu rozpuści, a potym pomalu podgotnie, aż się tak klarowne zrobi, iak oliwa; potym zdiać szymowiny z wierzchu, a co czyste y klarowne jest, to w czysty garnek zlać przez chustę iaką; przy tym dobrze uważać aby w odlewaniu nie poruścić to nieczyste, które się na dnie ufadziło. Po tym wszystkim schować ten szmalec na chłodnym mieyscu. Do pieczystego wszelkiego taki szmalec daleko lepszy, jak samo masło, które do potraw zażywać można.

Z WODY OCET ZROBIĆ.

Ocet wszędzie, y zawsze można mieć, jednak to wielki pożytek w Gospodarstwie jest, kiedy ocet można zrobić z wody, przez co wielka ochrona. Wziąć dwa łoty kamienia winnego, namoczyć go w tęgim oście winnym, niech tak przez  
dwa

dwa dni postoi, potym włożyć go w kwartę octu winnego a mocnego, podrzeć nadrobniuteńkie kawałeczki arkusz papieru pocztowego, y wrzucić do tego; to się zbierze, y wciąga w siebie bardzo wżysstek kwas, potym przylać wody deszczowey, ale nie zbyt razem. Ile razy się takiego octu bierze, zawsze trzeba znowu dolać tyle wody deszczowey; tym sposobem można zawsze z wody mieć ocet, y bardzo wiele przez to ochronić.

#### SUCHY OCET DLA PODRÓŻNYCH.

**G**dy w drodze rzadko gdzie octu dostać można, więc wielka wygoda, kiedy go można mieć z sobą: namoczyć dwa łoty kamienia winnego w tęgim oście winnym, niech w nim przez dwa dni postoi, dopiero kiedy uschnie, znowu włożyć w ocet winny, y niech znowu schnie; y tym sposobem 4. lub 5. razy sobie postępować; potym na próch utłuć, y w szkłanne naczynie lub w puszkę włożyć, y schować. Chcąc ocet mieć, włożyć tyle, jak na końcu noża 2. 3. lub 4. razy się pomieści, do szklanki wina, albo piwa, lub też wody, y ocet bardzo dobry będzie.

## MYDŁO

jak robić.

Mydło jest także rzecz nie odbyte potrzebna w gospodarstwie, y wielki pożytek z tego, gdy kto sobie sam może one robić, osobliwie kiedy zawsze przy mięsie tłustość sobie odważyć każe, one za tę samą cenę dostaje iak mięso, y pomалу zbiera, aby mógł mydło y świecę z niey robić. Chcąc tedy mydło robić wzięść trzeba czwartą część ćwierci dobrego popiołu z twardych dREW, y ćwierć niegaszonego wapna; zmieszać to w kupe, pokropić wodą pótę, aż się skleci, ubijać potym mocno, y postawić na ziemi przez godzinę; tym czasem postawić ceber, lub wielki szaflik, który dubeltowe dno mieć powinien; wierzchnie dno musi na pięćdziesiąt wyżej stać od spodniego, przewiercone na kilku miejscach y tak zrobione, żeby one można, kiedy tego potrzeba, wyjąć. U tego cebra lub szaflika musi być czop, tak, aby go wyciągnąć, y ług odlewać można. To wierzchnie dno przewiercone obłożyć czystą siomą, lub chustą nasypać ten popiół wapnem pomieszany przykryć deszczką, y na wierzchu kamie-

nie

nie położyć, aby się wszystko dobrze przycisnęło; zostawiwszy tak przez noc, odiać kamienie, y deszczkę, y nalać kilka szaflikow wody gorącej. Kiedy tak kilka godzin postało, wtedy wyjąć czop, y wypuścić ług w inšzy szaflik, wlać go znowu w tamten ceber, y znowu wypuścić, a to do trzeciego razu powtórzyć. Tym czasem postawić kocioł duży nad ogniem, pokrajać dzieśnięć funtow łoiu, włożyć go, y wszystko ług wlać niech się razem gotuje, jednak trzeba dobrze uważać, aby w gotowaniu nie kipiało. Gdyby zaś nazbyt w górę szło, trzeba prędko mieszać warzochą, aby się znowu usadziło; y niech się tak gotuje, aż z gęstnieie. Dopiero wzięść dzieśnięć garcy foli, wrzucić po trochę w kocioł do mydła, gotować ieszcz przez całą godzinę, dopiero zdiać kocioł z ognia, pokłaść chusty czyste płócienne w necki przewiercone po kilku mieyscach, z których można też lisztwy odiać, potym mydło nalać, postawić nad szaflikiem, lub cebrem, aby ług zchodził; zostawić tak przez 24. godziny, y zdiać ścianki od neck, w tedy mydło gotowe iest. Potym przekrajać one na kawałki



ki drotem żelaznym albo mosiężnym, postawić w ciepłej izbie, lub na słońcu, a potem schować.

#### O ŚWIECACH.

Świece, jak wiadomo, także nie odbyte potrzebne są w gospodarstwie, y wielki pożytek z tego, kiedy kto sobie sam może one ciągnąć, albo lać; Bo najprzód że tanniej przychodzą; powtóre że te, które się kupują, nayczęściey, z tak złego łożu zrobione są, że trzeba one z wielką szkodą palić. Potrzebie także kupione świece nayczęściey, co tylko dopiero zrobione są, nie dobrze wyschły, a czasem ieszcze zupełnie nie oстыgły, y już one przedawają, dla czego zamiast że się palić mają, tylko się topią. Dla tego gospodarz rostopny dobrze czyni, kiedy łoży w zimie, to jest w Grudniu, w Styczniu, y w Lutym kupuje, bo wtedy naywięcej szlachtnią, trzeba zaś uważać jaki łoży kupić, żeby nie mokry, ale twar- dy, y suchy był. W zimie, kiedy mrozy wielkie są, trzeba na to uważać, czy się między łożem nie pokazuje co świecącego, iak lód, ponieważ oszukują, y wodą łoży mieszaia. Można też kupiać go

rozbić, ponieważ się w nim czałem kamienie znajdują, które w szrodek wladzają. Drudzy twierdzą, iż krowi łój lepszy jest. Mieszać zaś wołowy łój z baranym, na nic się nie zdało, bo świece z takowego robione topnieją, y bardzo prędko się spalą

ŁÓJ JAK ROZPUŚCIĆ, ABY NIC, ALBO

BARDZO MAŁO ONEGO ZGINEŁO.

Posiekać łój drobnuteńko, wstawić wodę w kotle, a jak się już bardzo gotować zacznie, wtedy wrzucić go. Potym trzymać na pogotowiu garnek z gorącą wodą, którą kociół znowu pełno dolać można. Na ostatku, kiedy się łój już dofyć gotował, zdiać kociół z ognia, y niech wszystko ostygnie. Potym zlać wodę y schować.

## S P O S O B

CIĄGNIENIA, Y ŁANIA ŚWIEC, TUDZIEŻ

ROBIENIA KNOTÓW DO NICH.

Niż się zaczyna ciągnąć lub lać świece, trzeba wprzód knoty porobić. Do tego trzeba mieć kłocyk taki, aby go na stole postawić można, na którym na lewey stronie długi kiiek, na prawey zaś nóż wetknięty jest, kiiek trzeba wyiać, y włożyć w dziurki w prostey linii porobione;

al-

albowiem podług tego iak kiiek daleko, lub blisko od noża włożony jest, tak też knoty długie albo krótkie można porobić, jak się podoba. Robią się tak z nieblichowanego, jako y z blichowanego lnianego przedziwa, jednak blichowane lepsze jest, ponieważ czyscieysze jest, y świece od niego nie tak trzeszcza, jak od tamtego. To przedziwo powinno także bydź równe, y bez węzłków, aby świece jasno się paliły. Chcąc mieć świece piękne, y jasno się palące, trzeba wziąć do knotów połowę tego przedziwa, a drugą połowę bawelny przedzoney; knoty zaś można zrobić grube, albo cienkie, podług tego, jak świece mają bydź, y jak się iasno, albo ciemno, długo lub krótko palić mają. Dopiero obwijając przedziwo około kiika, zacząwszy od noża, y znowu pociągnąć aż do noża, oderznąć knot, y mocno go skrócić, bo im lepiej się skróci, tym dłużej świece się palą. Potym wziąć kawałek wosku, y tym knotek tak długo woskować, aż się już wcale nie rozdwa-ja. Takowe knoty można wziąć tak do ciągnionych, iako y do lanych świec, tylko że do tychże knoty muszą bydź robione podług długości formy. Swie-

## ŚWIECE JAK CIAGNAĆ.

**T**rzeba dniem wprzód y wszystkie knoty na kiikach powiązać, umoczyć ich w łożu rozpuszczonym y gorącym, y tak zostawić przez noc; Nazajutrz zdiąć ich, y tyle tylko na każdym kiiku powiązać, aby się ieden drugiego nie dotknął, dopiero namoczyć ich znowu w łożu kilka razy, podług tego iak mają być grube, albo cienkie. Za każdym razem zaś, kiedy się umoczą, trzeba żeby ztwardniały, a dopiero znowu włożyć w łoży; inaczejby się cała robota na nic nie zdała.

## O ŚWIECACH ŁANYCH.

**T**rzeba kazać na to zrobić kupę blach żelaznych tak zwierzchu iak we szrodku wybielanych, jako formy do lania, lub też szklanne umyślnie na to zrobione kupić; iak pierwsze tak y drugie muszą mieć długość, y grubość świecy, na spodzie musi być mała dziurka, na wierzchu zaś dziura do wiania łożu zrobiona jak leiek. Formy muszą być różne być grube, y cienkie, podług tego iakie świece kto chce mieć, y można takie kazać porobić, żeby dwadzieścia y więcej świec, albo też tylko cztery, aż sześć na funt szły.

N. Do-



Dopiero okręcić drotom każdy knot, tam gdzie okrągły jest, przeciągnąć go spodem, przez dziurkę formy, aż na wierzch, tam przez niego, w tym miejscu gdzie okrągłość ma, przetknąć małe drzewienko, które na owym lejku leżeć musi y niedopuszcza, aby się knot znowu spuścił; ten trzeba tedy przyciągnąć, y z całym spodem formy zalepić, nie tylko dla tego aby się knot nie pociągnął w górę, iako też aby prosto w frzodek formy mógł być rychtowany, y aby łój nalewając go, nie wyciekł. Przeciagnawszy tedy knoty przez wszystkie formy, ile onych jest, y z rychtowawszy ich prosto we frzodek) bo na tym wiele zawisło, inaczej, gdyby krzywo stały, wtedyby się świece topiły, y prędko się spaliły) zacząć trzeba lać, wziąć formę po formie, y żelazną ale wybielaną tyłką, która powinna mieć języczek, wyimować z kotła łój rozpuszczony ( który jednak nie powinien być bardzo gorący, bo świece się czarne robią y topnieją) powlewać go we wszystkie formy pełniuteńko aż do wierzchu, potem postawić one tak, aby się nie wywróciły, y niech stygną. Jak już ostygną wtedy  
od-

odlepić formy na spodzie, potrzymać one w wielkim garku, lub w naczyniu wyso-  
kim osobliwie na to zrobionym blaszanym,  
lub miedzianym, iednak w gorącej wodzie,  
inaczej świece nie wyidą, kiedy się wo-  
da nie gotowała. Ale nie trzeba one dłu-  
go w wodzie zostawić, tylko iedną ręką  
formę trzymać w wodzie, a drugą wziąć  
drewienko przeciągnięne przez okragłość  
knota, y prędko wyciągnąć świecę z for-  
my. Z tey oderznąć lóy na wierzchu  
wlany, wrzucić go w kocioł do topienia,  
oderznąć knot, który dłuższy jest iak świe-  
ca, y tak sobie z każdą formą postępo-  
wać. Dopiero schować świece na chłó-  
dnym, iednak suchym mieyscu. Lane  
świece też daleko dłużej się palą niż cią-  
gnięne, a to dla tego że lóy w iedney ró-  
wności się nalewa, y przez to świece od  
wierzchu aż do spodu równie iasno się pa-  
lą; ciągnięne zaś, ponieważ w gorze cien-  
kie są, to się też tam daleko ciemniej pa-  
lą, niż koło spodu, gdzie grubę są. Nay-  
lepszy czas na ciągnięnie lub lanie świec  
i<sup>e</sup>st w zimie; ponieważ w lecie zbyt to-  
pnieją, y nigdy dobrze nie ztwardnieją.  
Kiedy zaś nazbyt zimno jest, to się łamią.

N<sup>2</sup> dla

dla tego świece w Marcu robione naylepsze są. Można też tym samym sposobem białe y żółte świece woskowe robić, tylko że do białych świec trzeba też biały wosk wziąć na woskowanie knotów.

### S P O S O B

LANIA ŚWIEC OSOBLIWYM SPOSOBEM.

**W**ziąć sześć funtów surowego łoiu wołowego, funt jeden łoiu owczego, pokrajać na drobne kawałeczki, włożyć w mosiężny kocioł, nalać uryny pół kwarty, wrzucić też saletry za dwa grosze, y garść soli, niech to wszystko się gotuje. Jak prędko uryna, która w gotowaniu z saletrą, y solą, czyści łój, wcale się wygotowała, dopiero ten łój się dobrze rozpuszcza. Na ów czas wlać go kiedy wszystko się rozpuścił, w misę glinianą, lub w inne naczynie, które wprzód trzeba wodą pokropić; niech tak stygnie. Chcąc teraz świece lać, trzeba ten łój na grube kawałki pokrajać, powtórę w kotle mosiężnym roztopić, y jeszcze wrzucić saletry tłuczoney za grosz; dopiero kiedy się rozpuści, niech się podgotuje, y wtedy się pokażą na wierzchu łoiu szymowiny brunatne, które czysto zbierać trzeba

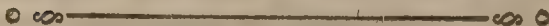
wa-

warzochą, potym zdiąć łóy z ognia, aby ostrygl, y lać świece wyżey opisanym sposobem. **SWIECE NOCNE**

JAK LAĆ, KTÓRE SIĘ DŁUGO PALĄ.

**W**ziąć bawelnę na troje przedzoną, zrobić z niey knot, potym go skrócić z wszystkiey mocy, y tak długo wołkować, aż się mocno w kupie trzyma. Potym włożyć knot w formę, y prosto urychtować, aby sześć świec na funt szło, wziąć połowę łoiu, a drugą połowę białego wosku, rozpuścić to w kupie, y lać świece wyżey opisanym sposobem.

RÓŻNE CIEKAWÉ, Y DOŚWIADCZONE SZTUKI W GOSPODARSTWIE POTRZEBNE.



# P O M A D A

NA UTRZYMANIE WŁOSÓW, ŻEBY ZAWSZE GĘSTE BYŁY.

**W**ziąć olejku migdałowego dwa łoty, tyle łoiu jeleniego, białego wosku sześć łotów, olejku Pargamotowego y Lewandowego, każdego po 30. kropli. Rozpuścić na ogniu te pierwsze trzy ingrediencye, wlać te dwa ostatnie olejki, y powlewać wszystko w papierowe kartuzy.

N3

BIE-



## BIELIDŁO

OD KTÓREGO SIĘ PLEĆ CZYSTA , BIALA,  
Y DELIKATNA ROBI.

**W**ziąć łoju Weneckiego pół funta , białego cukru lodowatego cztery łoty , utłuc to w mozdżerzu miałko , y zamieszać oleykiem migdałowym; potym posmarować tym twarz , y zetrzyć czystą chusteczką, Gdyby się zaś twarz nazbyt z tego świeciła , wolno pudrem onę zcierać. Takich zaś bielidłow , które co więcej czynią , jak pleć czyścić , y delikatną onę zrobić , trzeba się bardzo wystrzegać , od gorzałki prostej , y od wódki Węgierskiej , y od innych takowych spirytusow pleć na twarzy się ściaga , y marzczki się robią

## PROSZEK OD ZĘBOW.

**W**ziąć CREMOR TARTARI półtora łota , alunu palonego pół łota , koszenili pół łota , ziemi Japońskiej ćwierć łota , y krwi Smoczey ćwierć łota , to wszystko utłuc miałko w mozdżerzu , y już proszek gotowy. Chcąc iemu przydać zapach przyjemny , trzeba wlać oleyku Różanego sześć kropli , y cynamonowego dwa grany , potym wsypać w czystą szklankę , przykryć dobrze , y chować na chłodnym miey-

mieyscu, gdzie się długo konferwować może. Tym proszkiem dwa albo trzy razy na tydzień chędożyć zęby wzięwszy go na szczoteczkę, lub na kawałek axamitu, potym wypłokać czyſto uſtą z tego proszku, nietylko że zęby barzo białe się robią, ale też te, które się chwieią, znowu się umacniają, džiaſta zdrowe y czerſtwe zawsze zoſtają, y wſzelka nieczyſtość z zębów odchodzi.

### PROSZEK NA RĘCE

KTÓRY WSZELKIE NIECZYSTOŚCI Z NICH ZDEYMUJE, Y ONE W BIAŁOŚCI UTRZYMUJE.

**W**ziąć otręby migdałowe, proszek od dzikich kaſztanow, każdego pół funta, mąki z bobu 6. łotow, ſoli z kamienia winnego półtora łota, Indyjskiego balsamu na rany, y oleyku pargamotowego każdego po 30. kropli; kaſztany dzikie trzeba wprzód yſzzyć przy ogniu, utłuc przeſiać, y wſzyſtko w kupie trzyć, aby proszek z tego był, chcąc go używać, można bardzo mało wziąć na mokrą rękę trzyć nim dobrze obiedwie ręce, y czyſtą wodą ſpłokać.

CIASTO BULIONOWE, ALBO POTAŻOWE, Z  
KTÓREGO W DRODZE NA PRĘDKOŚCI, Y  
W KAŻDYM CZASIE MOŻNA MIEĆ BEZ  
MIĘSA ROSOŁ, LUB POTAŻ.

**W**ziąć soczystego mięsa nie zbyt tłustego, ani też zbyt chudego, 12. funtow, rurę dobrą rozrąbaną, nogę cielecą, dwie stare kury, od których kości trzeba miało utłuc w miedzianym, kwiatu muskatolowego ćwierć łota, pieprzu białego, y imbieru każdego po 20. granow, y pięć liści bobkowych. Nalać tyle wody, ile się zwyczajnie bierze do dobrego rosolu. To wszystko razem gotować w garku dobrze przykrytym przy wolnym ogniu, lub na węglach przez 12. godzin, zamieszać czasem dobrze, y szymować. Potym przecedzić przez sito włosiane, ale nie grube, niech tak stygnie, zdiać czystą wszelką tłustość, postawić tę galaretę w garku na węglach, y pomału gotować tak długo, aż się dobrze wygotuje, y z gęstnieie. Dopiero włożyć na półmisek, niech skrzepnieie, y ostygnie, potym pokrajać na kawałki jak ciasto, włożyć one na misie w piec, kiedy chleb wyięty, y że już nie zbyt gorący jest, suszyć one w nim,

y schować do używania. Aże się to ciasto łatwo spalić może, zaczym trzeba sobie bardzo ostrożnie z nim postępować. Przez kilka lat się trzymają, kiedy tylko na suchym miejscu leżą, bo na wilgotnym pleśnieją, ale y to im nie bardzo wiele szkodzi, bo można to zeskrobać. Chcąc tedy takowego ciasta wziąć na używanie, trzeba wodę czystą wstawić, gotować one, y włożyć jeden lub więcej kawałeczkow tego ciasta, według tego, jak rosół czy potaż ma być tegi, a jak prędko się to ciasto rozpuściło, wtedy one nasolić; wolno włożyć do niego jayka, bulkę albo zieleninę; tym sposobem można na prędkości, y w każdym czasie mieć rosół albo potaż bez mięsa, lub też to ciasto na sucho jeść, albo też rozpuścić w gębie, iak szokoladę y cokolwiek do tego pić. Tym sposobem można się kilka dni obeysć bez inszego iedzenia.

#### LIMONIADĘ IAK ROBIĆ.

**W**ziąć żółtka od dwóch jajek, włożyć one w półkwartową szklankę, y wysypać łyszkę cukru tłuczonego, potym przylać ieszcze połowę takiej szklanki. Wody świeżey, a to po trochę, aż się żółtka



ka rospuszczą, y tak limoniada gotowa jest; wolno też sok z iedney cytryny wcisnąć.

ORSZADĘ JAK NA PRĘDCE ZROBIĆ.

**W**ziąć migdałów słodkich funt, migdałów gorzkich 15. sztuk, utłuc to w kupie w moździerzu przylawszy trochę wody, potym wziąć cukru przedniego 12. lub 15. łotów; rospuścić go w wodzie, aby wcale czyśty był y tą wodą cukrową zetrzyć migdały, tym sposobem jak się zwyczajnie postępuje przy robieniu orszady, przecedzić one przez serwetę, dopiero się zbierze z tego mleko migdałowe. Tę gotować w rondlu, aż zgęstnieje, y tak się zrobi, jak sok gęsty. Tym sokiem można na prędcę zrobić orszadę, wlawwszy onego trochę w szklanę wielką świeżey wody, y zamieszawszy mocno.

SZOKOLADĘ W TABLICZKACH JAK ZROBIĆ.

**W**ziąć CACAO, ile się podoba, trzyć one na kamieniu, aby tak miałkie było, jak mąka, przydać cukru przesianego tyle jak to CACAO waży; dopiero kiedy cukier z nim dobrze zamieszany jest, wsypać wanilią, y cynamon na próch utłuczone, potym wszystko znowu pod kamień wziąć, y mocno w kupie trzyć; na ostatku całą

tę

tę masę włożyć w formy żelazne ale po-  
bielane, w których ztwardnieje. Kiedy  
się szokolada robi bez wanilii, wtedy się  
na funt CACAO bierze lot cynamonu, z  
wanilią zaś tylko połowa. Tey zaś bie-  
rze się tyle jak się podoba, 1. 2. 3. lub  
więcej kawałkow, ale ci którzy szoko-  
ladę robią, y przedawają, zwyczajnie  
do niey kładą pieprz, imbir, y inne tak-  
we ingredyencye, jakoby wanilii kupa w  
niey było.

JAK SOBIE Z SZOKOLADĄ POSTĘPOWAĆ,

CHCĄC ONĘ PIĆ.

Naskrobać oney ile się podoba nożem,  
lub też trzyć na tarce; naprzykład wzią-  
wszy oney dwa łoty, włożyć cynamonu  
na proszek utłuczonego, y przesianego  
łyżeczkę pełną od kawy, y cukru przydać  
łyżkę pełną, wsypać to wszystko do ko-  
newki wlawszy jayko całe, mieszać to u-  
stawicznie warzochą, nalać potym goto-  
waney wody, lub mleka; Dopiero posta-  
wić konewkę na ogniu, lub na gorącej  
wodzie, y znowu onę zdiać, jak prędko  
szokolada do góry idzie, wtedy ją znowu  
mocno mieszać warzochą y pomału w fi-  
lizanki nalewać; można też wprzód wlać

WO-

wody od kwiatu pomarańczowego łyżkę pełną, y essencyi ambrowey kilka kropel. Ten sposób gotowania szokolady naylepszy jest, albowiem bardzo smaczna będzie, łatwo się strawi, y fuzow żadnych nie będzie ani w konewce, ani w filiżance.

### WODKA PACHNIĄCA.

DALEKO MOCNIEYSZA NIŻ SPIRITUS

LEWANDOWY.

**W**ziąć oleyku lewandowego pół łota, oleyku rozmarynowego cwierć łota, oleyku cynamonowego kroplę jedną; zamieszać to kwartówkę wódki dystrylowaney, y już ta wódka pachniąca gotowa jest.

### WODKA WĘGIERSKA

**W**ziąć oleyku rozmarynowego półtora łota, oleyku lewandowego pół łota, oleyku cynamonowego kroplę jedną; zamieszać to wszystko kwartówką dystrylowanego spiritus Vini. Wielki skutek ta wódka czyni w mdłościach, nawet gdyby paraliż kogo ruszył, członki nadwężone nią smarować.

### KADZIDŁO PACHNIĄCE.

**W**ziąć kwiatu lewandowego pół łota, czerwonych liści różanych tyle, goździki-

dzikow 10t jeden, benzoe dwa 10ty, storax 4. 10ty, agtsteinu 6. 10tow y przednich mirow 8. 10tow. To wszystko utłuc grubo, y zmieszane chować. Wrzuciwszy tego kadzidla trochę na węgle bardzo miły, y piękny zapach z siebie daie.

#### KOTECZKI PACHNIĄCE JAK ROBIĆ ZAMIAST KADZIDŁA.

Wziąć storaxu półtora 10ta, benzoe, mastyxu, gwoździkow, y cukru ordynarynego, każdego po pół 10ta, lub trochę więcej, węgli dobrze wypalonych pół funta, y to wszystko na próch utłuc, y przydać gumy dragant, którą wprzód trzeba rozpuścić w wodzie, dopiero z tego wszystkiego porobić te koteczki do kadzenia suszyc, y schować one do używania.

#### GALECZKI BRUNATNE DO WYWABIANIA PLAM.

Te można zażywać do materyi iedwabney, pół iedwabney, y do sukna wszelkich kolorow, y niemi wywabić plamy od wina, cytryny, wapna inkaustu, tudzież wszystkie inne żółte, z czegokolwiekby były. Wziąć mydła Weneckiego 4. 10ty, skrobać one cienko, trzyć do-



dobrze w rękach, aż się ciasto z niego zrobi, wprzód zaś świeżą wodą trochę pokropić, przydać do niego ordynaryjnego Witryolu miałko tartego tyle, jak się na końcu noża pomieści, y tyle tartego bolusu czerwonego, oraz sadzow z łuczywa tyle jak ziarno grochu wynosi; to wszystko pomieszać tym mydłem Weneckim, y przylać 10. lub 15. kropli Spiritus Salis Armoniaci, potym gałeczki z tego porobić, y niech schną; konserwują się bardzo długo tak iak wszystkieniżej opisane. Chcąc tedy niemi plamy wywabić, które albo od niedawna, albo też od Roku, y dawniej w sukniach y w materyach się znajdują, trzeba nomoczyć plamę świeżą wodą, potym onę trzyć trochę gałeczką, niech tak schnie, a potym świeżą wodą wytrzyć, dwa lub trzy razy to powtórzyć, y czystą chustką płócienną tak jak nitka idzie zetrzyć; kolor przeszły wróci się y plamy zupełnie wyidą.

#### GAŁECZKI ZIELONE NA PLAMY.

**T**emi można z sukna, z materyi jedwabnych, y półjedwabnych iakiegokolwiek koloru wywabić plamy od smoły, wosku, oliwy, y od farb oleiowych, tudzież  
pla-

plamy tłuste, y od kurzawy pochodzące. Wziąć mydła Weneckiego cztery łoty, drobno pokrajać, w rękach trzyć, przydać gryszpanu miałko tłuczonego tyle, jak się na końcu noża pomieści, y cremor tartary tyle same, wlać 15. aż 20. kropel dystrylowanego soku cytrynowego, to wszystko dobrze zamieszać, y podług upodobania iedną, lub więcej gałkow porobić, niech tak schną, y potem można one, kiedy chcąc używać. Wyżey wyrażone plamy chcąc wywabić, trzeba one namoczyć świeżą wodą, potem one trzyć takową gałeczką jeszcze trochę wody nalać, między palcami delikatnie trzyć, znowu czysto wypłókać, to samo dwa albo trzy razy powtórzyć, y czystą chustką płócienną zetrzyć, y tak plamy czysto wyidą. Gdyby zaś plama stara była, y na tamtę stronę przechodziła, a popierwszym wywabieniu znowu się pokazała, wtedy jeszcze raz wyżey opisanym sposobem sobie postępować, zapewnie na zawsze plama zginie.

#### GAŁECZKI BIAŁE NA PLAMY.

**T**e służą do materyi iedwabnych wszelkiego gatunku, czy to kitayka, czy a-  
da-

damaszek; można też niemi na sucho wywabić plamy z pończoch jedwabnych, od tłustości, oliwy, wosku, y kurzawy pochodzące. Wziąć Terrae Singillatæ dwa łoty, białego bolufu Rzymńskiego miarłko utłuczonego dwa łoty, trochę wódki winney a mocney przylać aż się z tego masa zrobi, to wszystko dobrze zamięszać, galeczki porobić, niech schną, y dopiero do używania dobre będą. Takowey galeczki skrobać lub trzyć trochę na płamę, potym one gorącym żelazem lub też łyszka, na które się węgle gorąciutecznie kładą, aby skrobanie po płamie rozpuściło, prasować, proszek, który się z tey galeczki robi, zostawić na płamie, aż ostygnie, potym one trzyć często szczoteczką, a jeżeli plama nie do razu wyidzie, to samo dwa, lub trzy razy powtórzyć, wtedy bez naruszenia koloru wywabiona będzie.

#### GAŁECZKI CZARNE NA WYWABIE NIE PŁAM.

Takowe galeczki używać można do wywabienia wszelkich plam z sukna z materyi jedwabnych, y pół jedwabnych, tudzież z kapeluszw. Wziąć mydła Weneckiego cztery łoty, skrobać go drobni-

bniuteńko, namoczyć wodą świeżą, przydać łyżkę pełną sadzow z łuczywa, y przylać dziesięć lub piętnaście kropel białego Spiritus Tartari, to wszystko mocno trzyć w rękach, porobić galeczki, niech schną, a potem dobre są do używania. Chcąc tedy z sukna, lub z materji wywabić plamy żółte, trzeba sobie tak postępować, jak zbrunatnemi galeczkami, jeżeli zaś plamy są od smoły, wosku, oliwy, tłustości, y kurzawy, w tedy w używaniu trzeba patrzeć opisaną galeczkę zieloney, y obydwu. Gatunki plam mogą być czysto wywabione.

TLUSTE PLAMY JAK WYWABIĆ Z CZARNYCH SUKIEN, TUDŻIEŻ Z MATERJI CZARNEY.

Wziąć żółtko od jayka, włożyć w misę, y przylać łyżkę pełną wódki, potem to mieszać pòty, aż się z tego masa zrobi. Tą trzeba plamy delikatnie posmarować, namoczyć wodą świeżą, między czarnym sukniem trochę trzyć, y wodą spłókać, aby nieczystość odeszła; to raz lub dwa razy uczyniwszy, wytrzyć tak, jak nitka idzie; wtedy plamy zupełnie wywabione są, y suknie swój dawny lustr dostaną.



## S P O S O B

WYWABIENIA PŁAM OD SMOŁY Z NAYPRZED-  
NIEYSZEGO SUKNA.

Posmarować plamy prostą wódką niech tak przez kwadrans bąda, dopiero wziąć trochę żółtka od jaja, y tym także plamę posmarować, trzyć onę potym subtelnie między palcami, wypłókać czyfsto świeżą wodą, tę wycisnąć, kilka razy to powtórzyć, potym wytrzyć wdłuż czytą chustą płócienną, plamy zapewnie wyidą bez naruszenia koloru.

## W O D Ę Z R O B I C

KTÓRĄ Z SUKNA, Y Z MATERII RÓŻNEY WYWA-  
BIĆ MOŻNA PŁAMY OD WINA, Y OD URYNY,  
CHOĆBY TE OD KOTOW, LUB MYSZOW BYŁY.

Wziąć z Apteki żółci rybney za dwa grosze lub więcej, y za tyle Cristallum Minerale, to w kupie utłuc miałko w mozdżerzu; potym wziąć nowy garnek półgarcowy, wsypać ten proszek, wlać deszczowey wody aż pełny będzie, potym gotować pół godziny nad ogniem, dopiero zdiąć, niech tak przez noc stoi; przesadziwszy to w jakie naczynie szklanne, już ze wszystkim gotowe jest. Tą wodą posmarować plamy bardzo subtelnie, niech

niech tak schną na słońcu , lub przy piecu, dopiero zetrzyć czystą chustą płócienną, y suknie wcale czyste od plam będą. Tę wodę można przez cały Rok konserwować, opatrzywszy dobrze wierzch od naczynia szklanego, przez lato w piwnicy, a zimie na mieyscu temperowanym.

## S P O S O B

WYWABIENIA PLAM BŁĘKITNYCH Z SUKIEN  
ZIELONYCH.

**W**ziąć czyste naczynie szklanne, wlać pół kwarty wody deszczowey, y wstąpić za kilka groszy potażu przedniego; niech to przez pół godziny postoi, y już dobre będzie do używania. Tą wodą posmarować plamy błękitne, niech tak schnie, powtórzyć to raz, y drugi, potem w rękach trochę trzyć, y w dłuż szczytką wychędożyć. Zapewnie tam gdzie błękitne plamy były, pokaże się znowu dawny zielony kolor.

JAK WSZELKIE PLAMY WYWABIĆ Z SUKNA  
PONSOWEGO, Y INNEGO CZERWONEGO,  
TUDŻIEŻ Z TAKOWYCH MATERII.

**W**ziąć soku cytrynowego, y wody, tyle jednego, iak drugiego, tym namoczyć plamy kilka razy trzyć subtelnie mię-

Oz *zobacz* dzy

dzy palcami, wychędożyć wzdłuż chustą  
 czytą płócienną, y niech tak schnie; ko-  
 lor przeszły wróci się; gdyby to mieysce,  
 gdzie plama była, nie przyięło kolor wy-  
 fok, jak się należy, wtedy one trzyć  
 szczawiają solą; ieżeli zaś żółte plamy są,  
 to trzeba na wywabienie onych używać  
 gałeczki brunatne, y tak sobie postępo-  
 wać, jak tam opifano jest; gdyby zaś  
 plamy w takim suknie będące pochodziły od  
 tłustości, smoły, lub od wosku, wtedy  
 trzeba na to wziąć gałeczki zielone.

#### MATERYOM RÓŻNYM JAK PRZYWRÓCIĆ

##### DAWNY LUSTR.

Wziąć chustę czytą płócienną, wprzód-  
 dy zaś dobrze rozgrzać blachę, a na  
 tey tę chustę, tą trzyć materyą kilka ra-  
 zy wzdłuż, y z tego dostanie swóy przy-  
 szły lustr.

#### S P O S O B

##### WYWABIENIA PŁAM DESZCZOWYCH Z NO- WEY SUKNI.

Wziąć z Apteki Oleum Tartari per de-  
 liquium za kilka groszy y pół kwarty  
 wody deszczowey, to oboje wlać w na-  
 czynie szklanne dobrze przeruszyć, a po-  
 tym niech przez godzinę postoi, y już  
 go-

gotowe jest do używania. • Dopiero te plamy deszczowe tą wodą subtelnie posmarować, potym białą chustką płócienną wdluż trzyć, y na ostatku wyprasować, a tym sposobem przywróci się sukni dawny lufr.

## S P O S O B

WYWABIENIA PLAM OD SMOŁY, Y OD SZUWAKSU Z NAYPRZEDNIEYSZYCH MATERII JEDWABNYCH.

Nayprzód posmarować plamę czystą oliwą, potym wziąć kawałek flaneli białey, y zetrzyć nią dwa, albo trzy razy tę nieczystość, y to tak długo robić, aż nic niewidać smoły, albo szuwaksu; wtedy się z owej plamy oleiowey zrobi tłusta, którą następującym proszkiem wywabić trzeba.

JAK INSZYM SPOSOBEM WYWABIĆ PLAMY OD SMOŁY, Y SZUWAKSU Z MATERII JEDWABNEY.

Wziąć kilka kropel olejku Terpentynowego, wlać go na czystą chustkę, y to miejsce, gdzie plama jest, tak długo tą chustką trzyć, aż wszystka nieczystość zeydzie, potym wziąć białego bolusu na próch utłuczonego, nasypać onego na plamę ty-

Oz le,



le, ile się na końcu noża pomieści, potym położyć na niey białę bibułę, y prasować gorącym żelazkiem; to uczyniwszy zetrzyć ten proszek subtelnie chruszczką od chleba; gdyby plama do pierwszego razu nie wyszła, wtedy znowu powtórzyć ten proszek, y zapewnie materya czysta będzie od plam. Tym samym proszkiem y wyżej opisanym sposobem można wszystkie tłuste plamy wywabić z materyi jedwabney.

#### P R O S Z E K,

KTÓRYM WSZYSTKIE PLAMY TŁUSTE WYWABIĆ MOŻNA Z AXAMITU, Z MATERYI JEDWABNEY Y Z SUKNA.

**W**ziąć trzy lub więcej lulek glinianych a nowych, trochę cynamonu, kwiatu muszkatolowego, y goździków, to wszystko tłuc w moździerzu tak długo, aż miałkie stanie jak mąka, potym przesiać, aby się same grube zostało, z tym sobie postępować znowu równym sposobem, aż tak miałkie będzie, jak pierwsze, y wtedy wszystko do używania już gotowe jest. Chcąc tedy takowe plamy wywabić, trzeba na tych mieyscach, gdzie są, nasypać tego proszku tyle, jak się na końcu noża

po-

pomieści, położyć na to biały papier, y po nim prasować żelazkiem gorącym tak długo, aż się pięćdziesiąt przerachuje: Tym sposobem plama się wywabi; może zaś, że za pierwszym razem nie wyidzie, więc gdyby to było, trzeba proszek pierwey nasypany zetrzyć, świeże nasypać, y kilka razy sobie tym sposobem postępować; dopiero plamy zapewnie wyidą zupełnie. Jeżeli zaś takowe tłuste plamy już dawne są, y wcale weschły, wtedy można trochę oliwy czystey nalać, niech tak kilka minut poleży, zaraz się plamy świeżo pokażą, y te dopiero wyżej opisanym proszkiem wywabić trzeba.

### S P O S O B

WYWABIENIA PLAM OD WINA, CYTRYN, URYNY, Y WSZELKICH ZRZĄCYCH Z MATERII JEDWABNEY, JAKO TO: CZERWONEGO, CIELISTEGO, BRZOSKWINOWEGO, ZIELONEGO, FIOLETOWEGO, Y INNYCH KOLOROW.

Wziąć potaziu tyle, jak orzech laskowy, włożyć w trochę świeżey wody studzianney, niech w niey poleży, aż się rozpuści; dopiero namoczyć plamy tą wodą, włożyć materią w chustę płócienną, y wodę wyciećzać; pokaże się, iż plamy

zu-

zupełnie wychodzą, y materyi dawnieyszy kolor się przywróci, obożliwie gdy się to kilka razy powtarza.

MATERYI JEDWABNEY FIOLETOWEY, JAK PIERWSZY KOLOR PRZYWRÓCIĆ, KIEDY ALBO WCAŁE ZPEŁZ, LUB TEŻ PLAMY KOLOR WYGRZYZŁY.

Wziąć olejku z kamienia winnego, y wody czystey, jednego tyle jak drugiego, posmarować tym plamy kilka razy, y tym sposobem się materyi dawny kolor przywróci.

PLAMY OD OCTU WINNEGO, Y OD URYNY JAK WYWABIĆ Z SUKNA, Y Z MATERYI JEDWABNEY.

Wziąć z Apteki mleka Panieńskiego za kilka groszy, wlać go w kwartę czystey wody, y tym namoczyć plamy kilka razy; wżyskich kolorow sukna, y materyi, oprócz zielonych, czerwonych y fioletowych, dostaną przez to swóy pierwszy kolor.

### S P O S O B

WYWABIENIA Z BIELIZNY PLAM OD INKAUSTU.

Wziąć Sal acetosellae assentiale za kilkanaście groszy y utłuc w moździerzu

rze na mialki proszek. Potym świeżą wodą namoczyć to miejsce, gdzie plama od inkaustu jest, potym nasypać trochę tego proszku, y znowu namoczyć wodą, y trzyć między palcami; to uczyniwszy wymyć czysto, y tym sposobem kilka razy sobie postępować; wtedy plama taka wyidzie z bielizny, choć nayprzednieyszey bez szkody.

#### PLAMY OD WINA CZERWONEGO JAK

##### WYWABIĆ Z BIELIZNY.

Te miejsca gdzie plamy są, posmarować czystą oliwą, y subtelnie trzyć między palcami, rozłożyć potym tę bieliznę na strychu, gdzie Słońce doysć może, niech tak przez dwie godziny poleży, dopiero wypłókać w mydlinach świeżych, a potym w ciepłych, postąpić sobie daley tak iak zwyczajnie w praniu; y tym sposobem plamy wyidą.

#### ZOLTOSC

Z BIELIZNY, KTÓRA ZLEŻAŁA, JAK WYWABIĆ.

Wziąć za kilka groszy Sal armoniacum, przydać soli zwyczajney dwie dobre garście, y utłuc to w kupie na próch, potym wsypać w nowy garnek, y przylać dwie kwarty wody, niech się tak gotuje  
pół



pół godziny. Dopiero wziąć bieliznę, w którey takie plamy są, rozpostrzeć y wszystkie te mieysca tą wodą pokropić, niech tak na słońcu schnie, y tak kilka razy sobie z nią postępować, zapewnie plamy czysto wyidą.

### PLAMY on ZELAZA

JAK WYWABIĆ Z BIELIZNY.

Wziąć za kilka groszy Sal acetosellae essentialiale, utłuc to na próch; potym wziąć gorącej wody y wlać onę w konewkę cynową; pokropić zimną a świeżą wodą to mieysce gdzie plama jest, nasypać trochę tego proszku, y jeszcze raz pokropić zimną wodą, potym trzyć one subtelnie o konewkę, w którey gorąca woda jest, y powtórzyć to kilka razy, wcale nie będzie znać plamy.

### S P O S O B

WYWABIENIA Z BIELIZNY PŁAM OD  
FRUKTOW.

Namoczyć te mieysca, gdzie plamy są, w świeżey wodzie, potym wytrzyć one mydłem, y wycisnąć wodę, aby tylko wilgotne było; wziąć siarękę y włożyć węgle gorące, nasypać trochę siarki, trzymać plamy nad węglami, zupełnie wyi-

wyidą. Trzeba zaś wiedzieć, że jeżeli plamy już stare są, y w ciepłej wodzie sparzone są, trzeba one wywabić oliwą, jak plamy od wina czerwonego, y tak sobie postępować, jak przy nich opisano jest.

CHUSTKI JEDWABNE, RĘKAWICZKI, Y POŃCZOCHY JAK PRAĆ.

Wziąć nowy garnek trochę mniejszy jak półgarcowy, nalać pełną wody deszczowej, y wrzucić dwa łoty mydła Weneckiego drobno skrobanego, y przystawić do ognia, niech się tak gotuje przez kwadrans; potym zdiać z ognia y wrzucić dwa łoty kanaru tłuczonego, mieszać to wszystko tak długo, aż się same szymowiny zrobią, y już wodą do takowego prania gotowa jest. Potym wziąć te chustki, rękawiczki, y pończochy, moczyć kilka godzin w świeżej wodzie, aby brud z nich odchodził, potym wyiać, wodę wycisnąć, prać czysto w mydlinach, ale nie zbyt gorących, aż wszystkie brud czysto wyidzie, dopiero położyć na stole y wycierać pomalu wodę, ale przy tym kilka razy świeżą wodą splókać, aby mydliny odeszły. To uczyniwszy, włożyć wszystkie prane rzeczy w szymowiny wyżej opi-

opisane, w tych one znowu wyprać potym także na stole rozłożywszy zetrzyć wodę czysto, y świeżą wodą spłókać, a potym powiesić, jak prędko na połowę uschły, położyć znowu na stole y wałkować tak jak nitka idzie, aż prawie wcale suche są, przez to dostaną piękny glans.

**GALONY Y KOMPANY ZŁOTE PRAĆ Y PRZESZLY LUSTR ONYM PRZYWRÓCIĆ.**

Jak preparować złotą farbę:

1. Wziąć za kilka groszy gummi-gutta, y za kilka groszy szafranu całego, włożyć to w czyсты garnuszek glafrowany wlać szklaneczkę ordynaryiney wódki, y przykryć, aby luft nie doszedł, niech tak przez noc stoi, nazajutrz przecedzić przez czystą chustę, y już farba złota gotowa do używania.

**JAK ZROBIĆ MYDLINY, W KTÓRYCH SIĘ PRAĆ MAJĄ.**

2. Wziąć czyсты garnek półgarcowy, nalać pełno wody deszczowey, wsytać dwa łoty mydła Weneckiego skrobanego, y gotować przez kwadrans; potym wziąć miodu przasnego tyle iak sześć razy na końcu noża się pomieści, tyle też kanaru przedniego miałko tłuczonego, y  
biał-

białko od iednego jayka, mieszać to wszystko tak długo aż się iak maść zrobi, tę włożyć w mydliny, y znowu mieszać, aż same szymowiny się zrobią. Dopiero wziąć galony, lub kompany, prać y trzyć one subtelnie w ręku, w tych mydlinach, spłokać pierwey trochę ciepłą, a potym świeżą wodą, wtedy wyidą mydliny, które się wprały; tę wodę wycisnąć dobrze, y niech tak schną te galony, które wprzódy trzeba równo rozciągnąć. Potym wziąć te galony, albo kompany, przeciągnąć one kilka razy przez złotą farbę wyżey opisaną, potrzymać na węglach, aż na połowę uschną, potym znowu przeciągnąć przez tę farbę, y suszyć na słońcu, lub przy piecu; ponieważ zaś przez to glancu nie dostaia, trzeba one w czystą chustą płócienną włożyć, trzymać w prasie przez 8. lub 10. godzin y przycisnąć wszelką mocą, przez to bardzo piękny glanc dostaną, y iak nowiućienkie będą wyglądały. Gdyby zaś prasy nie było, wtedy można włożyć galony, albo borty między chustę płócienną, y prasować one, przez to także piękny glanc dostaną. Z szychowemi tym samym sposobem postępować można.



GALONY SREBRNE, Y KOMPANY IAK NA SU-  
CHO CHĘDOŻYĆ KIEDY JUŻ WCALE  
CZERWONE SĄ.

Wziąć za kilkanaście groszy Glacies Ma-  
riæ, położyć onę na cegle między wę-  
gli, niech tak przez cztery godziny leżą,  
potym wziąć, y to co nieczyfte jest, no-  
żem zeskrobać, dopiero będzieś miał z  
tamtego proszek biały. Potym wziąć te  
srebrne galony, lub kompany, posypać o-  
ne tym proszkiem, y wycierać kilka razy  
subtelnie szczoteczką czystą; tym spo-  
sobem tak białe się robią jak nowe; aby zaś  
przeszły glanc dostały, trzeba wziąć skór-  
kę białą od rękawiczek ale czystą, y tą ga-  
lony lub kompany delikatnie trzyć, tym  
się glanc dawny onym przywraca, gdyby  
zaś brudu bardzo wiele w nich było, wte-  
dy trzeba one wprzódy tak, jak złote, w  
mydlinach wyżey opisanym prać, y tak  
sobie tu postępować, jak z tamtymi, po-  
tym dopiero można one tym proszkiem,  
y skórką białą chędożyć.

#### ZŁOTO Y SREBRO

JAK ODŁĄCZYĆ OD JEDWABIU BEZ OGNIĄ,  
Y BEZ NAYMNIERSZEY STRATY,

Zrobić ług z popiołu bukowego; iak się  
mo-

mocno zagotuje, wrzucić dobrą garść soli, y znowu przylać świeżego. Dopiero wzięść złote albo srebrne galony, włożyć one leciuteńko w płócienny woreczek, zawiązać go dobrze y w tym ługu przez trzy godziny gotować, a potem fufzyć na Słońcu, lub przy piecu, kiedy uschły, wtedy można iedwab odłączyć od złota lub srebra bez najmniejszey straty, bo się ręką wytrzepie jak kurzawa, y ze wżyskim zniydzie.

### S P O S O B

CHĘDOŻENIA SREBRA RÓŻNEGO TWARDEGO.

Wzięść za kilka groszy czyftey soli szczeniowej, y utłuc onę w mozdżerzu na próch; jeżeli się tedy rdza lub błękitne plamy na srebrze znaydują, które przez zwyczajne chędożenie nie wyidą, wtedy namoczyć one świeżą wodą, nasypać trochę tego proszku, niech tak poleży przez kwadrans, dopiero wytrzyć mocno skóreczką białą, y wcale czyfte będzie.

### SREBRO STOŁOWE

JAK CHĘDOŻYĆ, ABY WSZYSTKA NIECZY-  
STOŚĆ ZESZŁA.

Wzięść kociół, w który wniydą sześć garcy, nalać pełno wody deszczowey, wly-

wfypać cztery funty popiołu bukowego ,  
 cztery funty mydła Weneckiego drobno  
 skrobanego, y cztery funty soli , przysta-  
 wić do ognia , niech się przez pół godzi-  
 ny gotuje , y przez ten czas kilka razy  
 mieszać; dopiero ług ten gotowy jest.  
 Wziąć potym szczoteczkę twardą y trzyć  
 srebro tym ługiem , nie tylko że wfzytka  
 nieczystość zeydzie , ale też srebro jak no-  
 we będzie wyglądało , spłókać one wprzó-  
 dy ciepłą , a potym zimną wodą y zetrzyć  
 chustami płóciennemi.

METAL BIAŁY ZROBIĆ , KTÓRY SIĘ NIE RÓ-  
 ŻNI OD SREBRA, DWUNASTEY PROBY.

Wziąć Arsenicum Cristallisatum , & nitri  
 jednego tyle iak drugiego , przydać Bo-  
 lusu, y trochę wapna niegaszonego, dy-  
 stylować ten Spiritus per Retortam, wziąć  
 potym Caput Mortuum , albo resztujące,  
 y zgęścić to Oleo Tartari , albo Oleo  
 Vitriini, potym wziąć na funt mofiedzu  
 rostopionego sześć łotow tey materyi, y  
 tym sposobem metal biały będzie.

#### OLEUM VITRINI

Jak zrobić.

Wziąć Caput Mortuum , utłuc one, wło-  
 żyć w garnek, y nalać ciepłej wody,  
 niech

niech tak długo w niej leży, aż para wyidzie, dopiero pokaże się na spodzie gęszczyna, tę postawić na powietrzu, aby rozplynęła, dopiero będziesz miał z tego Oleum Vitrioli.

## S P O S O B

ROBIENIA TOMBAKU PIĘKNEGO.

Wziąć miedzi dwie części, miedzi jedną część, rozpuścić to w kupie y przydać na ostatku białego metalu cynk nazwanego, y mercurium sublimatum, będziesz z tego miał tombak piękny.

## P R O S Z E K

KTÓRYM MOSIĄDZ, Y MIEDŹ BIAŁO WYCHŁOŻYĆ MOŻNA.

Wziąć srebra dwa łoty, y rozpuścić w szewce, potym to wlać w słoną wodę, aby się zgęściło; to uczyniwszy, ten proszek suszyć, y następujące rzeczy zświeżać wodą na kamieniu utrzyć, jako to Salmiak, żółć nazwaną szklaną, y sal Gemæ, każdego trzy łoty, to suszyć, y z tamtym zamieszać. Chcąc tedy sprzączki albo co inzego mieć białe, w tedy wziąć skóreczkę, nasypać trochę tego proszku, y one nim trzyć, z tego wybieleją.

P R O S Z E K



## P R O S Z E K

KTÓRYM ZWIERCIADŁA, Y SZYBY CZYSTO  
WYCHĘDOŻYĆ MOŻNA.

**W**ziąć krydy Kolońskiey 4. łoty, Try-  
plu 2. łoty, bolufu łot jeden, to wszy-  
tko utłuc miałko, przesiać, y schować.  
Chcąc takowy proszek poprobować, trze-  
ba zwierciadło lub szkło wprzód trochę  
namoczyć, potym na chusteczkę iaką na-  
fypać tego proszku y tak długo trzyć szkło,  
aż wcale czyste y świejące będzie.

## ZELAZO Y STAL

JAK KONSERWOWAĆ, ABY NIE ZARZĘ-  
WIAŁO.

**W**ziąć oleju lnianego pół funta, goto-  
wać pomału, y wlać ołowiu rozpu-  
szonego, jednak z wielką ostrożnością;  
tym posmarować polerowaną robotę żela-  
zną zamiast oleju prostego, albowiem  
przez to olejowi lnianemu ta woda się od-  
biera, która przyczyną rdzy jest.

## M A S S A

KTÓRĄ PORCENEŁĘ, SZKŁO Y AGAT STŁU-  
CZONY SKLEIĆ MOŻNA TAK, ŻE NIEZNAĆ.

**W**ziąć karugu łot jeden, mastryxu pół  
łota, soku czosnowego łyszkę pełną,  
kleju stolarskiego pietnaście granow, Spi-  
ri-

rituśli winnego szklanek, z tego wszystkiego zrobić masę, posmarować tym potłuczone kawałki, y skleić, niech tak schną przez kilka godzin, potym zeskrobać to, co się nieczystego z tej masy zostało na wierzchu. Choć wrzucić w gorącą wodę, już na tych sklejonych mieyscach nie pęknie, prędzey na inszym, gdzie jeszcze nie było stłuczone.

# ZŁOTA FARBA

KTÓRĄ POMALOWAĆ MOŻNA MUR, KAMIEŃ,  
LUB DREWNO.

**W**ziąść Witriolu cztery łoty, rozpuścić w wodzie, y tym zaprawić wapno gaszone, pomalować tym mur, kamień, lub drewno, pokaże się, jak prędko uschnie, kolor żółty długo trwający, który można zrobić jasno lub ciemno żółty podług tego jak się mało lub wiele Witriolu rozpuszczonego bierze; w malowaniu wydaje się ta farba z początku zielonawa, jak prędko zaś uschnie, wtedy żółta się pokazuje.

P R O S Z E K

# INKAUSTOWY JAK ZROBIĆ.

Wziąć koperwasu, y czarnego gąłafu,  
jednego jak drugiego po półfunta,

Р<sub>2</sub> Р<sub>4</sub>

gumy ordynaryiney ośm łotow, y skóreczek od Granatów trzy łoty, to wszystko w kupie utłuc w moździerzu na proszek. Chcąc Inkaust robić, trzeba dobrą garść tego proszku wsypać w naczynie szklanne, wlać pół kwarty wody deszczowey, poruszyć to wszystko trochę, y takowym Inkaustem można zaraz pisać bez dystylowania onego. Gdyby ten Inkaust przez niejaki czas postał, wtedy można go znowu zlać, y przez trzy razy ciepłej wody dolać. Dla tego też ten gatunek Inkaustu ieden z najlepszych jest; ponieważ nigdy nie wysycha, ani spleśnieje, owszem zawsze czarny, y klarowny zostaje.

### S P O S O B

#### Robienia Szuwaxu.

KTÓRY MIMO SVOJEY TLUSTOŚCI, W WODZIE SIĘ ROZPUSZCZA, Y JAK BÓTOM, TAK Y TRZEWIKOM PIĘKNY GLANC DAJE, A PRZYTYM CHOĆ SIĘ CZEGO DOTKNIE, NIE SMARUJE, Y NIE SPASKUDZI.

Wziąć Gumy miałko utłuczoney, mydła, y wosku żółtego, ćwierć funta każdego, sadzów od łuczywa za kilka groszy, gumę zaś wprzód nad ogniem rozpu-

puścić w głębokiey misce glasyrowaney  
 nalawszy w nią pół kwarty wody, po-  
 tym skrobać mydło, y wołk, wrzucić to  
 razem z temi sadzami od łuczywa, niech  
 się to pomału gotuje, mieszając ustawicznie;  
 potem w garnek lub w kartuzy papierowe  
 naląć, y schować. Kiedy w garku już  
 ztwardniało, wtedy wziąć tey masy, na-  
 lać trochę wody, aby rozmiękła, zamie-  
 szać, y kładąc oney potrochę na łopate-  
 czkę drewnianą, smarować nią bóty, lub  
 trzewiki. Jeżeli ta masa w papierowych  
 kartuzach iest, wtedy posmarować bóty,  
 lub trzewiki ślinami, y szwarcować ich tą  
 masą, wziąć szczotkę, y tą wetrzyć  
 wszędzie, potem inną suknią szczotką to  
 wszystko czysto zetrzyć; na ostatku mo-  
 żna też bóty lub trzewiki tak chędożone,  
 polerować welniąną płachteczką, aby nie  
 smoliły.

## S P O S O B

DOŚWIADCZONY, JAK PLUSKWI WYGUBIĆ.

**W**ziąć spiritusu winnego rektyfikowane-  
 go, y Terebentu każdego pół kwarte-  
 czki, konforu łot, ten wdrobić, y w kil-  
 ku minutach rozpuści się, to wszystko mo-  
 cno mieszać w kupie, namoczyć takową

P3 wo-



wodą gąbkę, lub szczoteczkę, y smarować nią łóżko po wszystkich mieyscach, gdzie się pluskwy znayduią; zapewnie z tego zdechną, choćby ich moc wielka była. Trzeba zaś wprzód łóżko, w którym siedzą dobrze wychędożyć, y jeżeli pawilon na nim jest, ten mocno wytrześć. Ta woda bynajmniey nie spałkudzi nayprzednieysze kitaykowe, lub adamaszkowe łóżko, ani im szkodzić nie będzie. Wlać tylko kroplę iedną tey wody na pluskwę, zaraz się skutek pokaże, albowiem w momencie zdechnie. Zeby się zaś więcey nie pokazały, trzeba zaraz za pierwszym razem wszystkie fałdy pawilonu, y wszystkie dziury, y fugi w łóżku, gdzie się tylko pluskwy znayduią, tą wodą dobrze zamarować, która zaraz wyfycha; gdyby zaś w te dziury y fugi łóżka niedostać można gąbką, lub szczoteczką, wtedy można powlewać tę wodę; ten sam skutek uczyni. Zapach od tey wody, który jednak bardzo zdrowy, y wielu ludziom przyjemny jest, wychodzi wcale po dwóch lub trzech dniach. Trzeba ją za każdym razem, chcąc onę używać, dobrze zamieszać, y w dzień, nie zaś przy świecy to robić, aby ta subtel-

telna mixtura , przytknąwszy się do ognia, szkody nie uczyniła.

### K O N F E K C I K

NA SZCZURY Y MYSZY.

**W**ziąć maki , miodu przasnego, białka od jayka, y wroniego oka tartego, tego wszystkiego tyle , ile się spodoba , z tego zrobić gałeczki proporcjonalne , y porzucić fczurom y myszom; zdechną z nich jak prędko one ziedzą.



RE-

# REGISTR

## LEKARSTW KONSKICH.

*a Nayprzód.*

O wybieraniu lat konńskich y swierzopek do stadu	1
Stan y uroda konia dobrego co ma mieć w sobie ?	3
O szersciach konńskich y znamionowaniach ich	5
Przymioty konńskie z odmian się znaczące	8
O pufzczaniu krwi	12
O purgowaniu konńskim	14
O ślepotcie	15
Bielmu	16
Uderzenie w oko	18
Napaść, nogieć, albo paskudnik	19
O biegunce konńskiej	21
O chudnieniu konńskim	tamże.
Słonecznik albo kaduk	23
Nofatym	24
O wilczym y psim zębie	26
O myszach	27
O suchotach	28
Kaszlom y dychawicy	29
Drżenie ferca	32
O zapaleniu wewnętrznym	33

# REGISTR.

Ochwat wodny	- - -	34
Na ochwat wietrzny	- - -	35
Na ochwat żytny	- - -	36
Na wszelki ochwat	tamże	
O zółzach	- - -	37
O spleceni u końskim	- - -	38
Infze gdy już noga ociekać pocznie	tamże.	
O wąsacie	- - -	39
Rupie y glisty w Jelitach	- - -	40
O zatrzymaniu wody y kamieniu w nerkach y pęcherzu	- - -	41
Infze mocniejszy a te y kamień pędzą		42
O zatwardzeniu kału	- - -	43
Na łatwo y rany	tamże	
O ukąszeniu od gadziny y ziedzeniu pa- jąka	- - -	44
Na martwą kostkę	- - -	46
Moczy częste puszczenie	- - -	47
O puchlinie w Jądrach	- - -	48
Swierzb, wozgrzywość, żaba, mucha, krzczyca, wilk, strupy	tamże.	
Na wszelakie parchy	- - -	50
Na muchę albo żabę	- - -	51
Na wilka y krzczycę	- - -	52
Na strupy	- - -	53
O puchlinie w nogach	tamże.	
Na		



# REGISTR.

Na świeżą puchlinę y jakiegokolwiek ude- rzenie	54
Kopyta rozpadnienie	55
Piętki rozpadnienie	56
Kopyta schnienie, stwardzenie, y odraſta- nie	58
Kopyta odstania od mięsa	tamże.
Na zabicie w tuczec	60
Stawu zwinienie	61
Zabicie żyły	62
O zatretowaniu	63
O zagwożdżeniu albo zakłuciu do żywe- go	64
O wypadaniu ogona y odraſtaniu wło- sow	66
Na gurdziel	67
Wnętrzney chorobie skrytey	68
Na ociekły albo spuchły brzuch	tamże.
Postrzału dobycie	69
Twardoustość	tamże.
Na szkodliwe wargi końskie	70
Na dzikie mięso	tamże.
Pſie włosy w nogach	71
Zbieganie albo ſtargnienie	tamże.
Slinogorz	72
Szaleńſtwu	tamże.
Krwawemu mokrzeniu	tamże.

# REGISTR.

O opaleniu	- - - -	73
Wyrośliny koniom na nogach	tamże.	
Koń gdyby zaziął	tamże.	
Koń gdy ciała nie bierze	tamże.	
Gdy liniec niemoże	- - -	74
Szerść odmienić	tamże.	
Na wyciągnięcie z rany drzewa	tamże	
Koń gdyby dużo biegał	tamże	
Muchy aby konia nie kąsały	-	75
Na robactwo w sadnie albo w ranie	tamże.	
Na robaki w uszach końskich	tamże.	
Maść czerwona na rany y wrzody u-		
porne y na mięso żywe	tamże.	
Złota maść na wszelkie rany	tamże.	
Zielona maść gojąca	- -	76
Maść odwilżająca y ból wyciągająca	tamże	
Maść na bolenie żył suchych stawow,		
także y na wszelkie uderzenia	tamże.	
Maść gojąca	- - -	77
Plaśter na bolenie goleni y stawow	tamże	
Plaśter na tóż,	tamże.	
Plaśter na guzy twarde z uderzenia	tamże.	
Plaśter na bolenie kolan albo kośtek	tamże.	
Maść na wszelką puchlinę y ból w łopatkach		
y udach	- - -	78
Maść prędko ranę gojąca	tamże.	
Nauka doświadczona jako konia ku za-		

## REGISTR.

wodowi wyprawic beż wielkiej pra- cy	tamże.
Prędką na koń przyprawa do zawodu	79
Jako się z końmi ma sprawować	80
Przydatek nowych sposobów ratowania koni w różnych przypadkach	83
Na rany maść Ingredyencya	91
Lekarstwo przeciwko parchom koń- skim	tamże.
Informacya do robienia maści, do lecze- nia ran	92

---

## REGISTR 2.

LEKARSTW ROZMAITYCH BYDLU CHOREMU ,  
TAK WIĘKSZEMU JAKO TEŻ Y MNIEYSZE-  
MU SŁUŻĄCYCH. TAKŻE TEŻ NAUK GO-  
SPODARSKICH OKOŁO SIANIA, SZCZEPIE-  
NIA, SPRAWOWANIA ROL &c.

---

Chorzeć poczynającemu bydłu na kar- cie	93
Kiedy się bydło odyma	tamże.
Kiedy bydłu głowy puchną	94
Kiedy się bydło kręci	tamże.
Lekarstwo na kaszel	tamże.
Zeby się pukały wrzody w bydle	95
Na rany y wrzody zagniłe	tamże.
	Cho-

# REGISTR

Choremu bydłu lekarstwo	tamże.	
Na żabę bydłu pod ięzykiem	-	96
Na parchy	tamże.	
Bydłu trawnemu krwią mokrzącemu	tamże	
Cborobom nieznajomym	-	97
Ukażzonym od gadziny	tamże.	
Na bielmo	tamże.	
Gdy bydło od powietrza zdycha	-	98
Kiedy bydło chudnie	tamże.	
Dla mnożenia mleka u krow	-	99
Lekarstwa owcom, kozom, na robaki, y biegunkę	tamże.	
Insze bydłu, y owcom	-	100
Gdy potraw niezatrzymywa	-	101
Bydłu czerw wywodzi	tamże.	
Bydło tuczyć	tamże.	
Bydłu rogatemu	-	102
Lekarstwa owcom	tamże.	
Lekarstwo owcom od motylicy	tamże.	
Owcom od kaszlu y dychawicy		104
Owiec broni od gadziny	tamże.	
Owcom zdychać poczynającym	tamże.	
Swiniom lekarstwo	-	105
Swiniom od powietrza zdychającym	tamże.	
Swinie tuczyć	-	106
Lekarstwa gęsiom	tamże.	
Gęsie tuczyć	tamże.	
	Ko-	

# REGISTR.

Kokoszom potrawa żeby się niosły	107
Lekarstwo kurczętom	108
Kiedy skrzydła opuszczają	tamże.
Na kury gdy kipcieją	tamże.
Na kokoszą ciekączkę	tamże.
Jajca świeże zachować	109
Gosłębia przynęca y zatrzymywa	tamże.
Ryb wielki połow czyni	110
Kapusty od gąsienic bronić	111
Kto chce mieć ocet dobry	tamże.
Piwo nakwasniałe naprawić	tamże.
Kozy żeby dostatek mleka miały	112
Owce aby nieodchodziły	tamże.
Wróble aby zbożu nieszkodziły	tamże.
Gosienice	tamże.

## INFORMACYA GOSPODARZOM.

Bydła kto chce nabyć jakie ma skupo- wać	113
Jako krowy ku bykom przypuszcząć	114
O kupowaniu wołów jako dobrze poznać a jako się z niemi obchodzić	115
Jako owce stare poznać	117
O pszczołach y o wybieraniu im mieysca ślusznego	tamże.
Jakie mają być ule	119
Jako pszczoły dobre poznać	tamże.
Jako miód od wosku odłączać	120

NA-



## REGISTR.

### NAUKA GOSPODARZOM

o koło roli y siewu bawiącym się.

Anyż kiedy siał	121
Bob jakiey roli potrzebuje	122
Ber jaki ma urodzay, sposob kiedy go siał	123
Cebule kiedy siał, sadzić y obierać tak- że o jey nasieniu	tamże.
Czosnek kiedy ma być sadzon, y zbier- ran	125
Cwikłę kiedy siał	126
Chrzan jako sadzić	127
Czas ku opatrywaniu szczepu jaki ma być wybieran	128
Drzewo ku budowaniu których czasow ma być rąbane	129
Drzewka gdy chcesz przesadzać co masz uważać aby się przyjęły	tamże.
Drzewo stare odnowić aby dobrze ro- dziło	130
Drzewko wśadzone, jako ma być osypowa- ne ziemią na lato y zimę	tamże.

#### O SADZENIU, SZCZEPIENIU NIŻEY PO- MIENIONYCH DRZEW.

O jabłoni	131
O gruszcze	133

# REGISTR.

O śliwach	135
O wiśniach	137
O włoskim orzechu	138
Gąsiennice jako tracić	140
Kapustę jako sadzić y kiedy siać	tamże.
Aby Gąsiennice kapuście nieszkodzi- ły	142
Latorośli jakie obierać, a z którey stro- ny drzewa mają być szczepione	145
Nasienie rzeczy ogrodnych kiedy na schowanie zbierać	144
O Tatarce	145
O Mannie	tamże.
O lnie	147
O Konopiach	149
O rzepie	151
O pastrnaku	152
O marchwi	153
Znaki poznania mieysca wodnego	tamże.
Ziemie mokrą wilgotną a ktemu niepło- dną jako naprawić	154
Pchły gubić.	155

## REGESTR 3.

### NIEKTÓRYCH CIEKAWOŚCI, Y SZTUK DO- ŚWIADCZONYCH GOSPODARSKICH.

---

Jabłka, y gruszki jak konserwować przez długi czas	155
O pigwach	156
O winogronach	tamże.
O wiśniach y Lubafzkach	157
O kasztanach	tamże.
O włoskich orzechach	158
Stare, y suche orzechy, aby tak były znowu, jak świeże	tamże.
Sposób kwaszenia, y nasolenia różnego warzywa	tamże.
O kapuście głowiaſtey	tamże.
O rzepie	159
Groch szablaſty jak nasolić	160
O szparagach	161
O szampinionach	tamże.
O lubafzkach	162
Sposób suszenia warzywa różnego y fru- ktow	tamże.
Groch szablaſty jak suszyć	tamże.
O suszeniu kapuſty Włoſkiej y jar- mużu	163

Q

Sco.

# REGISTR.

Scorzenera	tamże.
Karczochy jak suszyć	tamże.
O suszeniu szparagow	164
Smardze	tamże.
Frukta różne jak suszyć	tamże.
O suszeniu pigwow	165
Brzoskwinie jak suszyć	tamże.
O suszeniu śliwek	tamże.
Wiśnie y Lubaszki jak suszyć	167
O suszeniu Głogu	tamże.
Sposób jak w porządnym gospodarstwie przez izlachtowanie można się upro- widować mięsem	tamże.
Sposób jak mięso konserwować przez długi czas, jak one nasolić, y węd- zić	168
Sposób wyciągnięcia zbyteczney soli z mięsa, lub z ryby nasoloney, albo wędzoney	171
Inszy sposób wyciągnięcia soli	tamże.
Mięso, y zwierzynę jak konserwować	tamże.
Różne ptaszki jak konserwować	172
Inszy sposób konserwowania ptaszkow	173
Ryby, y raki jak konserwować długo żywe	tamże.
Ryby jak konserwować bez wody przez	2.

# REGISTR

2. lub 5. dni, y jak one wieść	175
O rakach	tamże.
Raki jak tuczyć w zimie	- 176
O kokoszach, które się niośa, y o jaykach	tamże.
Sposób, aby kury w zimie bardzo nośne były	178
Inszy sposób na to	tamże.
O siedzeniu kur na jaykach	tamże.
Sposób jak mieć kurczęta młode bez kofzy	180
Jayka jak konserwować przez długi czas	tamże.
Kurki jak kapłonic	- - 181
O niektórych chorobach kurcząt, y sposobach leczenia onych	- - 182
Pypeć	tamże.
Leczenia tey choroby	- - 183
O wszach kurcząt, y kur	tamże.
Leczenie tey choroby	tamże.
Jak temu poradzić, kiedy kury zaczy- nają mieć jayka nazwane wietrne, to jest: bez skorupy	tamże.
Kiedy kury leią	- - 184
O maśle y o szmalcu	tamże.
Sposób konserwowania masła przez cały rok	185



# REGISTR.

O świeżym szmalcu	-	-	186
Z wody ocet zrobić		tamże.	
Suchy ocet dla podróżnych	-		187
Mydło jak robić	-	-	188
O świecach			190
Łóy jak rozpuścić, aby nie, albo bar- dzo mało onego zginęło	-		191
Spóśób ciągnienia, y lania świec, tu- dzież robienia knotow do nich tamże.			
Swiece jak ciągnąć	-	-	193
O fwieczach lanych		tamże.	
Spóśób lania świec ofobliwym spóśó- bem	-	-	196
Swiece nocne jak lać, które się długo palą	-		197
Pomada na utrzymanie włosów, żeby zawsze gęste były		tamże.	
Bielidło, od którego płeć czysta, de- likatna, biała robi	-	-	198
Profzek od zębów		tamże.	
Profzek na ręce	-	-	199
Ciaśto bulionowe, albo potażowe			200
Limoniadę jak robić	-	-	201
Orszadę jak na prędce zrobić	-		202
Szokoladę w tabliczkach jak zrobić tamże			
Jak sobie z szokoladą postępować, chcąc onę pić			205

## REGISTR.

- Wódka pachnąca daleko mocniejszy,**  
 niż spiritus lewandowy - - 204  
**Wódka Węgierska** tamże.  
**Kadzidło pachnące** tamże.  
**Koteczki pachnące jak robić zamiast ka-**  
**dzidła** - - 205  
**Gałęzki Brunatne do wywabienia plam**  
 tamże  
**Gałęzki zielone na plamy** - 206  
**Gałęzki białe na plamy** - - 207  
**Gałęzki czarne na wywabienie plam** 208  
**Tłuste plamy jak wywabić z czarnych**  
**fukien, tudzież z materji czarney** 209  
**Sposób wywabienia plam od smoły z nay-**  
**przedniejszego fukna** - 210  
**Wodę zrobić, którą z fukna, z materji**  
**różney wywabić można od wina, y**  
**od uryny, choćby to od kotow, lub**  
**od myszow były** tamże  
**Sposób wywabienia plam błękitnych**  
**z fukien zielonych** - - 211  
**Jak wszelkie plamy wywabić z fukna**  
**poszowego, y innego czerwonego,**  
**tudzież z takowych materji** tamże.  
**Materjom różnym jak przywrócić da-**  
**wny lustr** - - 212

# REGISTR.

- Spółb wywabienia plam defzczowych  
 z nowey fukni tamże.  
 Spółb wywabienia plam od smóły y od  
 szuwakfu z nayprzednieyszzych materyi  
 jedwabnych - 213  
 Jak infzym spofobem wywabić plamy  
 od smóły, y szuwakfu z materyi je-  
 dwabney tamże.  
 Profzek, którym wfzyftkie plamy tłuſte  
 wywabić można z axamitu, z mate-  
 teryi iedwabney y z fukna - 214  
 Spółb wywabienia plam od wina, cy-  
 tryn, uryny, y wfzelkich zrzających  
 materyi jedwabney, &c. - 215  
 Materyi jedwabney fioletowey jak pier-  
 wfzy kolor przywrócić - 216  
 Plamy od octu winnego, y od uryny  
 tamże.  
 Spółb wywabienia plam od Inkaufu  
 tamże.  
 Plamy od wina czerwonego jak wywa-  
 bić z bielizny - - - 217  
 Zółtość z bielizny, która zležała, jak  
 wywabić tamże.  
 Plamy od zelaża, jak wywabić z bieli-  
 zny - - - 218

Spo-

## REGISTR.

- Spofób wywabienia z bielizny plam od  
fruktów *...* tamże.
- Chustki jedwabne, rękawiczki, y poń-  
czochy jak prać - - 219
- Galony y kompany złote prać, y prze-  
szły lustr onym przywrócić - 220
- Jak zrobić mydliny, w których się prać  
mają *...* tamże.
- Galony srebrne, y kompany jak na su-  
cho chędożyć, kiedy wcale już czer-  
wone są - - - 222
- Złoto y srebro jak odłączyć od jedwa-  
biu bez ognia, y bez najmnieyszey  
straty *...* tamże.
- Spofób chędożenia srebra różnego twar-  
dego *...* 223
- Srebro stołowe jak chędożyć tamże.
- Metal biały zrobić, który się nieróżni  
od srebra 12. proby - 224
- Oleum Vitrioli jak zrobić tamże.
- Spofób robienia Tombaku pięknego 225
- Proszek, którym mosiądz, y miedź bia-  
ło wychędożyć można tamże.
- Proszek, którym zwierciadła, y szyby  
czyste wychędożyć można 226
- Zelazo y stal jak konserwować, aby  
nie zardzewiało tamże.
- Masła,

## REGISTR.

- Massa , którą porcelenę , szkło , y agat  
 stłuczony skleić można tak , że nie-  
 znać tamże.  
 Złota farba , którą pomalować można  
 mur , kamień , lub drewno 227  
 Profzek Inkaustowy jak zrobić tamże.  
 Sposób robienia szuwaxu , który mimo  
 swojey tłustości , w wodzie się rozpu-  
 szcza y jak bótom , tak y trzewikom  
 piękny glanc daje , a przytym choć  
 się czego dotknie , niesmaruie , y nie  
 paskudzi 228  
 Sposób jak pluskwy wygubić 229  
 Konferek na szczury y myszy 231

K O N I E C.

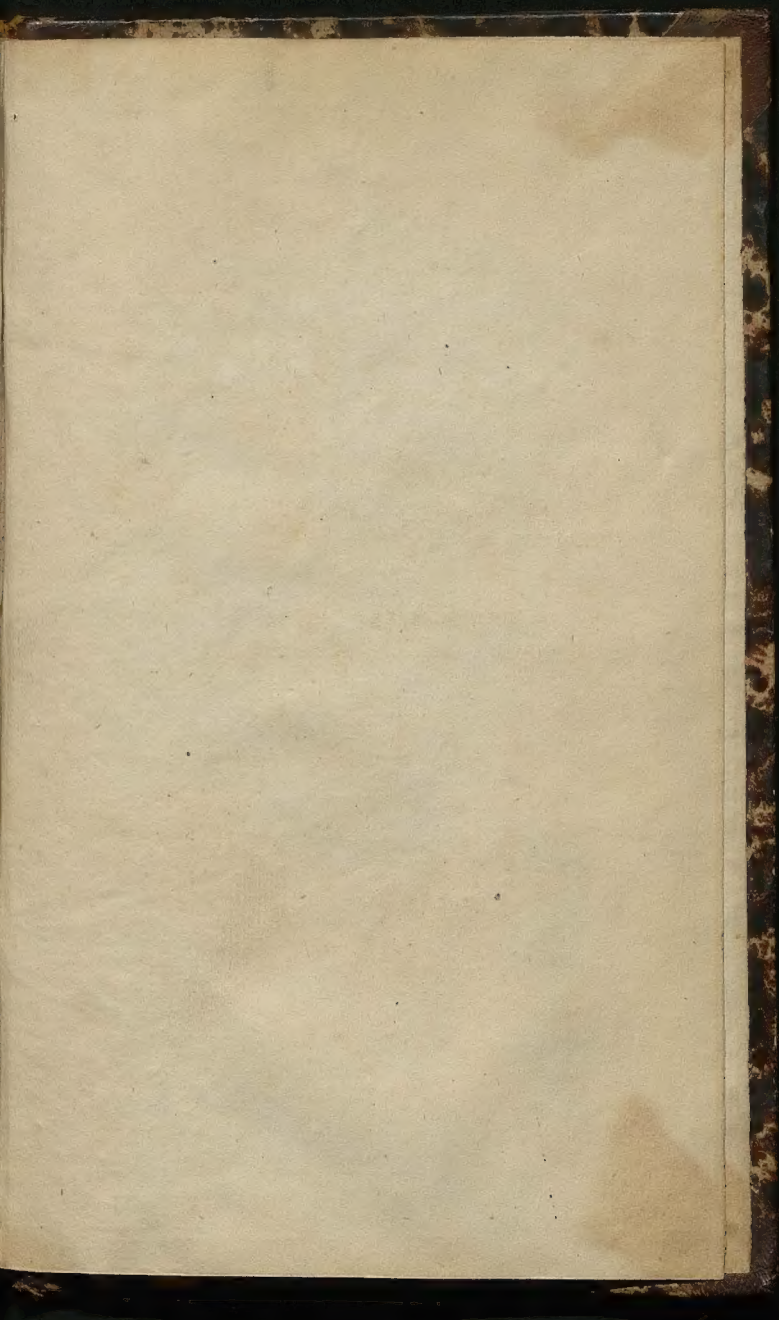


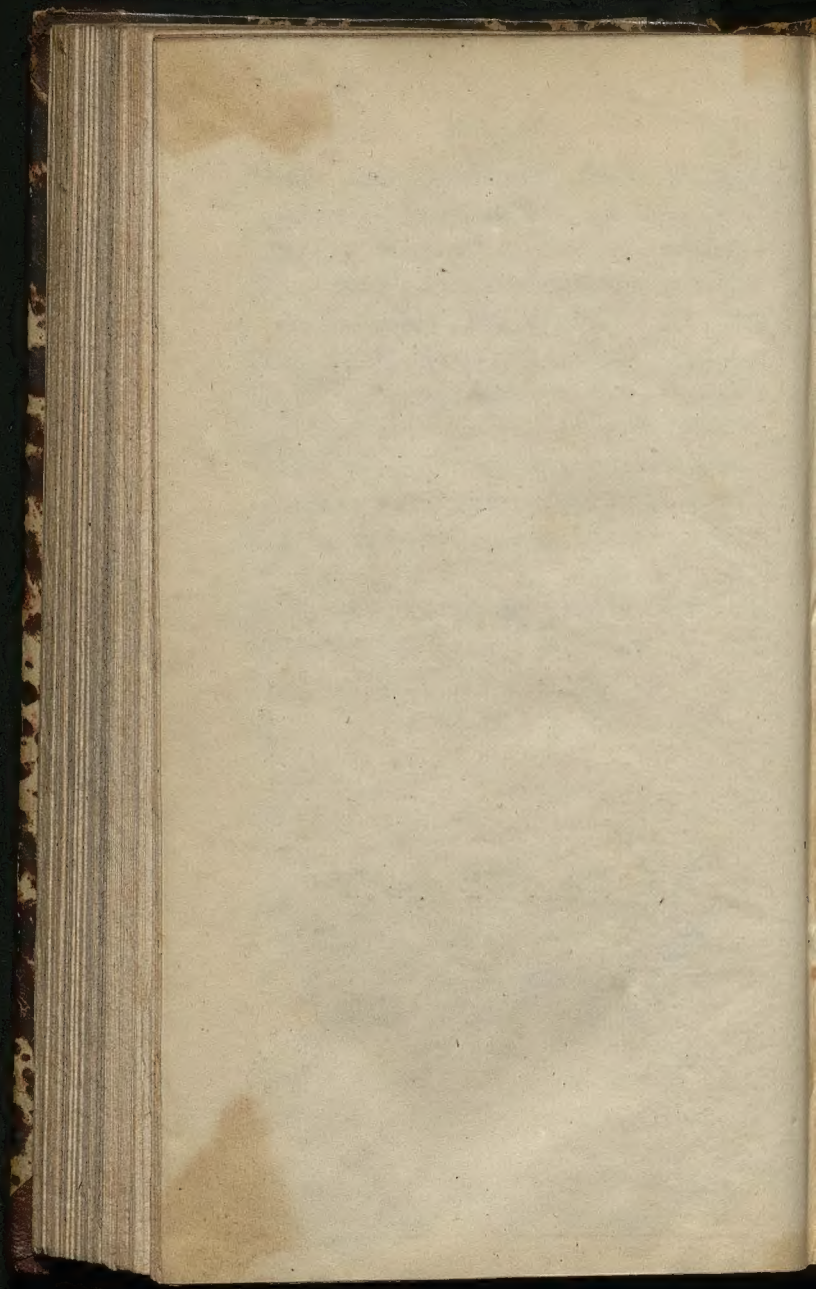
BIBLIOTEKA UNIW.



JAGIELLOŃSKA







Biblioteka Jagiellońska



sidr0022068



